

Nasze koło pracy



MIESIĘCZNIK ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

12/65

Grudzień 1953

NASZE KOŁO PRACUJE

MIESIĘCZNIK
ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZMP

W NUMERZE:

Po IX Plenum KC PZPR	3
Skuteczny program rozwoju rolnictwa — Bogusław Gałęski	9
Socjalistyczne uprzemysłowienie bazą naszych osiągnięć — Jan Werner	18
O dochodzie narodowym — Izidor Maćkowiak	29
O pochodzeniu człowieka — Włodzimierz Michajłow	35

Z DOŚWIADCZEŃ

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Zwiększyć udział młodzieży w walce o produkcję rolną — Stanisław Walendowski	43
Polepszyć pracę ZMP w instytucjach handlowych — Zdzisław Odrobiński	51
Czego nie zauważono na budowie kobiecej — Kazimierz Jarzębowski	59
Niewyczerpane źródło argumentów	63

Z DOŚWIADCZEŃ KOMSOMOLU

Organizacje komsomolskie przemysłu w walce o podnoszenie wydajności pracy — W. Zaluźnyj	73
---	----

KSIĄŻKA TWÓJ PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL

Górnicza epopeja (O powieści B. Gorbatowa pt. „Donbas”) — Zbigniew Jurkiewicz	82
Nowości wydawnicze	89

Spis ważniejszych pozycji zamieszczonych w „Nasze Koło Pracuje” w r. 1953	92
---	----

Do Czytelników

Celem zwiększenia pomocy dla aktywu ZMP w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy z młodzieżą Sekretariat Zarządu Głównego ZMP podjął decyzję o przekształceniu dotychczasowego Miesięcznika Instrukcyjnego ZMP „Nasze Koło Pracuje“

w Organ Zarządu Głównego ZMP

pod nazwą

„WALKA MŁODYCH“

„WALKA MŁODYCH“ będzie wyjaśniała i naświetlała aktywowi politykę partii, będzie omawiała bieżącą sytuację polityczną w kraju i za granicą.

„WALKA MŁODYCH“ będzie pomagała aktywowi w przyswajaniu sobie nauki marksizmu-leninizmu, w dalszym dojrzewaniu ideologicznym.

„WALKA MŁODYCH“ będzie uczyła aktyw marksistowsko-leninowskich zasad pracy polityczno-wychowawczej z młodzieżą i podstawowych zasad kierownictwa, będzie mu pomagała w uogólnianiu przodujących doświadczeń w pracy naszej organizacji.

„WALKA MŁODYCH“ będzie zapoznawała aktyw z doświadczeniami Komsomołu, z życiem młodzieży w innych krajach.

„WALKA MŁODYCH“ będzie pomagała aktywowi w doborze lektury i materiałów do szkolenia, we właściwej ocenie książek, filmów itp.

W związku z tą decyzją informujemy, że ci Towarzysze, którzy zaprenumerowali na styczeń 1954 r. „Nasze Koło Pracuje“ otrzymają w styczniu 1954 r. „WALKĘ MŁODYCH“. W związku ze zwiększeniem objętości i zmianą szaty graficznej prenumerata „Walki Młodych“ wynosi:

Roczna	14,40 zł	półroczna	7,20 zł
kwartalna	3,60 zł	miesięczna	1,20 zł

Redakcja

Po IX Plenum KC PZPR

ZABEZPIECZYĆ szybszy aniżeli dotychczas wzrost stopy życiowej mas pracujących — tak brzmi naczelne zadanie partii na obecnym etapie.

Troska o człowieka pracy, o jego dobrobyt i szczęście zawsze stały i stoją w centrum uwagi partii. Troska ta wynika z istoty ustroju, który budujemy, a w którym najcenniejszym kapitałem jest właśnie człowiek.

Uwzględniając sytuację międzynarodową oraz możliwości gospodarcze powstałe w wyniku konsekwentnej realizacji programu socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, partia doszła do wniosku, że w oparciu o nasz rozbudowany przemysł i bezinteresowną, braterską pomoc Związku Radzieckiego można teraz w znacznym stopniu przyspieszyć wzrost stopy życiowej mas pracujących.

W tym celu partia postanowiła zwiększyć w latach 1954—55 o 45% nakłady inwestycyjne na rolnictwo, o 35% na rozwój przemysłu artykułów konsumpcyjnych, o 26% na budownictwo mieszkaniowe i o 34% na budownictwo urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Wielkie historyczne sukcesy, jakie odniósł nasz naród pod kierownictwem partii, w dotychczasowej realizacji planu 6-letniego stworzyły — bez wstrzymania wzrostu przemysłu ciężkiego — możliwość rozpoczęcia walki o zmniejszenie dysproporcji pomiędzy rozwojem przemysłu i rolnictwa oraz pomiędzy przemysłem ciężkim a przemysłem lekkim i spożywczym.

Zagadnienie walki o wzrost stopy życiowej mas pracujących wiąże się ściśle ze sprawą zmniejszenia tych dysproporcji, a w szczególności ze zmniejszeniem stopnia odstawania rolnictwa od przemysłu. Na obecnym etapie można to osiągnąć przede wszystkim przez maksymalne wykorzystanie rezerw tkwiących w indywidualnej gospodarce chłopskiej oraz podniesienie na wyższy poziom produkcji rolnej w socjalistycznym sektorze wsi.

Rolnictwa nie można traktować jedynie jako gałąź gospodarki narodowej dostarczającą surowce dla przemysłu spożywczego, skórzanego, włókienniczego itp. Sprawa stosunku wzajemnego między przemysłem a rolnictwem jest przede wszystkim sprawą sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest podstawą władzy ludowej, dyktatury proletariatu przeciwko kulakowi na wsi i żywiołom kapitalistycznym w mieście.

Walka o wzrost stopy życiowej mas pracujących jest ściśle związana ze sprawą sojuszu robotniczo-chłopskiego i dlatego była ona głównym zagadnieniem, wokół którego toczyły się obrady IX Plenum PZPR. Plenum postawiło zadanie wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego przez okazywanie chłopom pracującym jak najdalej idącej pomocy zarówno w walce o wzrost produkcji rolnej, jak i w walce przeciw wyzyskowi kułackiemu. W pomocy tej zainteresowani są zarówno chłopci pracujący jak i robotnicy, ponieważ dzięki niej w latach 1954/55 wzrost wydajności produkcji rolnej ma być 2 razy szybszy aniżeli w latach 1950/53. Przed chłopem otwierają się więc bliskie i realne perspektywy stałego wzrostu dochodów przez zwiększanie produkcji rolnej. Robotnicy zaś żywotnie zainteresowani są w zwiększaniu pomocy dla wsi, bo zaplanowany wzrost dochodów mas pracujących opierać się musi na przyroście masy towarowej, a więc na przyroście produkcji rolnej i artykułów przemysłowych szerokiego spożycia.

Tezy postawione przez IX Plenum pokazują realne i możliwe rozmiary przyrostu masy towarowej, pokazują drogi, jakimi musimy kroczyć, aby w przeciągu dwóch najbliższych lat płace realne pracowników i dochody chłopów pracujących wzrosły o około 15%. Zaplanowane na IX Plenum przesunięcia w rozstawieniu sił i środków gwarantują nam, że plan ten przy nieustannej walce o zwiększenie wydajności pracy, przy obniżaniu kosztów własnych, a szerokim rozwijaniu współzawodnictwa i mobilizowaniu wszystkich rezerw tak w przemyśle jak i w rolnictwie — z pewnością wykonamy.

Wytyczne IX Plenum oraz tezy przedjazdowe stawiają przed organizacjami zetempowskimi poważne zadania.

Młodzież głęboko wierzy w partię, oddana jest naszej sprawie, szczerze chce walczyć o socjalizm. To uczucie, ten płomień w sercach młodzieży — to ważne czynniki, bez których trudno by nam było rozwiązywać węzłowe zagadnienia naszej walki. Uczucia te musimy stale pogłębiać i skierowywać ku właściwemu celowi, jaki na obecnym etapie postawiło przed całym narodem IX Plenum. Zadanie organizacji zetempowskich w okresie przedjazdowym polega właśnie na wykuć z tej masy młodzieży, gorąco oddanej budownictwu socjalistycznemu, twardej i nieugiętych realizatorów ostatnich wskazań partii — wskazań związanych z szybszym podnoszeniem stopy życiowej mas pracujących. Dlatego też w okresie przedjazdowym musi się spotęgować aktywność polityczna i organizacyjna ZMP w kierunku zwiększenia udziału całej młodzieży w budownictwie socjalistycznym.

Organizacja nasza musi dopomóc partii w doprowadzaniu do świadomości mas, a w szczególności do wszystkich młodych chłopów i dziewcząt, tak na wsi jak i w mieście, głębokiej treści zadań zawartych w tezach i referacie towarzysza Bieruła. Pomożemy partii wtedy,

gdy wzmocnimy więc naszej organizacji z masami młodzieży, gdy pogłębimy wśród młodzieży znajomość zadań stawianych przez partię, gdy pogłębimy zaufanie młodzieży do nowych poczynąń partii i rządu.

W naszej pracy polityczno-wyjaśniającej musimy zwrócić szczególną uwagę na to, by na przykładach, wziętych z danego środowiska wykazać młodzieży, że wytyczne IX Plenum to nie żadna zmiana linii generalnej partii, ani żadna zmiana kursu w realizacji podstawowych założeń budownictwa fundamentów socjalizmu. Właśnie ciągle i wzrastający rozwój przemysłu stanowi tę bazę, w oparciu o którą możemy już teraz pozwolić sobie na przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących, w oparciu o którą można zakładać w najbliższym czasie poważny wzrost produkcji rolnej i rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego. Chodzi o to, aby energicznie przeciwstawić się WRN-owskiemu teoryjkom głoszącym, że rozbudowa ciężkiego przemysłu rzekomo nie wynika z potrzeb naszego kraju, teoryjkom negującym konieczność socjalistycznego uprzemysłowienia. Musimy wyjaśnić młodzieży, iż wytyczne IX Plenum i tezy przedjazdowe zapoczątkowują ofensywę socjalizmu na rozszerzonym froncie, ofensywę która została umożliwiona dzięki dotychczasowej zwycięskiej realizacji planu 6-letniego. Stąd wynika konieczność większego nasilenia naszej pracy polityczno-wyjaśniającej i propagandowej, konieczność jak najszybszego zapoznawania młodzieży z osiągnięciami w dziedzinie uprzemysłowienia i pogłębiania jej dumy z osiągnięć naszego narodu.

Pokazywanie osiągnięć, jakie klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem uzyskała dzięki mądrym kierownictwu partii, powinno być treścią pracy politycznej w okresie przedjazdowym, powinno zbliżyć do młodzieży program naszej partii.



Kluczową jednak sprawą, wokół której toczyły się obrady IX Plenum, kluczowym zagadnieniem naszego dalszego rozwoju i najbliższym zadaniem, któremu winniśmy poświęcić główne nasze siły — jest rozwój gospodarki rolnej. W pracy polityczno-wyjaśniającej wśród młodzieży należy się skoncentrować na uchwalonym przez Plenum programie rozwoju rolnictwa. Ten jedynie skuteczny program leży w interesie mas pracujących zarówno na wsi jak i w mieście, dlatego że oparty jest na sojuszu robotniczo-chłopskim. Program ten nie zakłada — jakby tego chcieli nasi wrogowie — zwiększenia produkcji rolnej za wszelką cenę i obojętnie jakimi drogami. Program ten nie ma nic wspólnego z drogą „wzrostu“ produkcji rolnej, która by nie uwzględniała naszych podstawowych zadań klasowych i politycznych na wsi: rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i ograniczania kulaka. Taka droga „rozwoju“ produkcji rolnej, wzmocniłaby pozycje gospodarcze i polityczne kulaka

na wsi, zerwałaby sojusz robotniczo-chłopski, oznaczałaby kroczenie wstecz w objęcia kapitalizmu, a więc w konsekwencji spadek produkcji rolnej i zubożenie mas chłopstwa pracującego.

Nasz program rozwoju rolnictwa, zwiększenia produkcji rolnej nie ma również nic wspólnego z lewackim awanturnictwem nie dostrzegającym rezerw w gospodarstwach indywidualnych, posługującym się hasłem natychmiastowego, masowego uspołdzielczania wsi i likwidacji kułactwa jako klasy, twierdzącym że im gorzej z produkcją w gospodarstwach indywidualnych — tym lepiej dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Pójście tą drogą oznaczałoby tworzenie spółdzielni drogą administracyjnego nacisku, drogą nieprzestrzegania zasady dobrowoli, bez odpowiedniego politycznego i organizacyjno-gospodarczego przygotowania, a w konsekwencji zerwanie sojuszu robotniczo-chłopskiego, zmniejszenie produkcji rolnej, zubożenie chłopstwa pracującego.

Nasza droga rozwoju rolnictwa wskazana przez IX Plenum to maksymalne wykorzystanie rezerw wzrostu produkcji tkwiących w gospodarstwach chłopów pracujących poprzez zwiększenie inwestycji, ulepszenie metod uprawy itd. Nasza droga rozwoju rolnictwa — to walka o zwiększenie wydajności gospodarstw indywidualnych, o umocnienie i rozwój socjalistycznego sektora wsi, to nieublagana walka z wyzyskiem kułackim, o ograniczenie tego wyzysku między innymi właśnie drogą zwiększenia pomocy państwa dla mało i średniorolnych chłopów.

Realizacja tego programu odbywać się więc będzie w ogniu zaostrzonej walki klasowej. Będziemy się bili o ograniczanie i izolację kułaka starającego się strząsnąć z siebie regulującą rękę państwa, by zbijać bezkarnie kapitały na spekulacji; starającego się poprzez wbicie klina pomiędzy klasę robotniczą i chłopstwo pracujące odzyskać swoje wpływy na wsi. W walce tej oprzemy się na malorolnym chłopie, zacieśniając sojusz ze średniakiem.

Umocniając naszą gospodarkę socjalistyczną na wsi, rozwijając i umacniając ruch spółdzielczości produkcyjnej — przy ścisłym przestrzeganiu zasad dobrowoli, pomożemy zrozumieć chłopu gospodarującemu indywidualnie, który dzięki pomocy państwa i klasy robotniczej podniesie swoje dochody, że zrzeszanie się w spółdzielniach daje mu perspektywę jeszcze większego wzrostu jego dobrobytu.



Wytyczne IX Plenum i tezy są dla naszych instancji zetempowskich i dla całego aktywu drogowskim, w jakim kierunku powinna pójść w obecnym okresie ich praca polityczno-wyjaśniająca na wsi i w jaki sposób należy ją prowadzić, ażeby w jak największej mierze przyczynić się do realizacji dwuletniego programu przyspieszenia wzrostu stopy

bytowych i kulturalnych młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży w DMR. Wszystkie wymienione wyżej zadania z dziedziny produkcji zostaną przez naszą organizację zrealizowane, jeżeli zmobilizujemy do ich wykonania szerokie masy młodzieży i członków naszej organizacji, którzy osobistym przykładem i gorącym zapalem porwą za sobą wszystkich chłopców i dziewczęta. ZMP jest przywódcą młodzieży. Być zaś przywódcą młodzieży na obecnym etapie, to znaczy porywać ją własnym przykładem ofiarnego wysiłku na decydujących odcinkach walki o realizację wytycznych IX Plenum partii.

Realizacja tych wytycznych stwarza wszelkie warunki również ku temu, aby zbliżyć naszą organizację do młodzieży robotniczej i przyjąć w szeregi ZMP tysiące chłopców i dziewcząt z przemysłu, co wzmocni trzon proletariacki naszej organizacji.

W tej wielkiej kampanii politycznej sprawą honoru każdej robotniczej i wiejskiej organizacji zetempowskiej będzie przygotowanie do partii swych członków najlepszych, najbardziej dojrzałych ideologicznie i politycznie. Będzie to miało poważne znaczenie dla politycznego wzmocnienia ZMP i umocnienia partyjnego kierownictwa w organizacjach i instancjach ZMP.

Rozbudowa organizacji wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, silniejsze ich powiązanie z organizacjami partyjnymi jest niezbędnym warunkiem rozszerzenia politycznych i organizacyjnych wpływów ZMP, tam gdzie są one jeszcze stosunkowo słabe, przede wszystkim na wsi. Przez rozbudowę organizacji, przez zakładanie nowych kół tam wszędzie, gdzie ich dotąd nie było, spotęgujemy ideologiczne oddziaływanie ZMP na całą młodzież.



W okresie przedzjazdowym sprawą centralną w pracy polityczno-wychowawczej ZMP powinno być ukazywanie młodzieży kierowniczej roli partii, przybliżanie do niej programu naszej partii, wskazywanie jej na naszą organizację jako na wiernego pomocnika partii, jako na bojowy oddział Frontu Narodowego. Nasz aktyw zdoła wywiązać się z tych zadań, jeżeli głęboko przyswoi sobie wytyczne IX Plenum partii i też przedzjazdowych, jeżeli umiejętnie będzie je propagował wśród młodzieży i konsekwentnie organizował ich realizację.

Skuteczny program rozwoju rolnictwa

Bogusław Gałęski

W obradach IX Plenum KC PZPR oraz w przyjętych na Plenum tezach przedjazdowych szczególnie doniosłe miejsce zajęła sprawa szybkiego podniesienia produkcji rolnej w naszym kraju. Skąd wynika szczególna doniosłość tego zagadnienia, dlaczego teraz właśnie partia z taką mocą kieruje na nie uwagę i wysiłki mas pracujących?

Zdobycie władzy przez polskie masy pracujące i powstanie na gruncie dokonanych reform układu socjalistycznego w naszej gospodarce narodowej stworzyło warunki, w których działać zaczęło podstawowe ekonomiczne prawo socjalizmu, polegające na zapewnieniu „maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki” *).

Wyrastając z układu socjalistycznego obejmującego kluczowe gałęzie produkcji w ekonomice naszego kraju, prawo to określa kierunek rozwoju całej naszej gospodarki narodowej i działa coraz pełniej w miarę umacniania się i rozszerzania u nas socjalistycznych stosunków produkcji.

W pierwszym okresie naszego socjalistycznego budownictwa, głównym hamulcem ograniczającym działanie podstawowego prawa socjalizmu było wielokwe zacołanie Polski, niedorozwój naszego przemysłu, na dobitkę poważnie zniszczonego w działaniach wojennych. Chcąc stworzyć warunki dla przyszłego wzrostu dobrobytu, trzeba było wyrwać Polskę z zacołania gospodarczego, odbudować stare fabryki i zmodernizować je oraz stworzyć nową, potężną bazę przemysłu ciężkiego, na której mógłby się oprzeć rozwój całej naszej gospodarki narodowej.

Trzeba było ponadto wyrwać Polskę ze stanu bezbronności, zapewnić jej taką siłę gospodarczą, która by gwarantowała jej niepodległość.

*) J. W. Stalin: Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 44. Książka i Wiedza, Warszawa 1952.

Dziś po 9 latach ofiarnego wysiłku klasy robotniczej i mas pracujących stwierdzić możemy, że podstawowa część tych zadań została wykonana. Polska przestała być już krajem bezbronny, biednym, zacofanym, kolonią niemieckiego czy amerykańskiego imperializmu. Oczywiście, wykonanie podstawowej części tych zadań nie zmienia generalnej naszej linii — socjalistycznej industrializacji kraju — która zapewnia nam podstawy dalszego marszu naprzód. Osiągnięcia nasze jednak pozwalają nam już teraz zwrócić większą niż dotychczas uwagę na podniesienie i innych dziedzin naszej gospodarki narodowej, przede wszystkim zaś tych, które bezpośrednio wpływają na kształtowanie się poziomu bytowego mas pracujących.

Jest to możliwe nie tylko dlatego, że nasze osiągnięcia w dziele socjalistycznego uprzemysłowienia kraju wyrwały nas z wiekowego zacofania i zabezpieczyły podstawy naszej niepodległości, ale i dlatego, że stworzona została baza materialna, na której oprzeć się już może rozwój tych gałęzi gospodarki, które wytwarzają artykuły konsumpcyjne, przede wszystkim zaś rolnictwa, które pozostaje zhytnio w tyle za przemysłem.

Głównym czynnikiem ograniczającym obecnie dalszy wzrost stopy życiowej mas pracujących jest przede wszystkim nadmierne pozostawanie naszej produkcji rolnej w tyle za przemysłem. Niewątpliwie, istnienie dysproporcji między tempem rozwoju przemysłu i rolnictwa ma swoje obiektywne uzasadnienie. Przemysł nasz jest niemal w całości przemysłem socjalistycznym i to gwarantuje, że rozwija się on i będzie nadal szybko i nieprzerwanie rósł. Natomiast produkcja rolna rozproszona w swej większości w 3-milionowej masie indywidualnych gospodarstw chłopskich nie może rozwijać się tak szybko, gdyż drobna gospodarka chłopska nie stwarza możliwości szerszego stosowania nowoczesnej techniki i naukowych metod produkcji. Dopiero pełna socjalistyczna przebudowa wsł ostatecznie zlikwiduje podstawy dysproporcji między rozwojem rolnictwa i przemysłu. Nasza walka o dalsze rozszerzanie i umacnianie wśród mas chłopskich ruchu spółdzielczości produkcyjnej przybliży nas do tego okresu. Czy znaczy to jednak, że możemy nie interesować się indywidualną gospodarką chłopską? Byłoby to zasadniczym niezrozumieniem kierunku naszej walki. Chodzi nam o to, aby chłop tworzył spółdzielnię produkcyjną nie z nędzy, ale dla jeszcze wyższego podniesienia swego dobrobytu, aby szedł do gospodarki zespolowej — nie zmniejszając, ale nieustannie podnosząc produkcję jeszcze w swym gospodarstwie indywidualnym; chodzi o to, by wydobyc wszystkie rezerwy, jakie kryją się jeszcze w indywidualnej gospodarce chłopskiej i dzięki temu zmniejszyć dysproporcje, nie dopuścić aby przerastały one w dysproporcje nadmierne, hamujące rozwój naszej gospodarki narodowej i wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Wystarczy porównać produkcję gospodarstw chłopskich w województwie białostockim (wartość produkcji ogólnej 2.500 zł na średnie gospodarstwo w cenach niezmiennych) z produkcją w woj. poznańskim i pomorskim (4.300 zł na średnie gospodarstwo w cenach niezmiennych**), które bynajmniej nie są położone na glebach lepszych, aby stwierdzić, jak poważne rezerwy kryją się jeszcze w indywidualnej gospodarce chłopskiej.

Brak dostatecznej koncentracji wysiłków w kierunku zwiększenia wydajności pracy w indywidualnych gospodarstwach chłopskich i wykorzystania wszystkich możliwości podniesienia poziomu produkcji rolnej, jakie w niej jeszcze tkwią — były przyczyną nieosiągnięcia przez rolnictwo planowanego wzrostu produkcji i przerośnięcia dysproporcji między rolnictwem a przemysłem w dysproporcje nadmierne. Zaostrzone dodatkowo niepomysłnymi warunkami klimatycznymi lat ostatnich, nadmierne dysproporcje między tempem wzrostu przemysłu i rolnictwa stały się poważnym czynnikiem hamującym rozwój naszej gospodarki narodowej i wzrost dobrobytu mas pracujących.

Walka o zmniejszenie, a w przyszłości usunięcie dysproporcji, o podniesienie dobrobytu mas pracujących i pełniejsze działanie podstawowego prawa socjalizmu musi iść w trzech kierunkach — pomocy dla indywidualnie gospodarujących chłopów, podniesienia wydajności ich pracy i wydobycia tych rezerw, jakie się jeszcze kryją w ich gospodarstwach, umocnienia i rozszerzenia układu socjalistycznego w naszym rolnictwie przez dalsze tworzenie i rozwijanie spółdzielni produkcyjnych oraz podnoszenie na wyższy poziom produkcji PGR. Zadania te — to zadania nierozdzielne.

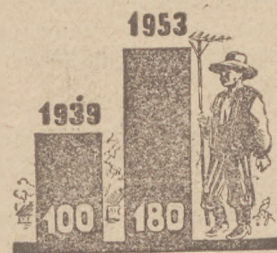
Awanturnicze pomijanie spraw pomocy indywidualnie gospodarującym chłopom, a dostrzeganie tylko zagadnień spółdzielczości produkcyjnej i to najczęściej tylko od jej ilościowej strony — od strony ilości spółdzielni produkcyjnych w powiecie lub w województwie, lewackie, głęboko niesłuszne i wypaczające podstawy naszej polityki hasło „im gorzej tym lepiej“, to jest im trudniej gospodaruje się chłopu na jego indywidualnym gospodarstwie, tym łatwiej wstąpi on do spółdzielni produkcyjnej — prowadzić musi do osłabiania naszej więzi gospodarczej i politycznej z chłopem pracującym.

Z drugiej strony oportunistyczne uleganie wszystkim tendencjom wyrastającym z indywidualnej gospodarki chłopskiej, w tej liczbie i tendencjom kapitalistycznym, bierny w imię „dobra“ produkcji stosu-

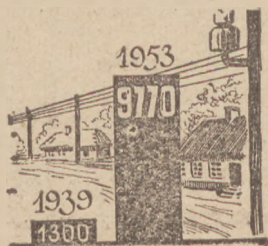
**) Według badań Instytutu Ekonomiki Rolnej.



Wzrost produkcji rolniczej na 100 ha w stosunku do r. 1938 (w procentach).



Wzrost produkcji rolnej i hodowlanej w przeliczeniu na 1 mieszkańca zatrudnionego w rolnictwie — w stosunku do r. 1939 (w procentach).



Elektryfikacja i reelektryfikacja gromad (dane dotyczące r. 1939 obejmują tylko elektryfikację).

nek do kułackiego wyzysku, odwracanie się plecami — od spółdzielni produkcyjnej, od walki o umocnienie układu socjalistycznego w rolnictwie prowadzi do zaprzepaszczenia naszej perspektywy, do odstępstwa od naszej generalnej linii i naszych podstawowych zadań — budowy socjalizmu.

Walki o umacnianie spójnej gospodarczej z indywidualnie pracującym chłopem oraz walki o rozszerzanie i umacnianie układu socjalistycznego w rolnictwie, a zarazem o ograniczanie eksploatatorskich tendencji kułaka nie można odrywać od siebie. Zarówno lewackie jak i oportunistyczne wypaczenia linii partii na tym odcinku, widzenie jednej tylko strony naszej polityki na wsi, musi być najostrożniej zwalczane jako działalność szkodliwa, wymierzona przeciwko sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, który jest decydującą siłą zachodzących u nas przemian.

Sprawa pomocy indywidualnie gospodarującemu chłopu wysuwa się na plan pierwszy w wymienionych trzech — nierozzerwalnie ze sobą związanych — kierunkach naszej walki o podniesienie produkcji rolnej. Wystarczy stwierdzić, że gospodarstwa chłopskie wytwarzają około 80 procent ogólnej ilości zbóż ehlebowych***, aby ocenić wagę tego zadania i konieczność koncentracji wysiłków na tym odcinku. Nie znaczy to naturalnie, że nie się na wsi nie zmieniło w porównaniu do okresu przedwojennego. Reforma Rolna PKWN, osadnictwo, socjalistyczna industrializacja umożliwiające odpływ ze wsi zbędnych rąk roboczych i w coraz szerszym zakresie wprowadzająca na wieś nowoczesną technikę — poważnie zmieniły oblicze wsi. Wzrost przypadają-

*** Według danych PKPG za rok 1952.

cej przeciętnie na głowę ludności chłopskiej powierzchni użytków rolnych o 60 procent, oddłużenie wsi, usunięcie widma kryzysów i bezrobocia, wpłynęły na poważne podniesienie poziomu produkcji rolnej i dobrobytu mas chłopskich. Wzrost produkcji ogólnej i towarowej, wzrost wydajności pracy w rolnictwie, usunięcie podstaw właściwej kapitalizmowi degradacji wsi wobec miasta, wzrost realnych dochodów ludności rolniczej (o około 20 procent w porównaniu z rokiem 1949 i o ponad 75 procent w porównaniu z rokiem 1938), dokonana na wsi rewolucja kulturalna — to nasze osiągnięcia, z których możemy być dumni.

Dokonane przemiany zasadniczo zmieniły kapitalistyczny kierunek rozwoju wsi, polegający na „wyplukiwaniu” gospodarstw średniackich i proletaryzacji podstawowej części mas chłopskich. Poważnie zmalała liczba bezrolnych i małorolnych, ograniczony został kulacki wyzysk, wzrósł leczebnie i umocnił się gospodarczo średniak stając się centralną figurą rolnictwa.

Nasze osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa nie są jednak wystarczające. Jak wskazywaliśmy wyżej, rolnictwo pozostaje nadmiernie w tyle za przemysłem, zadania planu 6-letniego ustalone dla rolnictwa na okres lat 1950 — 1955 nie zostały w pełni wykonane. Szczególnie niewystarczająca jest produkcja zbóż i rozwój bazy paszowej, co hamuje hodowlę; niski jest jeszcze nadal poziom uprawy i pielęgnacji, nie wystarczająca jest wysokość plonów z hektara.

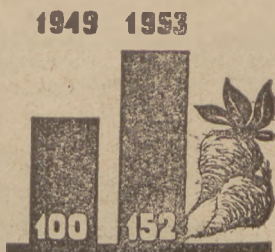
Przyjęte na IX Plenum tezy stawiają przed rolnictwem poważne zadania osiągnięcia w 1955 roku zbioru zbóż przewyższającego zbiór z 1952 roku przynajmniej o 600 tysięcy ton, wzrostu plonu ziemni-



Wzrost produkcji zbóż w latach 1950 — 53 w stosunku do r. 1947—49 (w procentach).



Wzrost pogłowia bydła rogatego w r. 1953 w stosunku do roku 1949 (w procentach).



Wzrost zbiorów buraków cukrowych w r. 1953 w stosunku do r. 1949 (w procentach).

ków o 7—9 q z ha, podniesienie pogłowia bydła do 7,9—8,1 milionów sztuk, trzody chlewnej do 10,6—11,1 mln sztuk, owiec do 4,2—4,3 mln sztuk.

Tezy nakreślają zarazem szereg środków zmierzających do silniejszego zainteresowania materialnego chłopów pracujących zrostem produkcji rolnej i pogłębienia spójni ekonomicznej z masami chłopskimi.

Osiągnięcia nasze w dziedzinie przemysłu pozwalają nam zwiększyć pomoc produkcyjną dla rolnictwa, zaopatrzyć szerzej wieś w materiały budowlane (których sprzedaż dla wsi wzrośnie o około 65 procent), polepszyć obsługę gospodarstw małych i średniorolnych chłopów przez gminne i państwowe ośrodki maszynowe, zwiększając ich ilość (szczególnie w województwach centralnych i wschodnich), polepszając ich zaopatrzenie w maszyny rolnicze niezbędne dla gospodarstw chłopskich oraz rozszerzając zakres pomocy sąsiedzkiej i wiążąc ją z GOM-ami. Wśród środków pomocy dla rozwoju produkcji w indywidualnych gospodarstwach chłopskich tezy przewidują dalej zwiększenie ich zaopatrzenia w maszyny i narzędzia rolnicze oraz nawozy sztuczne. W szczególności zaopatrzenie indywidualnych gospodarstw chłopskich oraz GOM w siewniki wzrośnie z 6 tys. sztuk w r. 1953 do 13 tys. sztuk w 1955 roku, w kopaczki z 8 tys. sztuk do 18 tys. sztuk, w parniki z 38 tys. szt. do 75 tys. sztuk, w obsypniki z 27,5 tys. sztuk do 74 tys. sztuk, w opielacze konne z 8 tys. sztuk do 23 tys. sztuk, w kultywatory z 17 tys. sztuk do 20 tys. sztuk. Sprzedaż gospodarstwom indywidualnym nawozów sztucznych wzrośnie o około 40 procent.

Obok pomocy produkcyjnej znacznie rozszerzona zostanie pomoc kredytowa, agrotechniczna i zootechniczna oraz zwiększone będą bodźce materialne zmierzające do podniesienia produkcji chłopskiej. Poważ-

Planowany wzrost produkcji globalnej rolnictwa na r. 1955 w stosunku do r. 1953 (w procentach)

Planowany wzrost ilości traktorów na r. 1955 w stosunku do r. 1953 (w procentach)



nym bodźcem będzie zasada utrzymania na niezwiększającym się poziomie dostaw obowiązkowych, co przy wzroście produkcji chłopskiej przyniesie powinno dalsze podniesienie się dobrobytu w mało- i średniorolnych gospodarstwach.

Przewidziane zmiany w systemie ulg i zamienników w obowiązkowych dostawach czynią bardziej elastycznym nasz system oddziaływania na indywidualne gospodarstwa chłopskie i pozwalają w większym niż dotąd stopniu pomóc gospodarstwom biedniejszym i słabym średniackim. Zwiększenie kontraktacji trzody chlewnej i bydła na dogodnych dla chłopów warunkach wpłynie niewątpliwie poważnie na wzrost hodowli a zarazem na wzrost dochodów mas chłopskich i powiąże je bliżej z państwem ludowym. Zwiększającej się zdolności nawyecznej wsi odpowiadać będzie rozszerzony strumień artykułów konsumcyjnych kierowanych na wieś przez sieć punktów zaopatrzenia.

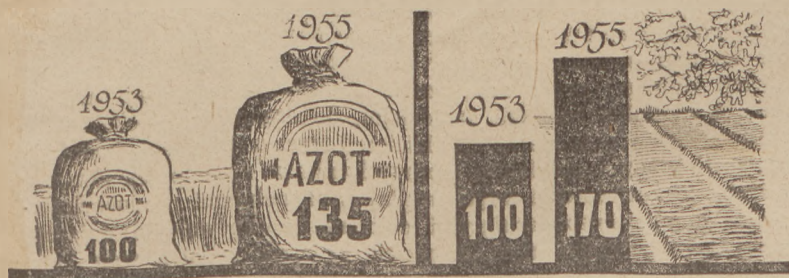
Uporządkowane również zostaną sprawy prawne dotyczące chłopskiej własności ziemi.

Ten kompleks środków zmierza do tego, aby małorolny i średniorolny chłop bliżej związał się z państwem ludowym i rozumiał, że całokształt ekonomicznej politycznej państwa ludowego odpowiada jego zasadniczym interesom. Dzięki temu z jednej strony pozwoli na zwiększenie wydajności produkcji rolnej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich, z drugiej — wiązać je bliżej z polityką państwa ludowego — stwarzając bardziej sprzyjające warunki dla socjalistycznej przebudowy wsi.

To powiększenie spójni gospodarczej między miastem a wsią broni zarazem mało i średniorolnego chłopą przed kulaćką wyzyskiem. Agitacja kulaćka na wsi rozszerzenia nieskrępowanego obrotu wolnorynkowego zmierza do odepchnięcia chłopów mało i średniorolnych od pomocy państwowej, do przechwycenia tej pomocy w swoje ręce, do przejścia przez siebie sprawy zaopatrzenia miast, aby dykto-

Planowany wzrost nawozów sztucznych (w procentach)

Planowany wzrost nakładów inwestycyjnych na meliorację (w procentach)



wać, w warunkach dysproporcji, paskarskie ceny i zagarniać część dochodu narodowego przeznaczoną na podniesienie stopy życiowej klasy robotniczej.

Jasne jest, że ta kulacka droga przeciwna jest podstawowym interesom mas chłopskich, kulak jednak ma ją, przede wszystkim zaś chłopów średniorolnych, złudzeniem łatwego zarobku.

O chłopie średniorolnym, o tę centralną figurę rolnictwa, toczy się walka na wsi. Chodzi o to, aby wyrwać go z wpływów kulackich, umocnić w nim duszę człowieka pracy, bliżej powiązać go z klasą robotniczą i państwem ludowym. Zaś droga do zdobycia chłopów średniorolnego wiedzie przez szerszą aktywizację biedoty, przez mocniejsze niż dotychczas oparcie się na chłopach biedniakach i wyrwanie ich w większym niż dotychczas stopniu z uzależnienia od kulaka.

Realizacja też dotyczących pomocy dla indywidualnych gospodarstw chłopskich to pogłębienie znanej trójjedynnej formuły Lenina: silniejszego oparcia się na biedocie, zacieśniania sojuszu z chłopstwem średniorolnym i mocniejszego ograniczenia eksploatorskich tendencji kulaka. Realizacja też to umacnianie podstaw gospodarczych sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawy naszej władzy ludowej i decydującej siły w naszym dalszym marszu naprzód.

Obok zadań walki o podniesienie produkcji rolnej w indywidualnych gospodarstwach chłopskich tezy przewidują szereg środków zmierzających do umacniania i rozszerzania układu socjalistycznego w rolnictwie — spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych.

Powstanie 8 tysięcy spółdzielni produkcyjnych, które gospodarują już na około 1,4 mln. ha użytków rolnych, świadczy o tym, że na wsi polskiej rozpoczął się historyczny przełom, który wciąż będzie się pogłębiał i nabierał rozmachu. Już w swym krótkim okresie istnienia spółdzielnie wykazały w praktyce wyższość nad gospodarką indywidualną. Świadczy o tym plony, świadczy szybki wzrost poziomu produkcji roślinnej i zwierzecej, mniejsze koszty produkcji i mniejsza niż w indywidualnych gospodarstwach chłopskich strata pracy ludzkiej, świadczy wreszcie o tym dochody spółdzielców. Dlatego zadania nasze na tym odcinku zmierzają do zapewnienia szybkiego rozwoju produkcji rolniczej przez zwiększenie pomocy produkcyjnej, agronomicznej i zootechnicznej dla spółdzielni, do organizacyjno-ekonomicznego umocnienia gospodarki spółdzielczej przez zapewnienie należytej organizacji pracy i pełniejsze wprowadzenie w życie przepisów statutowych, do zacieśnienia więzi między spółdzielniami produkcyjnymi a indywidualnie gospodarującymi chłopami i zapewnienia dalszego rozszerzania się ruchu mas chłopskich na rzecz spółdzielczości pro-

dukcyjnej w oparciu o pełną dobrowolność i przekonanie wstępujących i o stałe rosnącą pomoc państwa ludowego.

Poznanie i umacnianie układu socjalistycznego w rolnictwie wymaga podniesienia na wyższy poziom organizacji pracy PGR. Chodzi o to, aby stały się one wzorowymi, rentownymi gospodarstwami socjalistycznymi. Trzeba większą troską i opieką otoczyć 300-tysięczną rzeszę pracowników PGR, podnieść dyscyplinę pracy i walkę o ochronę mienia społecznego, usprawnić kontrolę rachunkowo-gospodarczą i społeczną, w szerszym niż dotąd zakresie podnieść kwalifikacje fachowe i poziom polityczny pracowników. PGR musi stać się przykładem wielkiej socjalistycznej produkcji rolnej opartej na nowoczesnej technice i naukowych metodach produkcji. Bardziej niż dotąd związać się muszą PGR z wsią, pomóc drobnym gospodarstwom, ułatwić im drogę do gospodarki zespolowej, większą opieką otoczyć młode spółdzielnie produkcyjne.

Zadania postawione przez IX Plenum w dziedzinie podniesienia produkcji rolnej są wielkie i trwałe. Możliwość i gwarancję ich realizacji daje odbudowany i rozbudowany wysiłkiem naszej bohaterskiej klasy robotniczej — przemysł. Zadania te wynikają z obiektywnych wymogów działającego w naszym kraju podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Nie zrealizują się one jednak automatycznie.

Sprawa podniesienia dobrobytu to sprawa walki, to front naszego socjalistycznego budownictwa. Sprawa ta wymaga zwiększenia wysiłków wszystkich uczciwych Polaków. Zadania te to również zadania młodzieży. Trzy miliony dwieście tysięcy młodzieży w wieku wiekopowskim na wsi, to ogromna siła społeczna, której uruchomienie powinno przyspieszyć tempo wykonania zadań postawionych przez partię. Najbliższy okres, okres dyskusji nad тезami przedzjazdowymi musi stać się okresem pełnej mobilizacji naszej młodzieży do twórczej pracy nad dalszym rozwojem naszej ludowej ojczyzny.

Socjalistyczne uprzemysłowienie bazą naszych osiągnięć

Jan Werner

PRZYJĘTE przez IX Plenum KC PZPR do dyskusji przed II Zjazdem tezy wskazują, że budownictwo podstaw socjalizmu w naszym kraju jest urzeczywistniane przez cały szereg czynników. Należy do nich przede wszystkim rozwój przemysłu socjalistycznego przy szczególnie wysokim tempie rozwoju przemysłu środków wytwórczości. Jest to ściśle związane z obiektywną koniecznością industrializacji, która, najogólniej rzecz biorąc, wynika z wymogów podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Tow. Stalin uczył, że istotne cechy podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu polegają na zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, drogą nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

W przeciwieństwie do społeczeństwa kapitalistycznego, społeczeństwo socjalistyczne kieruje się w swojej działalności gospodarczej dążeniem do maksymalnego zaspokojenia potrzeb społecznych, a możliwość tego zaspokojenia zależy od rozwoju sił wytwórczych, od zdolności produkcyjnej społeczeństwa.

Materialną podstawą wzrostu wydajności pracy, wzrostu produkcji i przez to podniesienie stopy życiowej mas pracujących jest rozwój techniki produkcji, a więc ciężkiego przemysłu.

Bez uprzemysłowienia kraju, bez rozwoju przemysłu ciężkiego a więc przemysłu wytwarzającego środki produkcji, nie może być mowy o rozwoju jakiegokolwiek dziedziny gospodarki narodowej. Ani rozwój przemysłu lekkiego, a więc przemysłu wytwarzającego środki spożycia, ani rozwój i intensyfikacja rolnictwa nie może nastąpić bez rozwoju przemysłu ciężkiego, przemysłu produkującego środki produkcji. Wzrost produkcji artykułów szerokiego spożycia wytwarzanych np. z blachy lub aluminium uwarunkowany jest od rozwoju produkcji naszego hutnictwa. Stopień polepszenia metod uprawy roli i mechanizacji rolnictwa uwarunkowany jest rozwojem przemysłu budowy maszyn, przemysłu chemicznego wytwarzającego nawozy itp.

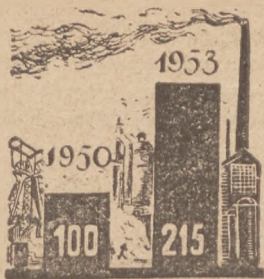
Konieczności uprzemysłowienia nie można rozpatrywać tylko od strony technicznej rekonstrukcji gospodarki narodowej, to znaczy od strony utworzenia bazy technicznej dla rozwoju rolnictwa, czy rozwoju lekkiego przemysłu, trzeba ją również rozpatrywać jako niezbędny warunek socjalistycznej rekonstrukcji, a więc społeczno-ekonomicznej rekonstrukcji gospodarki narodowej.

Znaczenie industrializacji dla socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki narodowej wynika z tego, że rozwój przemysłu jest niezbędnym warunkiem realizacji wyższych form spójni ekonomicznej między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem, to znaczy spójni w oparciu o metal, spójni w której miasto, przemysł socjalistyczny w coraz większym stopniu dostarcza środków produkcji dla rolnictwa. Znaczenie industrializacji dla socjalistycznej rekonstrukcji gospodarki narodowej wynika także z tego, że uprzemysłowienie socjalistyczne, rozwój ciężkiego przemysłu stwarza niezbędne przesłanki materialne dla socjalistycznej przebudowy wsi. Socjalistyczne uprzemysłowienie jest również niezbędnym warunkiem umocnienia dyktatury proletariatu, gdyż rozwój ośrodków przemysłowych powoduje wzrost liczebny i wzrost koncentracji klasy robotniczej, a więc zwiększa promieniowanie przemysłowych ośrodków klasy robotniczej na masy pracującego chłopstwa.

Obiektywna konieczność rozwoju przemysłu ciężkiego wyrasta również z zewnętrznych warunków, w których znajduje się nasze państwo. Uprzemysłowienie jest niezbędnym warunkiem ekonomicznego uniezależnienia się kraju od otoczenia kapitalistycznego, jest także niezbędnym warunkiem postawienia na odpowiednim poziomie zdolności obronnej naszej ojczyzny.

Dla nas socjalistyczne uprzemysłowienie oznacza ponadto wydobycie się z wickowego zacofania i stworzenie podstaw rzeczywistej ekonomicznej i politycznej suwerenności kraju. Nasza gospodarka międzywojenna, wlokąca się w ogonie gospodarki kapitalistycznej wstrząsanej kryzysami służąca jako rynek lokaty międzynarodowego kapitału, była surowcowo rolniczym przydatkiem dla krajów wielkokapitalistycznych. Udział kapitału zagranicznego w gospodarce Polski międzywojennej stanowił 63% całego kapitału zakładowego w krajowych spółkach akcyjnych, sięgając sumy 1.294 milionów złotych. Poza tym w Polsce przedwrzesniowej działały spółki o kapitale całkowicie zagranicznym w wysokości 965 milionów złotych. Na osobiste spożycie fabrykanci rodzimi oraz obcy ściągali rocznie 70 milionów złotych, a w tym samym czasie bezrobocie i głód obejmowały miliony ludzi w mieście i na wsi.

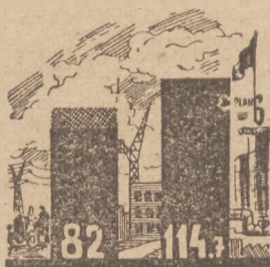
Skartelizowany ciężki przemysł zapewniał sobie maksymalne zyski drogą pasożyłowania i podnoszenia cen oraz rozszerzenia ich nożyc w stosunku do producentów rolnych.



Globalny wzrost produkcji przemysłowej w r. 1953 w stosunku do 1950 (w procentach).



Globalny wzrost produkcji rolnej w r. 1953 w stosunku do r. 1950 (w procentach).



Wykonanie zadań planu 6-letniego za okres 1951—53 (z lewej rolnictwo, z prawej przemysł — w proc.).

Malejące zatrudnienie, malejąca konsumpcja, wzrost bezrobocia i nędzy, pogarszanie się warunków życia i pracy — oto obraz ówczesnej gospodarki kraju.

Słaba, bezbronna, wydana przez zdradziecką politykę sanacyjną na łup hitlerowców, poniosła Polska ogromne straty wojenne. Eksploatacja gospodarcza przez okupanta, bezpośrednie działania wojenne, zniszczenie miast (Warszawa w 75%) i wsi (kilkaset tysięcy zagród), wyniszczenie biologiczne; dewastacja fabryk i transportu — były wynikiem lat 1939-1944. Materialne straty wyniosły sumę 62 miliardów złotych przedwojennych.

Aby opanować skutki zniszczeń wojennych, aby zbudować trwałe fundamenty nowego życia i nowego ustroju społeczno - gospodarczego trzeba było olbrzymiego napięcia pracy i gorącej ofiarności mas pracujących. Uzależnieniu od kapitału obcego Polska Ludowa przeciwstawiła szeroki program rewolucyjnych przemian społeczno - gospodarczych. Zniszczeniom wojny przeciwstawiliśmy ofiarną pracę mas, ujętą w plany gospodarcze, w program zbudowania socjalizmu na bazie socjalistycznej industrializacji, zapewniając wzmoczenie siły obronnej przeciwko rewizjonistycznym zakusom adenauerowskich żandarmów amerykańskiego imperializmu, likwidując bezrobocie w miastach i przeludnienie na wsi, podnosząc stopniowo stopę życiową mas pracujących. Z powyższych rozważań wynika, że z jakiegokolwiek punktu widzenia będziemy rozpatrywali zagadnienie industrializacji kraju — czy z bezpośredniego spojrzenia na interesy mas pracujących, na możliwość wzrostu produkcji środków spożycia lub konieczność zapewnienia niepodległości i suwerenności naszego kraju —

musimy stwierdzić, że industrializacja jest obiektywną koniecznością warunkującą nasze socjalistyczne budownictwo.

W dotychczasowej realizacji planu uprzemysłowienia kraju nasza robotnicza klasa robotnicza może się poszczycić poważnymi osiągnięciami, które umożliwiają obecnie przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Globalna produkcja przemysłu w 1953 r. jest o 115% wyższa niż w 1949 roku, o 3,6 raza wyższa niż w 1938 r. a w przeliczeniu na jednego mieszkańca 4,7 raza wyższa niż w 1938 r. W dziedzinie produkcji przemysłowej jesteśmy na piątym miejscu w Europie, podczas gdy w okresie międzywojennym zajmowaliśmy jedno z miejsc ostatnich.

Dziś Polska Ludowa pod względem produkcji przemysłowej wyprzedziła Włochy, a jeśli chodzi o produkcję tę w przeliczeniu na jednego mieszkańca to osiągnięcia są jeszcze wyższe. Osiągnęliśmy np. poziom 92% produkcji przemysłowej na jednego mieszkańca Francji i niewątpliwie bardzo szybko wyprzedzamy ją pod tym względem. Największy był wzrost produkcji przemysłu ciężkiego wyrażający się osiągnięciem w 1953 r. poziomu o 135% wyższego niż w 1949 r.

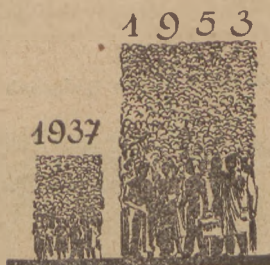
Zbudowaliśmy nie tylko nowe zakłady produkcyjne ale całe nowe gałęzie przemysłu, które nie istniały w Polsce kapitalistycznej, lub których produkcja była bardzo nieznaczna jak przemysł ciężkich obrabiarek, przemysł stali szlachealnych, przemysł traktorowy, samochodowy itp. Niesposób nie wspomnieć tu jeszcze o przemyśle stoczniowym czy wielkiej syntezie chemicznej.



Produkcja przemysłowa w r. 1953 wzrosła o 3,6 raza w stosunku do r. 1938.



Globalna produkcja przemysłowa na jednego mieszkańca wzrosła w r. 1953 o 4,7 raza w stosunku do r. 1938.



Zatrudnienie pracowników poza rolnictwem wzrosło w r. 1953 o ponad 101% w stosunku do r. 1937.

Najsilniejsze tempo wzrostu wykazał przemysł maszynowy, którego produkcja wzrosła w porównaniu z 1949 r. 2,5 raza, a w porównaniu z okresem przedwojennym siedmiokrotnie, w przeliczeniu zaś na jednego mieszkańca dziesięciokrotnie. W przemyśle nastąpiły również zmiany jakościowe, przez znaczne rozszerzenie asortymentu produkcji na wytwory trudne do wykonania, precyzyjne lub wymagające wielkiej mocy. Podobnie duże zmiany ilościowe i jakościowe przeszedł przemysł chemiczny którego produkcja na 1 mieszkańca jest dziś 5,6 raza większa niż przed wojną.

Rozwój przemysłu artykułów konsumpcyjnych charakteryzuje fakt, że jego produkcja wzrosła w 1953 roku o 99 % w porównaniu z 1949 rokiem.

Porównajmy produkcję trzech rodzajów tkanin i produkcję cukru z roku 1953 w stosunku do 1938 roku: na jednego mieszkańca wzrost wyniósł w tkaninach bawełnianych 129 %, wełnianych 134 %, jedwabnych 284 %, w cukrze 192 %.

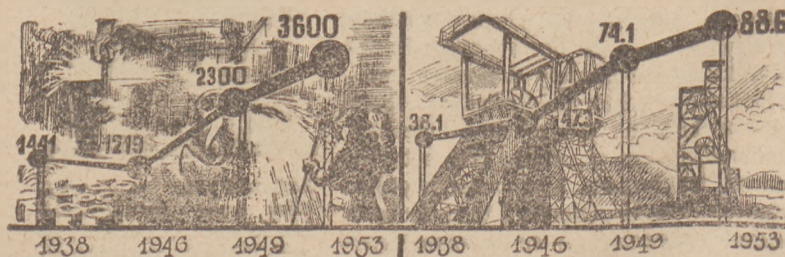
W porównaniu z rokiem 1949 produkcja odzieży wzrosła w roku bieżącym prawie dwukrotnie. Rozbudowano znacznie przemysł obuwniczy. Produkcja obuwia wytwarzanego mechanicznie osiągnie w 1953 r. 20,4 mln par, podczas gdy w 1949 roku wynosiła tylko 13,3 mln par, a w roku 1938 tylko 2,8 mln par.

Socjalistyczna industrializacja kraju doprowadziła do zasadniczego przeobrażenia struktury klasowej i składu zawodowego ludności. Porównując liczbę pracowników poza rolnictwem stwierdzamy, że w zestawieniu z 1937 rokiem wzrosła ona nieco ponad dwukrotnie. W stosunku do 1946 roku wzrost ten wyniósł 92 %. Tak więc mamy obecnie pięć i pół miliona ludzi, zatrudnionych poza rolnictwem. Biorąc pod uwagę, że rozbudowane zostały miasta i ośrodki fabryczne, że powstały nowe miasta i osiedla przemysłowe, możemy stwierdzić, że kraj pokrył się twierdzami socjalizmu, o których mówiono na Kongresie Zjednoczeniowym w grudniu 1948 r.

Socjalistyczna industrializacja doprowadziła poza tym do szybkiej

Produkcja stali (w tysiącach ton)

Produkcja węgla (w milionach ton)



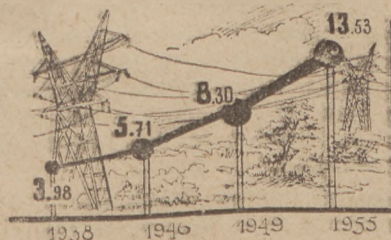
i wszechstronnej odbudowy niemal całkowicie zniszczonego przemysłu na Ziemiach Odzyskanych i do połączenia tych ziem z resztą kraju w jednolity organizm gospodarczy. Produkcja przemysłowa na Ziemiach Odzyskanych jest obecnie prawie czterokrotnie wyższa niż w 1947 roku. Ziemie te były za czasów hitlerowskich jednym z arsenałów faszystowskiej Rzeszy i bazą techniczno-przemysłową agresji na Polskę a potem na Związek Radziecki. Dziś są bastionem socjalizmu i pokoju.

Socjalistyczna industrializacja, zapoczątkowując nowe, bardziej równomierne rozmieszczenie sił wytwórczych w całym kraju doprowadziła również do poważnych zmian w geografii ekonomicznej kraju, przez uprzemysłowienie województw zaniedbanych jak kieleckie, rzeszowskie, krakowskie, lubelskie, białostockie.

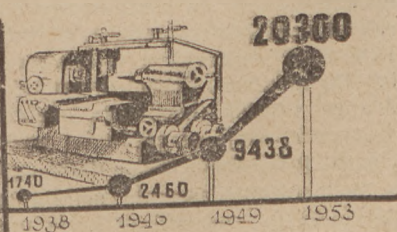
Nasze osiągnięcia w socjalistycznym uprzemysłowieniu kraju — posługiwanie się najwyższą techniką, przynoszącą ogromny wzrost wydajności, mechanizacja pracochłonnych procesów i automatyzacja niektórych procesów zarówno w hutnictwie jak i energetyce — możliwe były i są dzięki bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, zasilającego nas w najbardziej nowoczesne urządzenia, dzielącego się doświadczeniami i udzielającego ogromnej pomocy w dziedzinie podnoszenia poziomu i wyszkolenia kadr.

Proces uprzemysłowienia kraju przebiega u nas nie w izolacji, lecz w ogólnym nurcie budownictwa nowego społeczeństwa, dokonywanego przez wszystkie państwa obozu socjalistycznego pod przewodnictwem potężnego Kraju Rad. Stąd szczególna cecha uprzemysłowienia u nas i w innych krajach demokracji ludowej. Sprowadza się ona do tego, że nie ma potrzeby tworzyć w każdym z tych krajów wszystkich gałęzi przemysłu ciężkiego i że mogą one rozwijać przemysł ciężki w kierunku odpowiadającym konkretnym możliwościom, uzupełniając potrzeby w tej dziedzinie drogążywionej wymiany handlowej

Produkcja energii elektrycznej
(w miliardach kWh)



Produkcja obrabiarek (w tonach)



między sobą i Związkiem Radzieckim. Stwarza to możliwość przeznaczenia większej sumy środków na rozwój przemysłu lekkiego i spożywczego — a więc produkcji szerokiego spożycia. Stwarza to dodatkową możliwość przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

W zupełnie innej sytuacji znajduje się gospodarka w krajach kapitalistycznych. W ciągu ubiegłych 35 lat produkcja przemysłowa np. Stanów Zjednoczonych wzrosła zaledwie 2,6 razy. Zaraz po zakończeniu II wojny światowej monopolisci amerykańscy przystąpili do wytężonej produkcji zbrojeń przy jednoczesnym ograniczeniu produkcji środków szerokiego spożycia i środków produkcji. Ten jednostronny rozwój gospodarki narodowej w świecie kapitalistycznym szczególnie przybrał na sile po rozpoczęciu agresji w Korei.

Silny wzrost produkcji zbrojeń przynosi z jednej strony miliardowe zyski monopolistom, a z drugiej — nędzę i bezrobocie masom pracującym. Zysk monopolii amerykańskich wynosił w 1939 roku 6,9 mlrd dolarów, a w 1952 już 40 mlrd dolarów a w pierwszej połowie 1953 roku — 23 mlrd dolarów. W tym samym czasie nieustannie spadają płace realne robotników amerykańskich, wzrastają koszty utrzymania, które w 1951 r. zwiększyły się w USA o 2,8 raza w stosunku do 1938 r.

Podobne zjawisko występuje w innych krajach świata kapitalistycznego. W 1952 roku płace realne we Francji były o 50% niższe od poziomu plac przed wojną, w Anglii — o 20%, a w Niemczech Zachodnich — o 35%. Jednocześnie w tym samym okresie wzrosło w poważnym stopniu bezrobocie. W Stanach Zjednoczonych w 1952 roku 3 miliony osób było całkowicie bez pracy i 10 milionów częściowo bezrobotnych. W dwunastu głównych krajach kapitalistycznych Europy Zachodniej było w kwietniu 1953 roku 4,3 miliona całkowicie bezrobotnych, w porównaniu z 2,9 miliona całkowicie bezrobotnych w 1948 roku. Dodajmy, że w Stanach Zjednoczonych statystyka liczy do zatrudnionych tych, którzy pracują choćby jedną godzinę tygodniowo(!) lub komu obiecano np. robotę w ciągu przyszłego miesiąca.

Wyrazem tej sytuacji jest list bezrobotnego ze Stanów Zjednoczonych przesłany do Światowego Komitetu Obrońców Pokoju: „Jestem robotnikiem przemysłowym, zdrowym, zdolnym do pracy. Do lipca 1948 roku pracowałem w fabryce radiodiodników. W 1948 roku fabrykę zamknięto. Zacząłem szukać pracy w innych przedsiębiorstwach. Ale bez skutku. Niedawno odebrano mi zasiłek dla bezrobotnych. Wszystkie swoje oszczędności wydałem. Zostałem bez środków do życia. W przyszłości czeka mnie nędza i głód...”.

Monopolisci daremnie usiłują uchronić się przed zbliżającym się kryzysem poprzez militaryzację gospodarki swych krajów. W Stanach Zjednoczonych zapasy towarów wzrastają w magazynach wskutek

spadku siły nabywczej ludności i wzrostu bezrobocia a monopole, aby utrzymać ceny np. na zboże, dążą do zmniejszenia zasiewów pszenicy.

Na wyzysk i nędzę masy pracujące w państwach kapitalistycznych odpowiadają wzmogoną walką strajkową. Jeżeli w pięcioleciu 1935—39 amerykańska klasa robotnicza przeprowadziła średnio 2.862 strajków rocznie, tak w 1951 roku przeprowadziła 4.737 strajków, a w 1952 r. — 4.950. Ilość strajkujących zaś wzrosła odpowiednio z 1.130 tysięcy do 2.220 tysięcy w 1951 r. i 3.500 tysięcy w roku ubiegłym. Nie sposób nie wspomnieć tu również o fali strajków, która niedawno załapała Francję i Włochy.

A więc dwa światy, dwie linie rozwoju, dwa cele działalności gospodarczej. W świecie kapitalistycznym działalność gospodarcza podporządkowana jest celowi uzyskania przez kapitalistów maksymalnego zysku, w krajach socjalizmu zasadniczym celem działalności gospodarczej jest dobrobyt i szczęście człowieka pracy.



Uchwały IX Plenum KC PZPR zwracają uwagę na nadmierną dysproporcję między szybkim tempem wzrostu przemysłu a słabym tempem rozwoju rolnictwa oraz na nierównomierność pomiędzy wzrostem produkcji przedmiotów spożycia a produkcją środków produkcji.

Przewidziane na 1953 rok zadania Planu 6-letniego w zakresie produkcji wielu artykułów konsumcyjnych nie zostały w pełni wykonane. Tak np. produkcja tkanin bawełnianych jest w 1953 roku o 5% niższa od założonej przez plan 6-letni na 1953 rok, tkanin jedwabnych — o około 11% niższa itp.

Również wzrost produkcji rolnej jest niższy od założonego w planie 6-letnim. Globalna produkcja rolnicza osiągnęła w roku 1953 poziom tylko około 9% wyższy niż w 1949 roku. Choć produkcja rolna dla jednego mieszkańca jest w 1953 roku o 30% wyższa niż w 1938 roku, nie jest to osiągnięcie dostateczne.

Gdzie są źródła powstałych nierównomierności w rozwoju naszej gospodarki narodowej?

Tkwią one po pierwsze w tym, że w okresie 1950—53 uwaga partii i państwa ludowego koncentrowała się głównie — zaresztą słusznie — wokół rozwiązywania podstawowych zagadnień, związanych z socjalistycznym uprzemysłowieniem kraju, z wyrównywaniem wiekowego zacofania, na jakie kraj nasz był skazany pod rządami obszarników i kapitalistów.

Tkwią one po drugie w tym, że gospodarka nasza dotychczas bawi się jeszcze na dwóch różnych podstawach — na przemyśle socjalistycznym, wysoko uzbrojonym technicznie oraz na przeważającej jeszcze na wsi rozdrobnionej, technicznie słabo uzbrojonej gospodarce

drobnotowarowej, która nie jest w stanie nadążyć za potrzebami przemysłu. Fakt nadmiernej dysproporcji między szybkim tempem wzrostu przemysłu a słabym tempem rozwoju rolnictwa wpłynął między innymi na powstanie pewnej nierównomierności pomiędzy wzrostem produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego, a produkcją przemysłu ciężkiego. Jest to ściśle związane z daleko niedostatecznymi osiągnięciami naszego rolnictwa w takich uprawach przemysłowych jak len, konopie i inne uprawy oleiste, produkcja wełny itd.

Do źródeł wspomnianych wyżej należy dodać jeszcze cały łańcuch przyczyn subiektywnych, które również wpłynęły na powstanie dysproporcji, hamujących rozwój naszej gospodarki.

Należy do nich niewystarczająca pomoc produkcyjna dla gospodarstw mało- i średniorolnych, zła dystrybucja towarów dla wsi, niedostateczne wykorzystanie przez chłopów pracujących możliwości podnoszenia produkcji stworzonych przez ustrój demokracji ludowej, przytępienie, w niektórych instancjach terenowych, troski o warunki życia ludzi pracy, traktowanie bolączek, które były do rozwiązania — jako zło konieczne, jako rzecz nieuniknioną itp.

Dwuletni program podnoszenia stopy życiowej mas pracujących uchwalony przez IX Plenum KC partii przewiduje cały szereg środków, przy pomocy których można zmniejszyć powstałe w naszej gospodarce nierównomierności. Realizacja tych przedsięwzięć jest konieczna, gdyż istniejące w rolnictwie i w przemyśle dysproporcje stają się na obecnym etapie hamulcem dla rozwoju naszej gospodarki narodowej, dla nieustannego zaspokojenia stale wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych w społeczeństwie. Ich realizacja jest obecnie możliwa, gdyż mamy silnie rozwinięty przemysł, gdyż w walce o wzrost stopy życiowej mas pracujących bezinteresownej i szerokiej pomocy udzieli nam Związek Radziecki.

Niewspółmierność między rozwojem ciężkiego przemysłu i przemysłu lekkiego oraz niewspółmierność między rozwojem przemysłu i rolnictwa, wreszcie niewspółmierność między poszczególnymi działaniami gospodarki rolnej będą zgodnie z wytycznymi partii na okres 1954/55 rok usuwane przez podniesienie na wyższy poziom tych dziedzin, które obecnie pozostają w tyle.

Aby zabezpieczyć dalszy szybki rozwój gospodarki narodowej, a w szczególności przyspieszenie tempa wzrostu produkcji rolnej i przemysłu artykułów konsumcyjnych konieczne jest dalsze konsekwentne realizowanie socjalistycznego uprzemysłowienia kraju. Nadal koncentrowane będą środki na budowę wielkich budowli socjalizmu. Nastąpi jednak również większa niż dotychczas koncentracja środków w rolnictwie oraz przemyśle lekkim i spożywczym.

Wzrost globalnej produkcji socjalistycznego przemysłu będzie w ciągu najbliższych 2 lat wyrażał się średnio wskaźnikiem 11—12%.

Przemysł artykułów konsumpcyjnych osiągnie w ciągu 2 lat znaczny wzrost produkcji, przy poprawie asortymentu i jakości. Przystąpi się również część zdolności produkcyjnych przemysłu maszynowego i przemysłu wyrobów metalowych na produkcję artykułów konsumpcyjnych.

Rozwinie się produkcja artykułów, ułatwiających gospodarstwo domowe, w związku z rosnącym wzrostem zatrudnienia kobiet. Rozwinie się i podniesie na wyższy poziom wyżywienie zbiorowe.

Wzrośnie liczba oddawanych do użytku izb mieszkalnych, rozwinęte zostaną usługi komunalne. Nakłady inwestycyjne na budownictwo

Zaplanowany wzrost produkcji przemysłowej przedmiotów spożycia w latach 1954—1955 w stosunku do roku 1953.



socjalne i kulturalne wzrosną w 1955 r. o 34% w porównaniu z rokiem 1953. Ulegną poprawie warunki pracy i odpoczynku robotników.

Wszystkie te zamierzenia nie mają — rzecz jasna — nic wspólnego z jakimś rzekomym odwrotem od generalnej linii rozwoju naszej gospodarki, jak to usiłuje przedstawić wróg klasowy.

Tow. Bierut stwierdził wyraźnie, że utrzymujemy generalną linię industrializacji kraju, przyspieszając jednocześnie wydatnie budownictwo w zakresie tych dziedzin gospodarki narodowej, które bezpośrednio obsługują potrzeby ludności.

Realizacja tych zadań uzależniona jest od nas, od naszej nieustannej walki o zwiększenie wydajności pracy, o obniżkę kosztów własnych, o szeroki front socjalistycznego współzawodnictwa pracy, o większą ilość i lepszą jakość produkcji.

Na IX Plenum tow. Bierut powiedział: „Uprzemysłowienie kraju traktowaliśmy jako pierwszy i nieodzowny warunek zbudowania fundamentów socjalizmu. Dziś po niewielu latach potężnego i ofiarnego wysiłku mas pracujących — mamy już mocne i niewzruszone fundamenty nowej gospodarki socjalistycznej we wszystkich działach gospodarki narodowej za wyjątkiem rolnictwa. Jest to olbrzymia historyczna i niezniszczalna zdobycz polskiej klasy robotniczej, polskiego ludu pracującego miast i wsi“.

Historyczne znaczenie naszej dotychczasowej polityki socjalistycznego uprzemysłowienia polega na tym, że przyczyniła się ona do utworzenia fundamentów gospodarki socjalistycznej we wszystkich działach gospodarki narodowej, poza rolnictwem. Dalszy rozwój zaś socjalistycznego przemysłu przyczyni się do zwycięskiej realizacji zadań postawionych przez partię na najbliższe 2 lata.

O dochodzie narodowym

Izydor Maćkowiak

W referacie na IX Plenum KC PZPR towarzyszył Bierut wskazał, że... „Podstawowym źródłem, z którego czerpiemy środki na rozbudowę i umocnienie naszej gospodarki narodowej jest nasz dochód narodowy.”

Widać z tego, że zagadnienie wzrostu dochodu narodowego jest jednym z zasadniczych elementów rozwoju naszego życia gospodarczego i szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

CO TO JEST DOCHÓD NARODOWY

Wiadomo, że różni ludzie wykonują różne prace. Jedni produkują maszyny, narzędzia, inni różne artykuły spożywcze. To co ludzie zatrudnieni w produkcji wytwarzają w ciągu roku — nazywamy rocznym produktem społecznym względnie rocznym produktem globalnym. W trakcie produkcji używają się maszyny, surowce, zabudowania — to co nazywamy w języku ekonomicznym środkami produkcji. Do tego, aby produkcja mogła odbywać się systematycznie, istnieje konieczność ciągłego odnawiania zużywanych w procesie produkcyjnym środków produkcji. Na to odnawianie trzeba przeznaczyć odpowiednią część rocznego produktu globalnego. Inaczej mówiąc, z wartości produktu globalnego wytworzonego przez całe społeczeństwo w ciągu roku trzeba potrącić taką część wartości, która zastąpi wartość zużytych w dotychczasowej produkcji środków produkcji. W ten sposób nowowytworzoną wartością nie będzie wartość całego produktu globalnego, lecz tylko ta jej część, która przewyższa wartość zużytych w ciągu roku środków produkcji. Jeśli na przykład założymy, że wartość rocznego produktu globalnego będzie wynosić 250 mld zł, a z sumy tej odliczymy 110 mld zł na odtworzenie zużytych środków produkcji — to zostanie suma 140 mld zł. Ta pozostała suma — to suma nowowytworzonej wartości. Stanowi ona właśnie dochód narodowy. Tak więc możemy powiedzieć, że: dochód narodowy to cała nowowytworzona w ciągu roku wartość.

Oblicza się go przez odjęcie od wartości całego rocznego produktu globalnego wartość zużytych środków produkcji, dlatego też można da-

lej powiedzieć, że dochód narodowy to ta część rocznego produktu globalnego, która powstaje po potrąceniu tego, co jest niezbędne do odnowienia środków produkcji zużytych w procesie wytwarzania.

Trzeba tu dodać, że dochód narodowy oblicza się nie tylko we wskaźnikach wartościowych ale i we wskaźnikach naturalnych. Znaczy to, że ważne jest nie tylko, jaką wartość ma dochód narodowy, lecz jakie przedmioty wchodzi w jego skład (a więc np. ile jest ton węgla, żelaza, ile metrów tkanin itd.).

KTO JEST WYTWÓRCĄ DOCHODU NARODOWEGO?

Powiedzieliśmy przed chwilą, że roczny produkt globalny, a zatem i dochód narodowy wytwarzany jest tylko w gałęziach produkcji materialnej. Stąd wynika, że nie wszelka praca jest twórcą dochodu narodowego. Twórcą tym jest tylko **praca produkcyjna**. Cóż to jest praca produkcyjna? Jest to celowa działalność ludzi, dzięki której opanowują oni i przekształcają dobra przyrody, przystosowując je do swoich potrzeb. Praca, która nie polega na bezpośrednim przyswajaniu dóbr przyrody jest **pracą nieprodukcyjną** i nie wytwarza dochodu narodowego. Praca produkcyjna ma więc miejsce w takich gałęziach produkcji materialnej jak przemysł, rolnictwo, leśnictwo, budownictwo, transport, a nawet handel (na tyle, na ile stanowi on niejako przedłużenie procesu produkcji — a więc np. pakowanie towarów, sortowanie, magazynowanie itd.).

Oprócz pracowników zatrudnionych w gałęziach produkcji materialnej w każdym społeczeństwie mamy ludzi zatrudnionych w takich dziedzinach jak: administracja, obrona narodowa, bezpieczeństwo, ochrona zdrowia, oświata, sztuka, różne instytucje usługowe itp. W tych dziedzinach dochód narodowy nie powstaje i na ich utrzymanie musi być przeznaczona część dochodu narodowego wytworzonego w sferze produkcji materialnej. Pomimo że ludzie pracujący w tych dziedzinach — nie tworzą dochodu narodowego, to jednak praca ich jest niezbędna i społecznie pożyteczna. Lekarz, nauczyciel, pisarz, artysta filmowy czy teatralny, ekspedientka czy księgowy — wszystkie te i inne zawody — są niezbędne w dzisiejszym społeczeństwie. Dlatego też podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną nie pokrywa się absolutnie z podziałem na pracę społecznie pożyteczną i szkodliwą. Nie jest on także równoznaczny z podziałem na pracę fizyczną i umysłową (np. praca inżyniera jest produkcyjna i służy wytwarzaniu dochodu narodowego).

W społeczeństwie socjalistycznym, gdzie środki produkcji należą do całego społeczeństwa, dochód narodowy powstaje w całości w gałęziach gospodarki socjalistycznej. — w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych. Wytworzony dochód narodowy służy interesom ludzi pracy.

W naszym kraju sektor socjalistyczny panuje niemal niepodzielnie w przemyśle, transporcie i budownictwie, a także osiągnął decydującą

przewagę w handlu i rozwija się coraz bardziej w rolnictwie. Oprócz sektora socjalistycznego mamy sektor drobnotowarowy oraz kapitalistyczny. Decydująca część dochodu narodowego powstaje u nas w sektorze socjalistycznym, trzeba jednak pamiętać i o tym, że sektor kapitalistyczny zajmuje u nas jeszcze pewne pozycje. Pozycje te kurczą się coraz bardziej. Udział elementów kapitalistycznych w podziale dochodu narodowego stale spada. Gdy w 1947 roku elementy te przywłaszczały sobie 22% dochodu narodowego, to w wyniku realizacji planu trzyletniego ich udział został zmniejszony do 9% w 1949 r. Obecnie w miarę umacniania się gospodarki socjalistycznej w mieście i na wsi, w miarę ograniczania elementów kapitalistycznych — ich udział w dochodzie narodowym stale maleje.

Musimy stale pamiętać o konieczności ograniczania elementów kapitalistycznych, gdyż starają się one przechwytować część dochodu narodowego wytwarzanego w sektorze socjalistycznym. Prowadząc pasywny tryb życia usiłują one lokować swe kapitały w różnych spekulacyjnych interesach i starają się dezorganizować naszą gospodarkę.

Inaczej niż w państwach budujących socjalizm wygląda sprawa wytwarzania i podziału dochodu narodowego w państwach kapitalistycznych, gdzie właścicielami środków produkcji są kapitaliści. Wytwarzany przez miliony ludzi pracy dochód narodowy przywłaszczany tam jest w lwiej części przez stosunkowo nieliczną garstkę kapitalistycznych wyzyskiwaczy. Dochód narodowy nie jest zatem w warunkach kapitalizmu własnością narodu. Jego wzrost nie oznacza bynajmniej wzrostu dobrobytu mas. Wynika stąd, że treść dochodu narodowego, sposób jego tworzenia i zasady podziału zależą od tego, w czyim ręku są środki produkcji, jakie stosunki panują między ludźmi w procesie produkcji. Mogą to być stosunki współpracy, braterskiej pomocy tak jak w socjalizmie, czy też stosunki wyzysku, grabieży — w kapitalizmie.

W ustroju socjalistycznym masy pracujące są wytwórcami dochodu narodowego, zasady podziału odpowiadają potrzebom mas. Dlatego też można powiedzieć, że w warunkach socjalizmu dochód narodowy faktycznie stanowi własność narodu,

W ustroju socjalistycznym zasady podziału dochodu narodowego wynikają z podstawowego prawa socjalizmu: z zaspokajania stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki.

Podział dochodu narodowego odbywa się w interesie mas pracujących. W sprawozdaniu politycznym KC na XVI Zjeździe WKP(b) J. W. Stalin wskazał: „...założeniem podziału dochodu narodowego jest nie wzbogacenie klas wyzyskujących i ich licznej pasożytniczej sfery, lecz systematyczna poprawa sytuacji materialnej robotników i chłopów oraz rozszerzenie produkcji socjalistycznej w mieście i na wsi“.

Dochód narodowy w społeczeństwie socjalistycznym dzieli się w planowy sposób na fundusz akumulacji i na fundusz spożycia. Przeciętnie $\frac{3}{4}$ dochodu narodowego idzie na fundusz spożycia a $\frac{1}{4}$ na akumulację. W naszym przykładzie, gdzie przyjęliśmy, że dochód narodowy wynosi 140 mld zł — ten podział będzie się przedstawiał: 105 mld na fundusz spożycia czyli na fundusz płac, na obronę, bezpieczeństwo, na koszty administracji nie związanej z produkcją, na oświatę, kulturę, sztukę, sport, na różne wydatki socjalne itp. i 35 mld zł na fundusz akumulacji, który jest przeznaczony na inwestycje, rezerwy.

Planowa gospodarka, szybki i systematyczny wzrost produkcji socjalistycznej jest podstawą szybkiego wzrostu ogólnej sumy dochodu narodowego, a co za tym idzie, stałego zwiększenia sumy przeznaczonej na fundusz spożycia i na akumulację. W ZSRR w okresie drugiej pięciolatki dochód narodowy wzrósł o 120% a w związku z tym roczny fundusz płac robotników w tym czasie wzrósł ponad 2,5 raza, wydatki na cele społeczno-kulturalne wzrosły ponad 4 razy. Po II-cj wojnie światowej widzimy dalszą systematyczną poprawę warunków życia w ZSRR — świadczy o tym sześciokrotna obniżka cen, stale wzrastające wydatki na oświatę, kulturę, świadczenia socjalne. W wyniku ostatniej obniżki cen — społeczeństwo radzieckie zyskało rocznie około 55 mld. rubli.

W Polsce, dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki przemianom społeczno-ekonomicznym, jakie zaszły w naszym kraju, obserwujemy stale umacnianie się socjalistycznej gospodarki w mieście i na wsi. Jest ono podstawą stałego wzrostu dochodu narodowego. Ten systematyczny szybki wzrost dochodu narodowego, który za okres ostatnich 4-ech lat wynosi 61%, pozwolił w krótkim okresie czasu na rozbudowę naszego przemysłu i na podniesienie stopy życiowej. Te osiągnięcia pozwoliły postawić dziś jako jedno z naczelných zadań obok dalszego rozwijania naszego przemysłu przyspieszenie tempa wzrostu stopy życiowej naszego społeczeństwa.

Zupełnie odmiennie przedstawia się sprawa podziału dochodu narodowego w krajach kapitalistycznych. W społeczeństwie kapitalistycznym nie ma mowy o planowym podziale dochodu narodowego. Odbywa się on żywiołowo. Część dochodu narodowego zostaje przeznaczona na płacę roboczą, a reszta na zysk kapitalistów oraz rentę obszarników. Naturalnie, kapitaliści i obszarnicy przywłaszczają dla siebie większą część dochodu narodowego. Mówią o tym cyfry. W USA udział ludzi pracy w podziale dochodu narodowego stanowił w 1943 r. — 43,3%, a w r. 1951 — 41,9%. W Anglii — gdzie masy pracujące stanowią 88,2% ogółu ludności — ich udział w dochodzie narodowym wynosi tylko 40,8%. Nie więc dziwnego, że położenie ludzi pracy w krajach kapitalistycznych stale się pogarsza a równocześnie zyski kapitalistów zwiększają się.

zają się. Kapitałiści dążąc do powiększenia swych majątków coraz większe sumy przeznaczają na militaryzację gospodarki, na zbrojenia (np. wydatki Francji na wojnę w Vietnamie, wynoszą około 600 mld franków rocznie). W wyniku tej grabieżczej, żywiołowej gospodarki wzrastają z jednej strony bogactwa monopolu, a z drugiej — wzrasta zubożenie klasy robotniczej. Kiedy u nas przeprowadzamy obniżkę cen, prasa donosi, że w Anglii, Austrii, Włoszech i Francji podnosi się ceny. Te fakty najlepiej świadczą o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

JAKIE CZYNNIKI WPŁYWAJĄ NA TEMPO WZROSTU DOCHODU NARODOWEGO

W planie 6-letnim wzrost dochodu narodowego jest planowany o 112,3% — roczny przeciętny przyrost miał wynosić 13,4%. W okresie pierwszych 4-ech lat według wskazań tow. Bieruta na IX Plenum — nasz dochód narodowy wzrósł o 61%, a przeciętny przyrost wynosił 12,6%.

Tempo wzrostu dochodu narodowego osiągane w krajach socjalizmu jest nieosiągalne dla krajów kapitalistycznych. W USA w latach najbardziej burzliwego rozwoju 1880—1890 dochód narodowy wzrósł tylko o 0,9 razy. Po pierwszej wojnie światowej, w warunkach ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego, obserwujemy spadek dochodu narodowego. Jeśli przyjąć dochód narodowy w 1929 r. za 100 to w 1937 r. w USA spadł do 86,1%, we Francji — 89,8%. Po II wojnie w latach 1948—1951 dochód narodowy wzrósł w USA o 7,8%, w Anglii o 9,3%, we Francji o 4,9%, a więc znacznie mniej niż u nas w ciągu roku.

Te fakty znów świadczą na korzyść gospodarki socjalistycznej.

Jakie czynniki wpływają na tempo wzrostu dochodu narodowego? Wiemy, że dochód narodowy stanowi całą nowowytworzoną wartość w ciągu roku w gałęziach produkcji materialnej. Z tego wynika, że wielkość dochodu narodowego i tempo jego wzrostu będą zależały od takich czynników jak: ilość pracowników zatrudnionych w gałęziach produkcji materialnej, kwalifikacje tych ludzi, wydajności ich pracy, wreszcie oszczędność oraz poziom kosztów własnych. To są główne czynniki. Omówmy szczegółowiej każdy z nich.

Ilość pracowników zatrudnionych w produkcji materialnej.

W krajach socjalizmu bezrobocie zostało zlikwidowane bezpowrotnie. W ZSRR w 1940 r. pracowało 3 razy więcej ludzi niż przed rewolucją.

W Polsce przed wojną, jak podają burżuazyjne statystyki, było około 8 mln zbędnych rąk do pracy. Obecnie bezrobocie zostało zlikwidowane — liczba ludności pracującej stale się powiększa. W latach 1946—1952 przyrost zatrudnienia wynosił dwa i pół miliona ludzi. W krajach kapitalistycznych obserwujemy tzw. chroniczne bezrobocie,

które polega na tym, że zawsze istnieje pewna ilość bezrobotnych, która stale się powiększa. Tak np. bezrobocie w krajach Europy Zachodniej w okresie od 1948—1953 r. wzrosło z 2.959.000 do 4.300.000 osób, czyli 45%. W Indiach liczba bezrobotnych wynosi około 50 milionów osób, w Indonezji 15 milionów.

Drugim czynnikiem wzrostu dochodu narodowego jest — poziom kwalifikacji ludzi pracujących w produkcji materialnej. Jest rzeczą jasną, że praca wysokokwalifikowana wytwarza więcej wartości niż praca niewykwalifikowana. Stąd wypływa waga zagadnienia stałego podnoszenia kwalifikacji robotników i pracowników. W ZSRR już w 1939 r. było 7,7 razy więcej inżynierów niż w 1926 r., agronomów 5,5 razy, traktorzystów 215 razy. Sprawa kwalifikacji nabrała jeszcze większego rozmachu po II-ej wojnie, na co wskazują dane piątego 5-letniego planu.

U nas plan 6-letni zakłada niemal trzykrotny wzrost zatrudnienia ludzi ze średnim i wyższym wykształceniem zawodowym.

Przed wojną często ludzie wykształceni mający określony zawód — na skutek redukcji, zamykania zakładów pracy — powiększali armię bezrobotnych. W ten sposób marnowała się bezużytecznie zdolność do pracy wielkiej rzeszy wysokowykwalifikowanych pracowników.

Dalszym czynnikiem szybkiego wzrostu dochodu narodowego jest systematyczny wzrost wydajności pracy. Nowa technika, lepszy system organizacji pracy, wyższe kwalifikacje stanowią bazę, na której może wzrastać wydajność pracy. Np. w Związku Radzieckim wydajność pracy wzrosła w 1947 r. o 103% w stosunku do 1929 r., gdy w tym samym czasie w przemyśle kapitalistycznym wydajność pracy wzrosła przeciętnie o 4%.

U nas zadania Planu 6-letniego na rok 1953 w wydajności pracy zostały przekroczone w przemyśle o 8,2%, w budownictwie 9%. Nie osiągnięto planowanego wzrostu wydajności w PGR, w przemyśle węglowym. Wzrost wydajności często jest hamowany przez słabe wprowadzanie nowej techniki i słabe jej opanowanie, przez niedostateczny poziom organizacji pracy, słabe upowszechnianie przodujących metod pracy. Wskazują na te braki tezy do dyskusji na II Zjazd PZPR.

Bardzo ważnym czynnikiem szybkiego wzrostu dochodu narodowego jest oszczędność i obniżka kosztów własnych.

Zgodnie z tezami uchwalonymi przez IX Plenum partii — zadania w tej dziedzinie w latach 1954—55 przewidują obniżkę kosztów własnych w przemyśle i budownictwie co najmniej o 7%. Jest to zadanie bardzo poważne. Trzeba będzie wielkiego wkładu pracy politycznej, wyjaśniającej wagę tego zagadnienia.

Takie są główne czynniki, od których zależy stały, szybki wzrost dochodu narodowego a zarazem wzrost naszej gospodarki socjalistycznej i stopy życiowej mas.

O pochodzeniu człowieka

Włodzimierz Michajłow
Prof. SGGW w Warszawie

SPRAWA właściwej, naukowej i materialistycznej postawy wobec problemu powstania i rozwoju człowieka na ziemi, jego miejsca w przyrodzie, zagadnienie stosunku praw rozwoju społecznego do praw biologicznych — ma wyjątkowo doniosłe znaczenie. Pogląd na świat, w którym nie ma miejsca na prawidłowy, naukowy stosunek do tych problemów, nigdy nie będzie światopoglądem w pełni materialistycznym. Niedostateczne uzbrojenie ideologiczne przeciwko naciskowi poglądów idealistycznych i fideistycznych głoszących cudowne pochodzenie człowieka, przeciwko reakcyjnym, pseudonaukowym teoriom lansowanym w świecie kapitalistycznym w sprawie powstania człowieka, jego roli i miejsca w przyrodzie, podstaw jego życia społecznego — otwiera drogę do szerzenia się poglądów antynaukowych o wyraźnym ostrzu politycznym skierowanym przeciwko nauce marksistowskiej będącej podstawą naszego budownictwa socjalistycznego.

Szczególnie młodzież nasza, której światopogląd kształtuje się w nowej atmosferze, wolnej od przesądów i zabobonów, powinna przyswoić sobie podstawowe wiadomości o rozwoju człowieka i jego miejscu w przyrodzie.

CZY CZŁOWIEK POCHODZI OD ZWIERZĄT

W głębokiej starożytności powstały legendy i wierzenia dotyczące pochodzenia człowieka, różne u rozmaitych narodów i plemion, które miały jednak tę wspólną cechę, że ujmowały powstanie człowieka jako akt cudowny, nadprzyrodzony. Człowiek miał być stworzony przez bogów lub boga — z gliny, ziemi, ciała bogów itp., ma więc być istotą nadprzyrodzoną, stojącą ponad przyrodą. Legendy o powstaniu człowieka stały się częścią składową wierzeń religijnych. W późniejszych czasach, w czasie rozpowszechnienia się chrześcijaństwa, które przyjęło wiele legend od starożytnych, wierzenia dotyczące pochodzenia człowieka znalazły oparcie w dogmatach religijnych. Do dziś dnia odgrywają one jeszcze poważną rolę, wpływają na świadomość wielu ludzi, ciążą na ich światopoglądzie, panowały bowiem wszechwładnie przez długie wieki. Jednakże w miarę rozwoju nauki gromadziły się fakty, które zaprzeczały cudow-

nemu pochodzeniu człowieka, dowodziły jego związku i podobieństwa ze światem zwierząt.

W XVIII wieku wielki uczony szwedzki, **Karol Linneusz** (1707—1778), choć sam stał na stanowisku biblijnej legendy o cudownym stworzeniu człowieka, pod wpływem własnych obserwacji i rozważań, musiał umieścić człowieka w swoim systemie świata zwierzęcego w grupie t. zw. ssaków naczelnych, łącząc go w jeden rodzaj ze znaną wówczas już małpą człekokształtną — szympansem.

Niektórzy uczeni tego okresu, jak np. Francuz **Jerzy Buffon**, dostrzegali już pokrewieństwo człowieka z małpami, jednakże bądź obawiali się jawnego głoszenia takich poglądów, bądź też, jak to miało miejsce właśnie w stosunku do Buffona, zmuszeni byli do odwołania swych twierdzeń pod presją Kościoła. Pierwszy wielki rewolucjonista, **Jan Lamarck** (1744—1829) musiał swe przekonania o zwierzęcym pochodzeniu człowieka głośić w formie bardzo ostrożnej, zamaskowanej.

Wielki uczony angielski **Karol Darwin** (1809—1882), twórca nowoczesnej teorii ewolucji świata organicznego, nie od razu wypowiedział się w sprawie pochodzenia człowieka i uczynił to dopiero w 1871 roku, w 12 lat po wydaniu swej podstawowej pracy o powstawaniu gatunków. W swym dziele „O pochodzeniu człowieka“ Darwin wykazał, że wszystkie dane nauki wskazują na pochodzenie człowieka od wspólnych przodków z dziś żyjącymi małpami człekokształtnymi, do których zaliczamy goryla, szympansa, orangutanga i gibbona.

Od czasów Darwina liczba dowodów na rzecz zwierzęcego pochodzenia człowieka ogromnie wzrosła. Nauka współczesna czerpie te dowody z licznych gałęzi nauk biologicznych. E m b r i o l o g i a — nauka o rozwoju zarodkowym organizmów — stwierdza, że w życiu płodowym zarodek człowieka przechodzi okres, kiedy jest bardzo podobny do zarodka małpy — posiada bowiem podobne owłosienie, ogon itp.

We wczesnych stadiach rozwojowych zarodek człowieka nawiązuje pod wieloma względami do jeszcze bardziej odległych przodków — posiada np. łuki skrzelowe, strunę grzbietową i inne cechy niższych kręgowców. Na rzecz zwierzęcego pochodzenia człowieka świadczą również t. zw. narządy szczątkowe czyli organy obecnie już w zasadzie nie funkcjonujące, jak mięśnie poruszające u innych ssaków małżowiny uszne itp.

Pewne nienormalne cechy budowy niektórych osobników ludzkich, t. zw. cechy atawistyczne, jak np. dodatkowe sutki, owłosienie całego ciała itp. stanowią również nawiązanie do cech przodków.

W budowie organizmu ludzkiego wyróżnić można setki szczegółów zupełnie podobnych do tych, jakie występują u małp człekokształtnych. Człowiek ma z nimi także wiele wspólnych właściwości fizjologicznych, podobny skład krwi, podobne reakcje na choroby zakaźne itp.

Wszystkie te nader liczne fakty przemawiają na rzecz pokrewieństwa człowieka z małpami czelkoksztaltnymi, stanowią pośrednie dowody zwierzęcego pochodzenia człowieka. Obok nich mamy jednak także dowody bezpośrednie, jakimi są szczątki zwierzęcych przodków człowieka i człowieka pierwotnego, odnajdywane w skorupie ziemskiej. Na ich podstawie możemy obecnie już odtworzyć w ogólnych zarysach przebieg powstania i ewolucji człowieka. Wiemy obecnie, że około 30 milionów lat temu pewna grupa małp, zwanych dryopitekami, znalazła się wskutek kureczenia się obszarów lasów, w których zwierzęta te żyły, wobec konieczności przystosowania się do życia na ziemi. Rozpadła się ona na dwie gałęzie. Przedstawiciele jednej z nich pozostali w lasach i dali początek małpom czelkoksztaltnym, druga zaś przystosowała się do zmienionego trybu życia, kroczenia na tylnych kończynach i używania przednich wyłącznie do czynności związanych głównie ze zdobywaniem pokarmu. Od nich pochodzą prawdopodobnie odnalezione niedawno w Afryce formy przedludzkie, zwane australopitekami, których ogólna budowa bardziej już przypomina człowieka niż małpę. Australopiteki, które żyły około 10 milionów lat temu, posiadały mózgočaszkę o objętości do 750 cm³, co świadczy o rozwoju ich mózgu i czynności psychicznych, być może umiały one wytwarzać najprostsze narzędzia do polowania, łupania kości itp. Około miliona lat temu były już szeroko rozpowszechnione tzw. małpoludy. Szczątki ich znaleziono na wyspie Jawie i na lądzie azjatyckim — w Chinach. Małpolud, zwany inaczej pitekantropem miał postawę wyprostowaną, objętość mózgowej części jego czaszki dochodziła do 950 cm³, a więc była już większa od mózgočaszki współczesnych małp czelkoksztaltnych. Pitekantrop używał prostych narzędzi, umiał utrzymywać ogień, polował na dzikie zwierzęta.

O wiele już bliższym naszych czasów jest człowiek neandertalski, szeroko rozpowszechniony na świecie. Jego czaszka, choć różniła się kształtem od czaszki człowieka współczesnego, miała już tę samą pojemność, a postać zbliżona była bardzo do postaci typowo ludzkiej. W dalszym rozwoju człowieka niewątpliwie poważną rolę odegrała epoka lodowa, zmuszając przodków współczesnego człowieka do ciężkiej walki z trudnymi warunkami życia. Z czasów międzylodowcowych pochodzą różne wykopaliska człowieka pierwotnego w Europie. Człowiek ten budową już prawie nie różnił się od współczesnego, miał pewne potrzeby kulturalne i pozostawił po sobie liczne narzędzia, malowidła na ścianach pieczar, figurki, prymitywne rzeźby itp.

W okresie tym powstały też prawdopodobnie trzy podstawowe odmiany człowieka: biała, żółta i czarna.

Tak więc na podstawie licznych pośrednich i bezpośrednich dowodów naukowych stwierdzamy, że człowiek rozwinął się na drodze natural-

nej ewolucji, wywodzi się ze świata zwierzęcego od wspólnych przodków z małpami człekokształtnymi.

JAKIE CZYNNIKI POWODOWAŁY ROZWOJ CZŁOWIEKA

Pierwszą teorią, która w sposób naukowy wyjaśniała przyczyny wyodrębnienia się człowieka ze świata zwierzęcego i wskazywała na czynniki, które kierowały jego dalszym rozwojem, opracował Fryderyk Engels w swym dziele „Dialektyka Przyrody” napisanym w siedemdziesiątych latach ub. stulecia. Dzisiejsza nauka w zupełności potwierdziła teorię Engelsa.

Engels podkreśla, że decydującym momentem dla rozwoju człowieka było przejście jego przodków od życia nadrzewnego do naziemnego. Pociągnęło to za sobą wyprostowanie ich postaci, uwolniło ręce od czynności chodzenia i łażenia. Kończyny przednie stały się doskonałym narzędziem służącym do wykonywania pracy, jakiego nie posiadają żadne zwierzęta. Engels stwierdza, że właśnie praca stworzyła człowieka. Wykonując pracę, człowiek doskonalił swą rękę, a to pociągało za sobą rozwój mózgu. Czaszka umieszczona pionowo na kręgosłupie zyskała możliwość swobodnego rozwoju bez zbytniego obciążania mięśni karkowych.

Człowiek pierwotny wynalazł pierwsze narzędzia służące do wykonywania pracy, co wielokrotnie zwiększyło jego możliwości, nauczył się zdobywać pożywienie i inne konieczne dla życia rzeczy nie na jeden dzień, lecz na dłużej; zaczął on wytwarzać, produkować.

Zawładnąwszy ogniem, człowiek uniezależnił się w poważnym stopniu od warunków klimatycznych, nauczył się budować stałe pomieszczenia, gdzie utrzymywane było ognisko, przyrządzał potrawy, które w tej postaci były łatwiej przyswajane przez organizm.

W toku życia społecznego człowieka, wynikłego z konieczności wspólnych polowań, utrzymywania ognia, podziału czynności w gromadzie, kształtowała się jego mowa, cecha specyficznie ludzka, której pozbawione są wszystkie zwierzęta. Mowa, a później pismo, pozwoliły nie tylko na lepszą organizację życia gromady, ale też na przekazywanie doświadczeń zdobytych przez jedno pokolenie dalszym, co ogromnie przyspieszyło postęp życia społeczeństwa ludzkiego.

W pracy swej o językoznawstwie J. Stalin pisze: „Język należy do zjawisk społecznych, działających przez cały czas istnienia społeczeństwa... Jako związany bezpośrednio z myśleniem, język rejestruje i utrwała w słowach i zestawieniach słów, w zdaniach wyniki pracy myślenia, osiągnięcia pracy poznawczej człowieka i w ten sposób umożliwia wymianę myśli w społeczeństwie ludzkim”.

Ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju człowieka miało powstanie i rozwój społeczeństwa, którego nie znamy wśród zwierząt.

Stwierdzamy zatem za Engelsem, w parciu także o późniejsze zdobywcze wiedzy, że człowiek wyłonił się ze świata zwierzęcego i rozwinął się do dzisiejszej swej postaci dzięki pracy i życiu społecznemu.

CZY CZŁOWIEK JEST ZWIERZĘCIEM

Każdy z nas zdaje sobie sprawę z tego, że człowiek jest organizmem, podobnym do organizmu innych zwierząt, a jego podstawowe czynności życiowe przebiegają na ogół podobnie jak u innych ssaków. Organizm człowieka podlega w zasadzie tym samym podstawowym prawom biologicznym, człowiek odżywia się, oddycha, rozmnaża się podobnie jak inne ssaki.

Ale nawet te podstawowe procesy biologiczne przebiegają u człowieka nieco inaczej, niż u zwierząt, albowiem wyciska na nich swoiste piętno ten fakt, że człowiek jest istotą społeczną.

Przeciętna długość życia ludzkiego jest w Polsce Ludowej o blisko jedną piątą większa niż była w Polsce kapitalistycznej. Ogromnie wzrósł przyrost naturalny ludności w porównaniu do przedwojennego. Czy to oznacza, że zaszła jakaś tajemnicza przemiana biologiczna w organizmach Polaków? Oczywiście nie. Zdecydowały o tym przemiany społeczne, nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny.

Choć człowiek jest niewątpliwie organizmem i chociaż podstawowe jego czynności życiowe są podobne do tych, jakie występują u pokrewnych mu zwierząt, kierowane są przez te same prawa biologiczne, posiada on jednak takie właściwości, jakich nie mają żadne zwierzęta.

Praca, produkcja, język i mowa — to cechy specyficznie ludzkie. Stawiają one człowieka ponad przyrodą, w tym sensie, że pozwalają nie tylko bronić się przed niszczycielskimi siłami przyrody, ale też opanowywać je. Skierowywać je zgodnie ze swymi potrzebami, przeobrażać przyrodę. W związku z rozwojem mózgu, uwarunkowanym przez pracę i życie społeczne, rozwinęła się u człowieka zdolność myślenia oderwanego, tworzenia pojęć i uogólnień. Choć życie psychiczne człowieka wywodzi się niewątpliwie z tych samych elementów, jakie znajdujemy u zwierząt, stanowi ono jednak coś swoistego, odrębnego, jest nową jakością w przyrodzie. Główną rolę w życiu człowieka zaczyna odgrywać nie myślenie obrazowe, konkretne, jakie jest właściwe także zwierzętom wyższym, ale myślenie oderwane, abstrakcyjne, które jest podstawą naukowego poznania świata.

Człowiek potrafi przewidywać skutki swych czynów, a więc też lepiej nim kierować, może sięgnąć myślą w przyszłość, planować swe zamierzenia, tworzyć naukę, kulturę, sztukę. Człowiek jako istota społeczna posiada też takie uczucia, jakich pozbawione są najwyższe nawet zwierzęta. Za pomocą pojęć biologicznych nie możemy wyjaśnić np. takiego uczucia jak patriotyzm, nie można wyjaśnić pobudek, które popychają

człowieka do popełniania czynów bohaterskich, często wbrew dążeniom samozachowawczym, prowadzących nieraz do zagłady człowieka jako organizmu, do jego śmierci, w imię wartości wyższej, jaką jest dobro społeczeństwa. Zjawisk natury moralnej, estetycznej również nie potrafimy wyjaśnić w oparciu jedynie o procesy zachodzące w świecie zwierząt

Życie społeczne wywarło zasadniczy, decydujący wpływ na człowieka, nawet pojedynczego, stworzyło szereg nowych zjawisk, nie spotykanych w świecie zwierzęcym. Nawet na zjawiskach wspólnych dla człowieka i zwierząt wycisnęło życie społeczne swoje, czysto ludzkie piętno, które zasadniczo wyróżnia człowieka wśród zwierząt i całej pozostałej przyrody. Toteż na pytanie, czy człowiek jest zwierzęciem, odpowiadamy: Człowiek nie jest zwierzęciem, jest odrębną, swoistą jakością w przyrodzie.

JAKIE PRAWA RZĄDZĄ ŻYCIEM I ROZWOJEM CZŁOWIEKA

Stwierdziliśmy wyżej, że w życiu człowieka decydującą rolę odgrywają zjawiska, których nie można wytłumaczyć prawami rozwoju całej przyrody żywej, prawami biologii. Są one więc wynikiem działania jakichś praw odrębnych i swoistych.

Warto przytoczyć kilka przykładów, świadczących o odrębności i swoistości praw rządzących życiem społeczeństw ludzkich. Czy potrafimy na przykład wyjaśnić stan fizyczny ludności jakiejś zapadłej wsi hinduskiej w czasie głodu ubóstwem kraju lub jakąś wewnętrzną degeneracją samej ludności? Na pewno nie, a do takich wniosków doszlibyśmy niechybnie, poprzestając na badaniach biologicznych. Zjawiska tego nie możemy ująć bez znajomości polityki kolonialnej Anglii i zrozumienia istoty imperialistycznego wyzysku.

Czy głód Murzynów w Stanach Zjednoczonych wynika, jak chcą rasiści, z ich „niższości“ w stosunku do białych, z ich właściwości biologicznych? Również nie. Dla zrozumienia tego zjawiska potrzebna jest znajomość dziejów USA i polityki narodowościowej rządzących w Ameryce monopoli kapitalistycznych.

Czy stały spadek liczby urodzin w kapitalistycznej Francji, coraz bardziej uzależnionej od Ameryki i stały jej wzrost w krajach socjalizmu i demokracji ludowej jest zjawiskiem przyrodniczym, biologicznym? Jasne jest, że jego przyczyny są natury ustrojowej, społecznej.

Za pomocą samych tylko praw przyrodniczych nie potrafimy wyjaśnić takich zjawisk jak wojny, rewolucje społeczne, rozwój lub upadek przemysłu, istnienie lub brak kryzysów gospodarczych w różnych ustrojach. Są to zjawiska społeczne, których nie można zbadać w oparciu o prawa biologiczne.

Czy wobec tego zjawiska społeczne podlegają jakimś prawom, czy też przebiegają w sposób przypadkowy, nie dający się przewidzieć? Czy człowiek jest bezsilny wobec tych zjawisk, nie może poznać ich przyczyn, ani pokierować ich przebiegiem?

Tak oczywiście nie jest. Życie społeczeństw ludzkich, ich historia nie składa się z beładnie przebiegających przypadkowych zdarzeń. Podlega ono również obiektywnie działającym prawom, ale swoistym, odmiennym od przyrodniczych. Są to prawa specyficzne rządzące rozwojem społeczeństw ludzkich, prawa rozwoju społecznego.

Marksistowska nauka o pochodzeniu człowieka i o prawach rozwoju społeczeństwa jest zaciekle zwalczana w krajach kapitalistycznych i to na kilka sposobów na raz. Z jednej strony propaguje się tam usilnie legendę o cudownym pochodzeniu człowieka, bajkę o grzechu pierworodnym, za który muszą pokutować pokolenia ludzkie skazane na nędzę i ciężką pracę, z której owoców w rzeczywistości korzystają jedynie kapitaliści, o szczęściu pozaziemskim, które oczekuje po śmierci człowieka uległego wobec Kościoła, popierającego wyzyskiwaczy itp. Czyni się to po to, by otumaniać masę ludzką i móc je łatwiej wyzyskiwać. W 1950 roku papież udzielił tym poczynaniom poparcia, ogłaszając w specjalnie wydanej encyklice, że mit o stworzeniu pierwszych ludzi należy rozumieć dosłownie, tak jak ujęty on jest w biblii, że nie wolno wiernym inaczej ustosunkowywać się do tej sprawy.

Z drugiej strony „uczeni” idący na pasku monopolistów fabrykują dla potrzeb ludzi wykształconych różne teorie, mające za zadanie zwalczanie marksistowskiej nauki. Jedni z nich twierdzą, że nie ma żadnych praw rozwoju społecznego, które, jak wiemy, wykazują niezbicie nieuchronność upadku ustroju kapitalistycznego i nadejścia rewolucji socjalistycznej, konieczność zejścia burżuazji z areny historii, i głoszą tezę o tym, że społeczeństwem rządzą prawa biologiczne, takie same jakie działają w świecie zwierzęcym. Starają się oni udowodnić, że ludzkości grozi przeludnienie, a wobec tego wojny, będące „walką o byt” wśród przedstawicieli gatunku człowieka są nieuchronne i dobroczynne. Głosi się pochwałę epidemii, głodu i nędzy mas ludowych, za które odpowiedzialny jest rzekomo nie zbrodniczy imperializm z jego systemem wyzysku i rabunkową gospodarką skarbami przyrody, lecz „nielitościwa matka natura”. Od takich teorii jeden już tylko pozostaje krok do pochwały wojny bakteriologicznej i innych zbrodniczych środków masowej zagłady.

W krajach kapitalistycznych fałszuje się także wyniki nauki o pochodzeniu człowieka po to, by dowodzić, że różne rasy ludzkie pochodzą od różnych przodków zwierzęcych, a wobec tego są wśród nich rasy „lepsze” i „gorsze”. Chodzi przy tym o szerzenie nienawiści rasowej, o odrodzenie rasizmu, o odwrócenie uwagi mas ludowych od prawdziwych

winowajców ich nędzy, o „teoretyczne“ uzasadnienie podbojów i ucisku kolonialnego.

Wszystkie te wynysły nie mają rzecz prosta, nic wspólnego z nauką. Prawdziwa, marksistowska nauka wykazuje, że człowiek pochodzi od zwierząt, wyjaśnia dlaczego i jaką drogą wyłonił się ze świata zwierzęcego, stwierdza kategorycznie, że człowiek nie jest zwierzęciem, lecz nową jakością w przyrodzie, że życiem społeczeństw ludzkich rządzą swoiste prawa rozwoju społecznego. Prawa te działają niezależnie od woli ludzi, mają charakter obiektywny. Poznając te prawa, człowiek może pokierować ich działaniem wykorzystując je dla swego dobra, do budowy nowego, lepszego ustroju społecznego. Właśnie w oparciu o znajomość praw rozwoju społecznego, o poznanie praw, na mocy których odbywa się przejście od społeczeństwa kapitalistycznego do społeczeństwa socjalistycznego, budujemy w Polsce Ludowej nowe życie, realizujemy nasz plan sześcioletni, zakładamy fundamenty socjalizmu w naszym kraju.

Z doświadczeń

ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Zwiększyć udział młodzieży w walce o produkcję rolną

Stanisław Walendowski

Wiceprzewodniczący ZW ZMP w Poznaniu

IX Plenum KC PZPR wskazało na konieczność szybkiego wzrostu produkcji rolniczej, jako jednego z podstawowych warunków szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, pełniejszego zaopatrywania ludności w artykuły żywnościowe a przemysłu w surowce; zabezpieczenia równomiernego rozwoju ogólnonarodowej gospodarki. Rolnictwo nasze, w porównaniu z przemysłem pozostaje nadmiernie w tyle *). Dlatego walka o szybki wzrost produkcji rolnej staje się obecnie sprawą niezmiernie wagi. Szybki wzrost produkcji rolnej wymaga nieustannej pomocy dla rolnictwa, polepszenia kierowania gospodarką rolną oraz pełnego wykorzystania rezerw i możliwości tkwiących zarówno w indywidualnej gospodarce chłopskiej jak w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. W przyjętych na IX Plenum KC PZPR tezach przedjazdowych wysunięto szereg środków zmierzających do szybszego podniesienia gospodarki rolnej, przez zwiększenie wszechstronnej pomocy dla rolnictwa i większe zainteresowanie pracujących chłopów w szybkim podnoszeniu wydajności z hektara i rozwoju hodowli. Pełne i właściwe zastosowanie i wykorzystanie tych środków pozwoli wykonać rolnictwu stojące przed nim zadania.



W walce o szybkie podniesienie produkcji rolniczej szczególnie dużą rolę ma do spełnienia organizacja zetempowska na wsi i cała młodzież wiejska. W tezach przedjazdowych czytamy: „Młodzież zetempowska powinna jak najbardziej czynnie uczestniczyć we wprowadzaniu nowych przodujących metod pracy w rolnictwie. Należy zapewnić szeroki udział młodzieży wiejskiej w podnoszeniu wszystkich

*) Sprawy te omawia artykuł B. Gałęskiego pt. „Skuteczny program rozwoju rolnictwa“, str. 10.

dziedzin produkcji rolniczej w gromadzie..." (Nowe Drogi Nr 10/52 1953 r., str. 96).

Zalecenie to ma dla naszej wojewódzkiej organizacji ZMP szczególnie zobowiązujące znaczenie. Województwo poznańskie powinno dawać daleko więcej produkcji rolnej niż dotychczas daje. Istnieją ku temu duże możliwości.

W dotychczasowej walce o rozwój produkcji rolnej organizacja ZMP w naszym województwie ma spore doświadczenia, które przy dalszym aktywizowaniu młodzieży w walce o wzrost produkcji rolnej w pełni wykorzystamy. Przede wszystkim na podkreślenie zasługuje ofiarna i wydajna praca młodych traktorzystów w spółdzielniach produkcyjnych i PGR, którzy walcząc o dobre i terminowe wykonanie robót w polu wykonują po dwie i więcej norm dziennie, rozwijają między sobą współzawodnictwo pracy, co przyczynia się do terminowego wykonania planów produkcyjnych, znacznego podniesienia produkcji rolnej i umocnienia gospodarstw socjalistycznych.

W wielu PGR i spółdzielniach produkcyjnych młodzież ofiarnie pracuje na roli i hodowli, troszcząc się o rozwój socjalistycznej gospodarki, o nieustanny wzrost produkcji rolniczej. Przytoczę tu przykład ze spółdzielni produkcyjnej Nowy Świat (pow. Krotoszyn), w której zetempowcy dzięki stosowaniu nowych metod uprawy znacznie podnieśli wydajność z hektara. W spółdzielni tej młodzi chłopcy i dziewczęta granulują nawozy. W tym roku spowodowali obsianie kilku hektarów siewem krzyżowym. Spółdzielnia posiada w tej chwili wzorową hodowlę owiec i bydła zarodowego i wysokowydajnego, którym opiekują się zetempowcy. Ostatnio z inicjatywy koła ZMP spółdzielnia zorganizowała wzorową hodowlę kur i zaprowadza wzorowy ogród warzywny; zetempowcy pod kierownictwem doświadczonego majstra budują cieplarnię. Młodzież w tej spółdzielni bierze udział we wszystkich pracach, czuje się w pełni współodpowiedzialnym gospodarzem socjalistycznego gospodarstwa; wspólnie ze starszymi nieustannie walczą o wzrost produkcji rolnej.

Podobnie ofiarnie pracuje młodzież w spółdzielni produkcyjnej Popowo-Inacewo (pow. Gniezno), gdzie zetempowcy, oprócz pracy na polu i przy hodowli, przejęli pod swoją opiekę sad spółdzielczy, założyli szkółkę a w bieżącym roku posadzili 150 drzewek owocowych.

W gromadzie nieuspołdzielczonej — Łaziska (powiat Wągrowiec) koło ZMP zorganizowało młodzieżowy zespół uprawowy, który obsiał 46 hektarów ziemi leżącej odłogiem i w bieżącym roku dał państwu 641 q zboża.

Wiele kół ZMP w naszym województwie przeprowadza oczyszczanie zboża siewnego, próbę siły kielkowania ziarna, granulowanie nawozów itp. Podobnych przykładów ofiarnej pracy i cennej inicjatywy mło-

dzieży w dziedzinie agrotechniki, w walce o podnoszenie produkcji rolnej można by przytaczać bardzo wiele.

Ale te osiągnięcia są niewspółmierne w stosunku do zadań i możliwości, jakie ma nasza organizacja i cała młodzież wiejska w pracy nad podniesieniem urodzajności naszych pól i zwiększeniem hodowli. Jakkolwiek w województwie poznańskim gospodarka rolna stoi znacznie wyżej, niż w innych częściach naszego kraju, to jednak nie w pełni wykorzystuje się u nas wszystkie możliwości jeszcze wyższego podnoszenia produkcji rolnej. I dlatego czołowym zadaniem organizacji ZMP na wsi w województwie poznańskim jest obecnie szeroka mobilizacja młodzieży do walki o pełne wykorzystanie tych wszystkich możliwości, o śmiałe stosowanie nowych metod w rolnictwie i walkę o wysoką kulturę rolną.

W naszym województwie przez złe, niestaranne konserwowanie obornika tracimy około 30% azotu oraz wiele innych koniecznych glebie składników, których wykorzystanie przyniosłoby około 100 tysięcy ton więcej zboża rocznie. Walka z marnotrawieniem obornika, troska o jego właściwe przechowywanie i wykorzystywanie to niezmiernie pilne zadanie, stojące przed naszą organizacją na wsi. Musimy wśród młodzieży, w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR a szczególnie na wsiach drobnotowarowych, szeroko rozwinąć ruch budowania gnojowników i racjonalnego przechowywania obornika. Pracę w tym kierunku należy zapoczątkować już teraz w zimie, dobrze zabezpieczając obornik w chlewach i oborach a również i w przymach.

Palącą sprawą jest również wczesne dokonywanie podorywek i siania poplonów. Jakkolwiek mówi się u nas o tym z okazji każdej kampanii gospodarczej na wsi, to jednak do tej pory około 40 % gospodarstw chłopskich w naszym województwie z różnych przyczyn nie stosuje tych zabiegów. Najczęściej dlatego, że chłop, a także znaczna część młodzieży wiejskiej, nie zdają sobie sprawy, jak wielkie przynoszą korzyści podorywki i sianie poplonów; nie rozumieją, że stosowanie ich w porę zwiększyłoby wydajność z ha o 2—5 kwintali zboża. Nie mniej ważną sprawą jest dokonywanie orek zimowych z pogłębia-czem. Taka głęboka orka zabezpiecza zatrzymywanie wody w glebie, niszczy chwasty i szkodniki, przyczynia się do polepszenia struktury gleby. Panuje u nas, zwłaszcza na wsiach drobnotowarowych w gospodarstwach małorolnych i średniorolnych chłopów, jednolinijskość pracy. Na przykład w okresie żniw, kiedy toczy się walka o jak najszybszy sprzęt zboża, zapomina się o jednoczesnym przygotowaniu gleby pod nowe uprawy. Nie dokonuje się jednocześnie przede wszystkim podorywek, co powoduje ulatnianie się wilgoci z gleby i zachwaszczanie pól. Walka z tą jednolinijskością, troska o wszechstronne zabiegi agrotechniczne, nieustanne łepienie chwastów i szkodników to bardzo ważne zadanie organizacji zetempowskich na wsi.

Dla naszego województwa bardzo istotną sprawą jest zwiększenie bazy paszowej — niezbędnego warunku podniesienia hodowli. Tymczasem poważna część łąk znajduje się w dużym zaniedbaniu. Znacznej części łąk brak jest dostatecznej wilgoci, inne są zakwaszone. Dlatego w okresie letnim organizacja nasza musi zwrócić dużą uwagę na szeroką mobilizację młodzieży do pracy przy melioracji łąk i właściwej ich uprawie. Zwiększenie bazy paszowej poważnie wpłynie na szybszy rozwój hodowli, zarówno w gospodarstwach socjalistycznych jak w indywidualnej gospodarce chłopskiej. Już w obecnej chwili musimy zwrócić dużą uwagę na większe zainteresowanie młodzieży hodowlą. Nie chodzi tu tylko o karmienie i dojenie krów, czy tuczenie świń, lecz także o takie rzeczy jak zabezpieczenie ciepłych, wybielonych pomieszczeń dla inwentarza. Koła ZMP na wsi powinny w ramach czynu przedjazdowego szeroko rozwinąć ruch bielenia obór, chlewni i zabezpieczania ich przed zimą.

Oto niektóre tylko środki, których pełne i terminowe stosowanie w gospodarstwach socjalistycznych i przez chłopów gospodarujących indywidualnie, mogłoby znacznie przyczynić się do szybkiego wzrostu produkcji rolnej w naszym województwie. Zadaniem naszych organizacji i aktywu ZMP jest pokazywanie młodzieży wiejskiej tych ogromnych możliwości i zachęcania jej do szukania sposobów wykorzystania wszystkich rezerw tkwiących w rolnictwie. Dlatego organizacja nasza musi szczególnie uwagę zwrócić na szerokie stosowanie w rolnictwie nowoczesnych metod uprawy roli, racjonalnego nawożenia i opartej na naukowych podstawach hodowli inwentarza żywego. Stoi przed nami zadanie upowszechniania wiedzy rolniczej i szeroko zakrojonego nowatorstwa, bo jeszcze w większości gospodarstw małych i średniorolnych chłopów, zwłaszcza w takich powiatach jak Konin, Koło, Turek i w znacznej części innych powiatów nie stosuje się nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. Wszystkie prace wykonuje się po staremu, marnotrawiąc siły ludzkie i płodność ziemi. Walka z tymi przestarzałymi metodami pracy i propagowanie wśród chłopów stosowania wszystkich nowoczesnych metod uprawy i hodowli staje się obecnie jednym z głównych zadań naszej organizacji na wsi. Zadanie to potrafimy wypełnić należycie wtedy, gdy młodzież wiejska będzie systematycznie opanowywała wiedzę rolniczą i rozwinie szeroko doświadczalnictwo. W obecnej chwili mamy w naszym województwie 4.467 poletek doświadczalnych i około 100 kółek miczurinowskich, w których znaczną część uczestników stanowią młodzież. Jednakże praca na tych poletkach i w kółkach miczurinowskich nie zawsze powiązana jest ze środowiskiem. Wiele kółek i poletek doświadczalnych ogranicza się do wąskiego grona uczestników, niedostatecznie propagując swoje doświadczenia i osiągnięcia. A chodzi przecież o to, żeby całe doświadczalnictwo i szkolenie rolnicze pod-

porządkować jednej podstawowej sprawie: walce o szybki wzrost produkcji rolnej. Ilość poletek, kólek miczurinowskich i zespołów szkolenia w naszym województwie musi w najbliższym czasie poważnie wzrosnąć, obejmując prawie całą młodzież wiejską. Naczelnym zadaniem kół ZMP we wsiach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR staje się obecnie walka o upowszechnienie wiedzy rolniczej, o głębokie zainteresowanie młodzieży zdobyciami nauki rolniczej i stosowanie jej w praktycznej pracy na roli.

Okres zimowy powinniśmy w pełni wykorzystać na szkolenie rolnicze zarówno w gospodarstwach socjalistycznych jak i na wsiach drobnotowarowych. Chodzi o to, aby w czasie zimy dobrze przygotować młodzież a także i starszych do pełnego stosowania w pracach wiosennych wszystkich zabiegów agrotechnicznych, aby siewy odbywały się w terminie i zgodnie z wymogami nowoczesnej nauki rolniczej.



Szerokie włączenie młodzieży wiejskiej do walki o szybki wzrost produkcji rolniczej wymaga szybkiego polepszenia całej naszej pracy na wsi. Nasze instancje i aktyw zetempowski muszą wnikliwiej i wszechstronnie zajmować się pracą kół ZMP na wsi. Nie chodzi tu tylko o zwiększenie pomocy, lecz o gruntowną zmianę stosunku instancji ZMP i aktywu do zagadnień wiejskich. Aktyw nasz musi zrozumieć i zdawać sobie sprawę z tego, że rolnictwo jest tak samo jak przemysł ważnym odcinkiem budownictwa socjalistycznego i w obecnej chwili wymaga dużego nakładu sił i środków zmierzających do znacznego przyspieszenia jego rozwoju. Musimy zrozumieć, że nie można rozwijać przemysłu i budować socjalizmu bez nieustannego przekształcania gospodarki rolnej i podnoszenia jej produktywności w istniejących warunkach.

W dotychczasowej pracy instancje nasze i aktyw zajmowały się sprawami produkcji rolnej kampanijnie, w okresach nasilenia robót w polu, np. w okresie siewów, żniw, wykopków itp., przy czym pomoc ta ograniczała się tylko do spółdzielni produkcyjnych i PGR. Pomijano niemal całkowicie wsie nieuspołdzielczone. Oczywiście w okresie nasilenia pracy konieczna jest zwiększona pomoc dla kół wiejskich w walce o terminowe wykonanie robót, lecz nie można tej pomocy ograniczać tylko do kampanii i nie można nie doceniać masy gospodarstw mało- i średniorolnych chłopów. Przecież walka o wzrost produkcji rolnej toczy się nieustannie przez cały rok i przez cały rok niezbędna jest pomoc instancji i aktywu dla kół ZMP na wsi. Pomoc ta bardzo często ograniczała się do zapewnienia spółdzielniom produkcyjnym i PGR siły roboczej w postaci różnych ekip z zakładów pracy i szkół. Natomiast niedostatecznie zwracaliśmy uwagę na mo-

bilizację miejscowej młodzieży i kół ZMP do walki o wzrost produkcji, o wprowadzenie w rolnictwie nowoczesnych metod uprawy roli i hodowli zwierząt. Aktywiści i instancje niedostatecznie zajmowały się udziałem młodzieży w szkoleniu rolniczym, w pracy kółek meżurumowskich i grup producentów na wsi. A te sprawy powinny się znajdować w centrum naszej uwagi, bo młodzież najbardziej zainteresowana jest we wprowadzaniu nowoczesnych metod pracy w rolnictwie i podnoszeniu kultury rolnej. Śmielej niż starsi sięga ona po rzeczy nowe, nie ma w niej lęku i zakorzenionych nawyków. Dziewczeta i chłopcy chętnie zajmują się uprawami roślin przemysłowych, z ufnością odnoszą się do mechanizacji i gotowi są czynić doświadczenia zmierzające do zwiększenia produkcji rolnej.

Chodzi tylko o to, aby pokierować jej pracą w tym kierunku, pokazać cel, zadania i korzyści, jakie ta praca może przynieść całej naszej gospodarce oraz zapewnić młodzieży właściwą pomoc, opiekę fachową i polityczną.

Należy podkreślić, że w obecnej chwili mamy wszystkie możliwości ku temu, aby rozwinąć w tym kierunku szeroką działalność i zmobilizować wszystkie siły młodzieży do walki o wzrost produkcji rolnej. Przecież co rok idzie na wieś znaczna ilość agronomów, zootechników, weterynarzy i innych fachowców-rolników, którzy pod kierownictwem naszych zarządów powiatowych mogą wydatnie pomagać kołom wiejskim ZMP w szkoleniu rolniczym, doświadczałnictwie i nowatorstwie. Aktywiści i instancje ZMP, które do tej pory niedostatecznie zajmowały się pracą młodych fachowców-rolników, powinni obecnie dążyć do włączenia tej armii inteligencji wiejskiej do pracy wśród młodzieży i wspólnej walki o wzrost produkcji rolniczej.

Większą niż dotychczas uwagę musimy zwrócić na rozwijane już doświadczałnictwo. W każdym powiecie naszego województwa są spółdzielnie produkcyjne, PGR, szkoły rolnicze i wsie, które czynią poważne doświadczenia. Oto np. Szkoła Rolnicza w Bojanowie od paru lat prowadzi bardzo ciekawe doświadczenia. W bieżącym roku wyhodowała na poletkach doświadczalnych bawełnę bułgarską, otrzymując przędzę i nasienie. W tejże szkole czyni się doświadczenia z krokoszem, krzaczastą pszenicą oraz ze stosowaniem nawozów sztucznych. Szkoła wyhodowała własną treściwą mieszankę na paszę dla bydła. W chlewni dokonuje się cennych doświadczeń z zimnym wychowem świń.

Te bogate doświadczenia Bojanowa i wielu innych ośrodków w naszym województwie nie są dostatecznie rozpropagowane. A stanowią one najlepszy dowód, przekonywający argument wspaniałych możliwości rozwoju naszego rolnictwa. Są one potwierdzeniem nie tylko ogromnych rezerw tkwiących w naszym rolnictwie, lecz wskazują także, jak porywająca i ciekawa może być praca każdego chłopca

i dziewczyny na wsi, jeśli głębiej zajmie się rolnictwem szukając w nim rzeczy nowych.

W naszej pracy nad przyspieszeniem wzrostu produkcji rolnej nie możemy ograniczać się tylko do kół ZMP w spółdzielniach produkcyjnych, POM i PGR. Musimy pamiętać, że w naszym województwie obok sporej już ilości spółdzielni produkcyjnych, których liczba nieustannie wzrasta i nadal będzie szybko wzrastać, obok stosunkowo dużej ilości PGR, istnieje nadal większość indywidualnych gospodarstw małorolnych i średniorolnych chłopów. I to nakłada na nas obowiązek stałego wzmacniania naszej pracy na wsi nieuspołdzielczonej. Chodzi o to, aby młodzież wiejska w gospodarstwach swoich rodziców sumiennie pracowała na roli i przy hodowli, aby wprowadzała wszystkie dające się zastosować zabiegi agrotechniczne.

Należy bezwzględnie zwalczać lekceważący stosunek wielu aktywistów do sprawy wzrostu produktywności gospodarstw indywidualnych małorolnych i średniorolnych. Sprawa wzrostu produktywności tych gospodarstw jest niemniej ważna niż wzrost produkcji rolnej w spółdzielniach i PGR, jest natomiast znacznie trudniejsza. Dlatego instancje i aktywi ZMP powinny udzielać wszechstronnej pomocy kołom ZMP we wsiach drobnotowarowych, mobilizując do intensywnej walki o podniesienie produktywności gospodarstw małorolnych i średniorolnych chłopów.

Szeroko rozwijając wśród młodzieży na wsiach, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR szkolenie rolnicze, doświadczalnictwo i mobilizując młodzież do walki o wzrost produkcji rolnej wzbudzimy w niej przywiązanie do zawodu rolniczego. Zagadnienie perspektywy młodego człowieka w rolnictwie przestanie być problemem, kiedy w konkretnych warunkach wykazemy, jak wielkie i wspaniałe możliwości otwiera przed nim nowoczesnie prowadzona gospodarka rolna, jak ciekawa i twórcza jest praca na roli.

Rozwijając doświadczalnictwo, wprowadzając nowoczesne metody pracy, młodzież sama będzie otwierała przed sobą szerokie horyzonty rozwoju i będzie tworzyła nowe życie na wsi.

Pełna mobilizacja kół ZMP do walki o wzrost produkcji rolnej, zajęcie się tak istotnymi dla wsi problemami jak upowszechnienie wiedzy rolniczej, doświadczalnictwo i nowatorstwo przyczyni się do wzrostu autorytetu ZMP wśród młodzieży i starszych, przyczyni się do wzmocnienia naszej organizacji na wsi. Nasza słabość, wyrażająca się niedostatecznym wzrostem szeregów ZMP na wsi, wynika m. in. również stąd, że za mało dotąd zajmowaliśmy się problemami gospodarczymi wsi. Praca kół była częstokroć całkowicie oderwana od życia gromady, spółdzielni produkcyjnej, POM, PGR, od życia młodzieży. Chodzi więc o to, żeby obecnie jak najbardziej zespolic pracę kół ZMP na wsi z gospodarką rolną, z problematyką pracy młodzieży wiejskiej.

Te ogromnej wagi zadania wymagają od instancji i aktywu ZMP dużego nakładu pracy. Wymagają one przede wszystkim dobrej znajomości i głębokiego przyswojenia sobie polityki naszej partii na wsi, której istotą jest nieustanne zacieśnianie sojuszu klasy robotniczej z małorolnymi i średniorolnymi chłopami. Aktywiści ZMP muszą głęboko przyswoić sobie wskazania IX Plenum KC PZPR zapoznać z nimi zetempowców i realizować je w codziennej działalności na wsi. Musimy również nauczyć się stałego wiązania zagadnień politycznych z codzienną walką o wzrost produkcji rolniczej. Aktyw ZMP musi nieustannie poznawać zagadnienia rolnictwa. Nie podobna wyobrazić sobie aktywistów pracującego wśród młodzieży wiejskiej, nawołującego ją do opanowania wiedzy rolniczej, robienia doświadczeń, stosowania nowych metod pracy, walki o wzrost produkcji rolniczej, który by sam nie miał podstawowych wiadomości z agronomii. Dlatego aktywiści ZMP muszą nieustannie uczyć się rolnictwa, poznawać podstawy nowoczesnej nauki rolniczej, gdyż bez tego nie będą w stanie dobrze pomagać kołom i mobilizować je do walki o wzrost produkcji.

Walkę o wzrost produkcji rolniczej powinniśmy rozpocząć już od dzisiaj. Organizacja poznańska powinna powitać II Zjazd PZPR nowymi osiągnięciami w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolniczej. Zobowiązania kół ZMP i całej młodzieży idą właśnie w kierunku walki o wzrost produkcji rolniczej. Koła ZMP przeprowadzają bielenie obór i chlewni, zajmują się coraz bardziej racjonalnym żywieniem inwentarza, podnoszeniem mleczności krów oraz coraz szerzej stosują zimny chów cieląt i trzody chlewnej. Musimy również zadbać o dobre przechowywanie ziemiopłodów, o sprawne przeprowadzenie omłotów, konserwowanie i remontowanie maszyn rolniczych oraz zabezpieczanie ozimin przed wymarznięciem. Szczególną uwagę zwrócimy na szerokie upowszechnianie wiedzy rolniczej. We wszystkich PGR, spółdzielniach produkcyjnych, POM i wsiach drobnotowarowych młodzież organizować będzie zespoły szkolenia rolniczego. Okres zimowy w pełni wykorzystamy do podniesienia wiedzy rolniczej wśród młodzieży i mas pracujących wsi.

Takie zadanie stawia przed nami partia. Musimy zmobilizować wszystkie siły, aby je chlubnie wypełnić.

Polepszyć pracę ZMP w instytucjach handlowych

Zdzisław Odrobiński

instr. Wydz. Młodzieży Robotniczej ZG ZMP

W wykonaniu zadań, jakie przed partią, klasą robotniczą i całym narodem postawiło IX Plenum KC PZPR w walce o szybkie podniesienie stopy życiowej mas pracujących — niemałą rolę musi odegrać handel uspołeczniony.

Handel — mowa tu o handlu państwowym i spółdzielczym — dopiero w Polsce Ludowej oddany został na służbę narodowi. Partia nasza zdecydowanie rozwija handel państwowy i spółdzielczy, gdyż służy on socjalistycznemu budownictwu. Przez handel, między innymi, chcemy coraz lepiej realizować podstawowe prawo socjalizmu — zaspokajać coraz bardziej rosnące materialne potrzeby społeczeństwa.

Kilkuletnie doświadczenia naszego handlu uspołecznionego wykazują z całą wyrazistością jego wyższość nad handlem kapitalistycznym. Celem handlu kapitalistycznego, który działa w warunkach wzmożonej konkurencji i anarchii na rynku, jest pogoń za maksymalnym zyskiem. Konsument, kupujący, jest dla handlu kapitalistycznego, dla kapitalistów i spekulantów — przedmiotem okradania.

W przeciwieństwie do kapitalistycznego, nasz handel służy konsumentowi, interesom i potrzebom człowieka. Powołany jest do tego, aby te stale wzrastające potrzeby człowieka coraz pełniej zaspokajać. Handel nasz nie zna konkurencji i anarchii, a w ich miejsce uznaje i coraz szerzej rozwija w swoich placówkach socjalistyczne współzawodnictwo, pomagające mu coraz lepiej służyć narodowi i jego potrzebom.

Swoją służebną rolę wobec narodu w naszym budownictwie nasz handel uspołeczniony wypełnia przez zaopatrywanie ludności miast w artykuły rolne (obok zaopatrywania w artykuły przemysłowe), a ludność wsi zaopatruje w artykuły przemysłowe i przetwory rolne. Tą drogą wymiany towarowej między przemysłem a rolnictwem, handel nasz realizuje spójnię ekonomiczną między miastem a wsią i pomaga w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego — podstawowej dźwigni naszego budownictwa socjalistycznego.

Po IX Plenum KC PZPR działalność instytucji i organizacji handlo-

wych, polepszenie pracy całego aparatu handlu uspołecznionego nabiera szczególnego znaczenia dla całego naszego społeczeństwa. W wyniku realizacji wskazań IX Plenum wzrastać będzie poważnie ilość artykułów masowego spożycia. Zakładany wzrost stopy życiowej ludności oznacza między innymi wzrost siły nabywczej każdego kupującego, a przeprowadzona niedawno częściowa obniżka cen, w pewnym stopniu podniosła już tę zdolność nabywczą ludzi pracy.

Ludzie coraz więcej kupują, żądają coraz lepszych towarów. Wymaga to od naszego handlu sprawnego rozprowadzania zwiększonej masy towarowej, lepszego zaopatrywania ludności, stałej troski o należyte obsługiwanie konsumentów.

Nasz handel powinien lepiej niż dotąd zaopatrywać ludność w asortymenty towarów cieszących się największym popytem, których brakuje często na rynku, na skutek niedbalstwa pracowników aparatu zaopatrzenia. Chodzi o rylniczne wykonywanie planów dostaw towarów na rynek, o walkę o ich wysoką jakość, o większe wykorzystanie w zaopatrywaniu rynku punktów zdecentralizowanych. Nasz handel powinien lepiej niż dotychczas utrzymywać należytą proporcję między produkcją a spożyciem towarów, lepiej zapoznawać się z potrzebami, życzeniami i gustami konsumentów.

Towarzysz Bierut w referacie na IX Plenum mówił: „Zadania podniesienia stopy życiowej ludności i przewidywany wzrost obrotu handlowego nakładają wielkie obowiązki na nasze organizacje handlowe. Chodzi nie tylko o rozszerzenie sieci punktów handlu i zwiększenie liczby zakładów żywienia zbiorowego, ale o znaczne zwiększenie sprawności uspołecznionego handlu..., o ulepszenie obsługi w sklepach i bezwzględna walkę z wszelkimi objawami nieczystliwego, nieuprzejmego traktowania klienta“. („Nowe Drogi“ Nr 10/52 1953 r. str. 26).

Wykonanie tych zadań postawionych przez partię przed aparatem handlu uspołecznionego wymaga nie lada wysiłków wszystkich jego ogniw i pracowników. Niemala w tym rola przypada organizacjom zetempowskim w placówkach i instytutach handlowych.

W dyskusji na IX Plenum KC naszej partii wiceprezes Rady Ministrów towarzysz Gede wskazywał, że rady narodowe, organizacje partyjne, związkowe i zetempowskie powinny otoczyć szczególną opieką kadry pracowników handlu uspołecznionego, poświęcać im więcej niż dotychczas uwagi i lepiej pracować z nimi. Wśród pracowników handlu, mówił tow. Gede, jest wielu pracowników ofiarnych, przepojonych głęboką troską o jak najlepsze zaopatrzenie ludzi pracy, wzorowo i uczciwie wypełniających swoje obowiązki.

Lecz jednocześnie na każdym kroku spotykamy w naszym handlu wiele braków, wiele przykładów niezrozumienia swoich zadań przez pracowników handlu, wiele przykładów nieuczciwego stosunku do klientów. I likwidacja tych braków, podciągnięcie odstających w tyle pracowników handlu do poziomu tych wzorowych, najlepszych, uczciwych pracowników jest zadaniem bodajże najważniejszym dla wszystkich organizacji, również i dla naszej organizacji zetempowskiej.

Musimy szczerze powiedzieć, że nie umieliśmy handlować, bo doświadczenia nasze liczą zaledwie parę lat. Nasz młody sprzedawca stojący nieraz za ladą sklepu państwowego czy spółdzielczego obok byłego kupca, niewątpliwie korzysta z jego doświadczeń lecz jednocześnie przejmuje nieraz obce nam nawyki — paskarstwo, chęć nieuczciwego zysku, brak troski o konsumenta itp. Zadaniem więc kół ZMP w placówkach i instytucjach handlowych jest ukazywać młodym pracownikom cel i zadania naszego handlu, podkreślając różnicę między handlem kapitalistycznym a socjalistycznym. Chodzi o to, aby wskazać każdemu pracownikowi jego wielkie zadania, jakie spełniać winien w służbie szerokich mas pracujących, uodpornić go na przyjmowanie złych nawyków i przyzwyczajęń, wychować go na ofiarnego pracownika społeczeństwa budującego socjalizm, podnosić jego poziom zawodowy, moralny i polityczny.

W wypełnianiu wielkich zadań, jakie stoją przed zetempowskimi organizacjami w instytucjach handlu uspołecznionego, szczególnie po XII Plenum ZG ZMP, organizacja nasza ma sporo ważnych osiągnięć. Weźmy chociażby nasze organizacje zetempowskie w stołecznych instytucjach handlowych w Warszawie. Zatrzymajmy do poszczególnych stołecznych lub dzielnicowych placówek handlu, do sklepów, w których pracują zetempowcy i pokażna liczba młodzieży niezrzeszonej.

Możemy śmiało stwierdzić, że poważnie wzmogły się wysiłki młodzieży w walce o wykonanie planów obrotu i obniżki jego kosztów, wzrost jej udział w walce z mankami (niedoborem) i superałamf (nadwyżkami)), z marnotrawstwem.

Na przykład na większości posiedzeń zarządu zetempowskiego i na zebraniach koła przy WSS — Warszawa Śródmieście omawia się wykonywanie planów obrotu przez sklepy młodzieżowe, w oparciu o konkretne zjawiska i przykłady, omawia się sprawę kultury obsługi konsumenta. „Ostatnio — mówi towarzyszka Maria Leder, przewodnicząca tej organizacji zetempowskiej — zainicjowaliśmy organizowanie narad młodzieży pracującej w sklepach, na których nasi najlepsi pracownicy dzielą się swoimi doświadczeniami, mówią o brakach, wysuwają wnioski w celu polepszenia zaopatrzenia sklepów w towary. Sprawa mank wśród zetempowców przestała już być dla nas jakimś problemem nie do rozwiązania, jakim była kilka miesięcy wstecz”

Zwiększyła się liczba młodzieży uczestniczącej w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Coraz więcej jest wzorowych sklepów i stoisk w domach handlowych obsługiwanych przez brygady młodzieżowe. Wzrosła uprzejmość i kultura w obsługiwaniu kupujących, konsumentów.

Wiele przykładów na poparcie tego stwierdzenia znajdziemy w WSS — Warszawa Śródmieście i Mokotów, w Centralnym Domu Dziecka, w CDT, w sklepach MHD i ZSS.

W dużej mierze dzięki pracy koła zetempowskiego, liczącego ponad 100 członków i składającego się w podstawowej swej części z pracowników sklepowych, WSS — Śródmieście wykonuje i przekracza swoje plany obrotu. Zetempowcy — za przykład może tu posłużyć brygada sklepowa Jerzego Dembskiego — walczą coraz uporeczywiej z nadmiernymi saldami tzw. „niechodliwych“ towarów w sklepach, zalegających magazyny, ze stratami wynikającymi z niedbałego przechowywania towarów. Troska o interesy państwa, o mienie społeczne powierzone ich pieczy łączy się coraz mocniej z jednoczesną troską o interesy konsumenta.

Miło jest zająć po zakupy do sklepu WSS nr. 54 na Mokotowie. Klient zostaje w nim uprzejmie obsłużony, a i towar, jakiego potrzebuje, dostanie. W oknie wystawowym wisi skromna tabliczka ze znaczkiem ZMP i napisem: „Obsługuje brygada ZMP“.

Każdy remanent w tym sklepie wychodzi „na zero“ (mówiąc handlowym językiem), na czysto — bez mank i superat. Czystość i porządek przebijają z każdego zakątka tego dosyć dużego sklepu, podobnie jest w piwnicy i w magazynach. Reklamę wszystkich towarów, którymi sklep dysponuje znajdujemy na wystawie, dzięki czemu klient wchodząc nie potrzebuje pytać, co dostanie w sklepie; towar sam mu się „rzuca w oczy“. Tak jest przed remanentem, tak jest dwie godziny po nim.

Na czele tej ośmioosobowej brygady młodzieżowej, z której na szczególne wyróżnienie zasługują Marysia Kawecka i Czesława Janowska, stoi młody kierownik sklepu, zetempowiec Józef Wilas. Można powiedzieć, że kolektyw którym on kieruje — a jest to kolektyw młody, zwarty — pracuje bez zarzutu. Na porządku dziennym jest w sklepie nr. 54 tak zwane zawodowe szkolenie przywarształowe. Wśród ludzi tych panuje zdrowa atmosfera krytyki błędów, niedociągnięć i zbiorowa odpowiedzialność za stan, wygląd i pracę sklepu. A już najbardziej zasługuje na uznanie pełny szczeroci i troskliwy ich stosunek do konsumenta.

Podobnych przykładów można przytoczyć wiele. Barbara Kucharska wzorowo prowadzi stoisko młodzieżowe w CDT. Dobrze dba o pełny asortyment towarów Andrzej Cichecki kierownik stoiska z materiałami kreślarskimi w CDT itd., itd. Nie powinny one jednak przysłonić nam

wielu istotnych braków, jakie istnieją w stołecznych placówkach handlowych i niedomagań pracy organizacji ZMP na tym odcinku.

Przedewszystkim większość organizacji zetempowskich w instytucjach handlowych nie zajmuje się w sposób dostateczny sprawami, najistotniejszymi dla handlu, to znaczy wykonywaniem planów obrotu, zaopatrzeniem, rozdziałem towarów oraz tak groźnym zjawiskiem jak nadmierna ilość mank i nadwyżek. Wielu aktywistów zetempowskich z zarządów i z innych placówek handlowych nie rozumie, że te właśnie sprawy są najważniejsze dla organizacji ZMP w handlu. Na pytanie, jak zarządy i kółka ZMP troszczą się o pełne zaopatrzenie sklepów, wykonanie planów, likwidację nadużyć, mank i superat, usłyszymy wszędzie jednakową odpowiedź:

— Te sprawy leżą przecież w interesie kierowników sklepów i każdego pracownika. Nie zamówi taki kierownik towaru to nie wykona planu, a jak nie wykona planu, to nie zarobi. Zrobi manko to zapłaci, albo pójdzie „siedzieć“... A superata — co my na to poradzimy, ludzie na ogół często się mylą.

Takie rozumowanie, jest całkiem niesłuszne. Przecież sprawy, o których tu była mowa, należą do obowiązków ZMP, powinny być przedmiotem pracy kół, tematami zebrań kół i posiedzeń zarządów. Troska o najpełniejsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy jest naczelnym zadaniem naszych instytucji handlowych. Zadanie to nasze placówki handlowe będą mogły wykonać pomyślnie wtedy, kiedy i ZMP obok partii włączy się czynnie do jego realizacji, kiedy ZMP będzie pomagał partii w walce o podniesienie poziomu pracy całego handlu.

Od inicyjatywy młodzieży zależy w znacznym stopniu czy towary, których konsument żąda, zawsze są w każdym sklepie. A na przykład na Mokotowie podobnie jak i w innych dzielnicach jest tak, że w jednym sklepie są płatki owsiane, a obok w sklepie tej samej branży ich nie ma; że do jednego sklepu dowozi się nadmiar towarów, a do innego wcale nie. Zadaniem zetempowców, jest wnikać w te sprawy, wysuwać przed aparatem zaopatrzenia konkretne wnioski i walczyć o ich realizację.

Podobnie jest ze sprawą mank i superat. To nie tylko prywatna sprawa każdego pracownika. Powinny się nią zajmować organizacje zetempowskie w sposób taki, aby zaostrzyć czujność młodzieży wobec wszelkiego rodzaju niedociągnięć powodujących powstawanie mank i superat. Manka i superaty wynikają często z braku odpowiedniego doświadczenia w pracy, z różnego rodzaju pomyłek młodego pracownika. ZMP powinien pomagać młodym ludziom podnosić swoje kwalifikacje, zdobywać doświadczenie, uczyć się po nowemu handlować.

Ale manka wynikają nie tylko z pomyłek. Są one często powodowane złodziejstwem, nieuczciwością sprzedawcy. I źle jest, że w takich wy-

padkach o mankach bądź superatach jako o zjawisku złodziejstwa nie mówi się w organizacjach zetempowskich, nie podejmuje się prawie żadnych środków, aby im zapobiec. Czasem rzeczywiście przed wykryciem manka bądź superaty nie wiadomo, czy ten lub ów zetempowiec, chłopiec czy dziewczyna kradnie, jest uczciwym lub nie. Ale w wypadku, kiedy już takie zjawisko zaistniało, zostało wykryte, powinno stać się ważnym tematem zebrania zetempowskiego, sprawą pracy wyjaśniającej całego aktywu. Trzeba przecież chronić innych, aby byli bardziej czujni wobec zjawisk, aby sami nie wpadli w bagno złodziejstwa.

W duchu nienawidzenia tych zjawisk i walki z nimi wychowywać musi nasza organizacja każdego młodego sprzedawcę.

To samo dotyczy powstawania nadmiernych ubytków, strat towarowych, zniszczeń. Organizacje zetempowskie niedostatecznie zajmują się tym, czy zawsze słusznie robi się „odpisy” zniszczonych lub uszkodzonych towarów, nie czynią żadnych wysiłków, aby zmniejszyć ilość odpisów.

Oszczędność wszędzie i na wszystkim jest jednym ze źródeł naszej akumulacji socjalistycznej, z którego czerpiemy poważne inwestycje na nasze budownictwo, jest żelaznym prawem w naszym ustroju. Walką o oszczędność, która obowiązuje również w handlu, powinny zajmować się stale wszystkie organizacje zetempowskie.

Często jeszcze wśród młodych sprzedawców ma miejsce nieżyczliwy, nieuprzejmy stosunek do klienta i jego potrzeb. Nie brak też niechlujstwa w obsłudze konsumentów. Nie zwraca się uwagi na życzenia konsumentów, mimo że są one często wpisywane do książek życzeń i zażeń. Nie bada się popytu ludności. Organizacje zetempowskie bardzo rzadko zajmują się tymi sprawami.

„Pracownik sklepu radzieckiego musi szanować nabywcę... — mówił tow. Mikojan na wszechzwiązkowej Naradzie Pracowników Handlu — Gdy obywatel radziecki idzie do sklepu, to powinien poprawiać mu się humor z powodu udanych zakupów, z powodu jakości i wykończenia nabytych towarów, powinien on mieć pewność, że jego zakupy będą się podobały w domu członkom jego rodziny, zarówno dorosłym, jak i dzieciom”. („O dalszy wzrost dobrobytu w ZSRR” — referat A. I. Mikojana, „Książka i Wiedza”, str. 51).

Kierownik i sprzedawca sklepu wpływają na ten nastrój, wpływa na to sposób, w jaki obsługują klienta. Dobrze, szybko i uprzejmie — taka powinna być dewiza każdego pracownika naszego handlu społecznego. Chodzi o wysoką kulturę naszego handlu, o wysoką kulturę każdego młodego kierownika i sprzedawcy.

Zetempowcy powinni być inicjatorami tej dokładnej i kulturalnej obsługi konsumenta, inicjatorami współzawodnictwa o estetyczny wygląd sklepu, czystość i urządzenie wewnątrz i wystaw, sprawność obsługi

itp. Takie współzawodnictwo było niejednokrotnie inicjowane przez młodzież, przyniosło nawet wiele ciekawych doświadczeń. Tu i ówdzie (WSS Śródmieście i MHD) istnieje ono nadal. Ale w wielu instytucjach i placówkach handlowych (ZSS i WSS Wola, WSS Praga Śródmieście i Mokotów) pozostały po tej inicjatywie jedynie zapomniane przez wszystkich proporzyczki i mocno zakurzone napisy.

Warto tę inicjatywę odnowić i szeroko z całą siłą rozwinąć przed II Zjazdem PZPR współzawodnictwo, które przyczyni się do usprawnienia pracy naszego handlu.

W wielu sklepach spotykamy hasła: „Ja nie sprzedam braku“, „Mój sklep świadczy o mnie“, „Wzorowo obsłużę każdego kupującego“ itd. Te hasła nie zawsze mają pokrycie w czynach. Nasi sprzedawcy sprzedają braki, kierują braki w urządzeniach sklepów, wystaw i w obsłudze kupujących. A przecież hasło: „Ja nie sprzedam braku“, podobnie jak i inne, jest całkiem realne.

W naszym handlu nie powinno być miejsca na kupczenie, a sprzedawanie klientowi towaru z brakiem jest oszukiwaniem klienta, jest kupczeniem. Zetempowcy powinni się zająć kontrolą otrzymanych towarów. Każda organizacja zetempowska powinna walczyć o to, aby nie przyjmować z fabryk towarów z wadami, aby tym samym zmuszać fabryki do podnoszenia jakości produkcji, do uwzględnienia potrzeb i życzeń konsumentów.

Zetempowcy z CDT coraz szerzej stosują w swej pracy metody inż. Kowalowa. Polega ona na opanowaniu najbardziej racjonalnych metod pracy, na wyeliminowaniu zbędnych ruchów i skróceniu do minimum czasu obsługi konsumenta. Ta metoda może i powinna stać się własnością wszystkich pracowników handlu. Powinny się nią zająć koła ZMP w trakcie szkolenia zawodowego młodzieży pracującej w handlu.

Oceniając pracę organizacji zetempowskich w instytucjach handlowych stwierdzić należy, że wymienione tu braki mają swoje źródła przede wszystkim w poważnym, a niekiedy całkowitym oderwaniu się ZMP od głównych zadań, jakie stoją przed naszym handlem, od spraw, które nurtują pracującą tam młodzież. Jako przykład niezmiernie wymowny można tu pokazać koło ZMP przy WSS Praga-Śródmieście. Na przeszło 400 młodych pracowników organizacja zetempowska liczy zaledwie 52 członków.

Słabe są nasze organizacje w placówkach handlowych, nie rosną wcale, zły jest ich skład socjalny. Tak np. w CDT, w kole liczącym 82 członków jest tylko 33 sprzedawców, resztę stanowią pracownicy biurowi. Koło to przez 5 miesięcy wzrosło tylko o 1 członka. W WSS Mokotów na przeszło 150 młodych sprzedawców do ZMP należy tylko 40.

I ta słabość kół ZMP jest wynikiem oderwania się ZMP od mas młodzieży, od jej potrzeb i zainteresowań, od zadań, jakie ona wykonuje. Ta

słabość wynika również z braku pracy polityczno-wychowawczej z młodzieżą, z zaniedbania szkolenia politycznego, a także pracy świetlicowej, kulturalnej, sportowej itd. Nie można mówić przecież o wykonaniu zadań przez ZMP w handlu bez poprawienia pracy politycznej w kołach, bez szybkiej rozbudowy szeregów ZMP.

Poważną winę za sytuację istniejącą w organizacjach zetempowskich w handlu ponoszą nasze instancje, zarządy dzielnicowe i Zarząd Stołeczny ZMP, które dotychczas nie kierowały tymi organizacjami, nie udzielały im żadnej pomocy, nie otaczały ich opieką.

Zadania, jakie mamy wypełnić w handlu, są możliwe do wykonania. Potrzebna jest tylko większa niż dotąd opieka, większa pomoc naszych zarządów dzielnicowych i Zarządu Stołecznego. Musimy na prezydiach ZD omawiać systematycznie sytuację w organizacjach zetempowskich instytucji handlowych, wskazywać im popełniane błędy i braki w pracy, oraz wytyczać im zadania.

Nasze zarządy dzielnicowe powinny znać głęboko sytuację wśród młodzieży pracującej w handlu oraz możliwości, jakimi dysponują. Poszczególne nasze organizacje w różnych instytucjach handlowych, i w oparciu o ocenę sytuacji, o te potrzeby i możliwości, pomagać naszemu aktywowi w handlu i tak rozwijać pracę zetempowską, aby w pełni gwarantowała wykonanie zadań nakreślonych przez IX Plenum.

Czego nie zauważono na budowie kobiecej

O roli wychowania w pracy zetempowskiej

Kazimierz Jarzębowski

W społeczeństwie klasowym wychowanie ma zawsze charakter klasowy, dlatego nie jest ono procesem samorządnym lecz celowo kierowanym i zorganizowanym. W dziedzinie wychowania — podobnie jak i w innych dziedzinach życia społecznego — występuje ostra walka klas, ścieranie się starego z nowym, postępowego z wstęcznym.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, gdzie władza należy do ludu pracującego miast i wsi, wychowanie służy kształtowaniu u młodzieży cech aktywnych budowniczych i obrońców socjalizmu. W procesie tym aktywny udział bierze ZMP, który jest organizacją ideowo-wychowawczą. Stąd sprawą najgłówniejszą w naszej pracy zetempowskiej jest troska o ideologiczne wychowanie młodzieży — realizowane nie w oderwaniu od toczącej się walki o socjalizm, ale poprzez jak najbardziej ofiarne włączenie się do tej walki. Aktywny udział w tej walce pomaga nam w rozwiązywaniu wielu trudnych i skomplikowanych problemów wychowawczych, w jakie obfituje nasz okres budowania nowego ustroju.

Przypatrmy się niektórym z tych problemów, rozpatrując je na konkretnych przykładach z życia.

KOBIECA BUDOWA

W Warszawie, tuż przy trasie W—Z rośnie nowy dom, przy budowie którego pracują same kobiety, przeważnie młode dziewczęta ze wsi. Ten typowy przykład pełnego równouprawnienia zawodowego kobiet jest stale przedmiotem ogromnego zainteresowania i podziwu ze strony przechodniów. Ale poza tym powodem zainteresowania istnieje jeszcze jeden wcale niepochlebny, dla którego warto zająć się sprawami budowy kobiecej. Otóż na budowie tej nagromadziło się wiele poważnych braków, błędów przede wszystkim w pracy wychowawczej z załogą, które wykazują konieczność głębokiego zastanowienia się nad zaistniałą tam sytuacją.

— „Współzawodniczymy“ z budowniczymi Pałacu Kultury i Nauki. W tym samym czasie rozpoczęliśmy kopać fundamenty, a zanosi się na to, że wcześniej chyba zostanie wykończony kilkudziesięciopiętrowy pałac-gigant, aniżeli my oddamy do użytku nasz kilkupiętrowy dom — tak zwykły mówić robotnice z budowy kobiecej. Przytaczamy ich ironizującą, powtarzaną najczęściej w przystępie wisielczego humoru wypowiedź, ponieważ daje ona jaskrawy obraz rzeczywistego, bynajmniej niewarszawskiego tempa pracy na budowlu. Bo jeśli nawet weźmiemy pod uwagę fakt, że budowa kobieca jest obiektem szkoleniowym, doświadczalnym, to mimo wszystko musimy przyznać, że mury wznoszą się tam za wolno, wbrew obowiązującym a opóźnionym przez załogę planom produkcji.

Można by wymienić wiele różnych przyczyn, które spowodowały takie ślimacze tempo robót, główna jednak przyczyna i odpowiedzialność spoczywa w takim wypadku zawsze na ludziach, na ich postawie, na ich stosunku do pracy. Od omówienia tego więc tematu rozpoczniemy naszą wędrówkę po budowie.

Na budowie kobiecej sporo dziewcząt pracuje leniwie, bez zapału. Niektóre często spóźniają się do pracy lub też samowolnie ją opuszczają, inne znów pracują niedbale, bezmyślnie marnotrawią materiał budowlany — słowem same przyczyniają się do zahamowania robót. Odbija się to oczywiście ujemnie między innymi na wysokości ich zarobków. Jednak tego ścisłego związku między płacą a wykonanymi robotami nie chcą one zrozumieć. Najczęściej bezpodstawnie skarżą się po wypłacie, że je oszukano, grożą zwolnieniem się z pracy.

Dziewczęta nie rozumieją wielu, bardzo wielu żywotnych dla nich spraw. Jest to zresztą całkiem naturalne, jeśli się zważy, że dla większości z nich przyjazd z najrozmaitszych stron Polski do stolicy i praca na budowie wiąże się z wkroczeniem w nowe, nieznanne życie. Bardzo groźnym natomiast jest fakt, że ani na budowie ani w hotelu, w którym zamieszkują, nie zostały one otoczone szczególnie troskliwą opieką wychowawczą.

Pracę wychowawczą wśród dziewcząt rozwijać powinny przede wszystkim miejscowe ogniska Związku Młodzieży Polskiej. Przyjrzyjmy się zatem ich działalności.

Zarząd Zakładowy ZMP przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 2 BOR, które kieruje robotami na budowie kobiecej, zorganizował kiedyś kilkudziesięcioosobową grupę zetempowską na budowie, wyznaczył organizatora grupy i ustalił, że będzie ona wchodziła w skład jednego z kół oddziałowych ZMP przy Zjednoczeniu.

Był to poważny błąd, bo w zespole, gdzie znajduje się kilkadziesiąt członkiń ZMP a jeszcze więcej dziewcząt niechrzeszonych, należało zorganizować nie grupę a koło zetempowskie, tym bardziej że mamy tu do

czynienia ze środowiskiem specyficznym, które wymaga naszej szczególnej opieki ze względu na silne nagromadzenie się tam wielu tak ważnych problemów jak sprawa wyzwania dziewcząt wiejskich z dawnej ciemności i zahukania, jak umożliwienie dziewczętom zdobycia niedostępnych dawniej zawodów itd.

Stworzenie z kilkudziesięciu członków organizacji tylko grupy zetempowskiej nie sprzyjało, tak jak by to było możliwe w kole, wychowaniu spośród najlepszych aktywu, który byłby zdolny kolektywnie pokierować życiem i pracą młodzieży. Błędem poważnym było również to, że założenie grupy ZMP na budowie kobiecej odbyło się przeciwko obowiązującym zasadom demokracji wewnątrzorganizacyjnej. Organizator grupy został tam wyznaczony i to bez wiedzy, bez zasięgnięcia porady i zgody większości pozostałych dziewcząt.

Nie dziwne, że takie nieleczenie się z potrzebami oraz z wolą i opinią młodzieży przyniosło zwykłe w takich wypadkach wyniki: grupa ZMP nigdy nie pracowała i w dalszym ciągu w ogóle nie pracuje. Okazało się, że właśnie organizatora grupy ZMP — jest nią koleżanka Federowicz — należałoby otoczyć szczególną opieką z racji jej niechlujnego stosunku do wykonywania wszelkich obowiązków czy to w pracy zawodowej, czy w organizacji, czy też wobec samej siebie. Na takiej „aktywistce” oczywiście niesposób jest się wzorować. Walka o wychowanie młodzieży wymaga przecież od aktywistów ZMP wysokiej ofiarności i hartu. Stałe przebywanie z młodzieżą, poznawanie jej myśli i uczuć, udzielanie jej pomocy w rozwiązywaniu piętrzących się przed nią trudności i problemów życiowych — należy do nieodłącznych, codziennych obowiązków aktywu. Znajomość ludzi i życia oraz postawa ideowa i moralna zetempowskich aktywistów stanowić musi zatem wzór dla pozostałej młodzieży, ponieważ tylko wtedy mają oni pełne prawo do wychowywania i ponieważ właśnie na wzorach najlepiej wychowuje się młodzież.

Tymczasem Federowicz nie jest bynajmniej jedyną funkcyjną ZMP przy Zjednoczeniu nie przejawiającą żadnej pozytywnej działalności. Podobnie jest z członkami zarządu koła oddziałowego, którzy nie interesują się, nie pomagają i nie kierują pracą grupy, a ograniczają się jedynie do zapraszania zetempówek z budowy na bardzo jalone i rzadko zwoływane zebrania koła. Podobną „działalność” przejawia również zarząd zakładowy ZMP, ale o tym pomówimy później, oddzielnie.

Tak więc dziewczęta z budowy kobiecej pozostały same wobec wielu trudnych problemów wychowawczych, jakie nasuwa im życie i to jest bardzo poważnym powodem ślimaczego tempa robót na budowie i wszystkich innych popełnianych przez nie błędów. Przyjrzyjmy się zatem niektórym nurtującym je problemom a następnie metodom i próbom ich rozwiązywania.

Młody wiek dziewcząt i nikły na ogół zasób ich doświadczenia życiowego powodują, że dziewczęta napotykać na wielkie trudności w zorganizowaniu sobie współzycia z nowym otoczeniem, w jakim znalazły się rozpoczynając pracę w wielkim mieście, będącym dla nich nagromadzeniem nowych doznań i wpływów. Jaskrawym przykładem tych trudności jest ich współzycie z chłopcami.

Przyjazd do Warszawy poważnie zwiększył możliwości rozwoju życiowego tych dziewcząt. Po skończonej pracy miasto oddaje do ich dyspozycji szkoły wieczorowe, przeróżne kursy, liczne biblioteki, muzea, wystawy, domy kultury, kina, teatry, hale sportowe, pływalnie, boiska, parki — cały ogromny wachlarz bogatych możliwości dokształcania się i kulturalnego wypoczynku. Jednak z większości tych skarbów nauki i kultury dziewczęta w ogóle nie korzystają, ponieważ albo po prostu o nich nie wiedzą, albo też nie potrafią z nich korzystać. Obracają się po Warszawie jak po nieznanym labiryncie, bez pomocy przewodnika, jakim powinna i mogłaby być ich zetempowska organizacja, gdyby stanowiła silny, zgrany kolektyw.

Dużą popularnością cieszy się wśród dziewcząt pobliski piękny park — Ogród Saski. Dla wielu z nich „saszczak“ słuszenie stał się ulubionym miejscem wypoczynku i spotkań z chłopcami. Nie mogłoby być w tym nic zdrożnego, gdyby Zarząd Dzielnicy ZMP — Stare Miasto, w pełni kierował wychowywaniem młodzieży, wszędzie tam, gdzie ona się znajduje, a więc nie tylko w zakładach pracy czy nauczania, na salach zebrań i co najwyżej w świetlicach, ale również na plaży czy torze lodowiskowym, na zabawie, w parku czy w kinie. Ogród Saski stanowi właśnie jedno z takich miejsc, nie docenianych jeszcze przez Zarząd Dzielnicy, w których chętnie skupia się młodzież, zawiera przeróżne znajomości, poszerza swój zasięg wiadomości o życiu i o ludziach. Ponieważ tam nie sięga oddziaływanie naszej organizacji najróżniejszego rodzaju chuligani bez większych przeszkód wywierają swój zgubny wpływ na tę młodzież, narzucając jej własny styl życia.

Chuliganami są najczęściej zwykli młodzi ludzie zagubieni w życiu i zdeprawowani przez wroga a więc również potrzebujący naszej radykalnej pomocy, tym bardziej że wszelkie odżegnywanie się od oddziaływania na chuliganów i pomstowanie na tych, którzy — przebywając np. w parku — narażają się na kontakty z nimi, niczego nie daje i równa się biadoleniu nad nieszczęściem bez dobruć się do jego źródeł.

Ogród Saski nie jest oczywiście jedynym miejscem żywiołowej filtracji, poprzez którą, jak dotąd, dokonywa się głównie demoralizacja niejednej z naszych dziewcząt z budowy. Wspomnieliśmy o nim dla przy-

kładu, podobnie jak moglibyśmy tu jeszcze wymienić picie wódki czy też czytanie rozmaitych pornograficznych romansideł, które różnymi drogami dostają się do rąk dziewcząt.

Faktem jest, że obok zdrowo zawartych małżeństw, będących wyrazem prawdziwego dojrzałego uczucia, mają również miejsce wśród dziewcząt z budowy wypadki nieszczęśliwej, zawiedzionej miłości a nawet rozwydrzenia moralnego, kończące się niejednokrotnie rozstrojeniem nerwowym, chorobą, ciężką, urodzeniem nieślubnego dziecka.

Częste dosyć fakty demoralizacji wśród tych dziewcząt i w ogóle wśród młodzieży są właśnie wyrazem toczącej się ostrej walki w dziedzinie wychowania młodzieży i świadczą o szczególnym nasileniu tej walki w obecnym przejściowym okresie, od kapitalizmu do socjalizmu. Nie wolno nam ani na chwilę zapominać o tym, że nie wyparta dotychczas ze świadomości wielu ludzi stara burżuazyjna moralność ciągle jeszcze wypełnia swą służebną rolę wobec przegranych już w Polsce klas wyzyskiwaczy. I jeśli dawniej zadaniem jej było strzeżenie kapitalizmu, strzeżenie takiego ładu w społeczeństwie, który umożliwiałby wyzysk, tak teraz całą resztę swych sił przeznacza ona na szerzenie bezładu, na walkę z socjalistyczną moralnością. I tu tkwią źródła wszelkich teorii, że „młodzież musi się wyszumieć“, propagujących — często nawet pod firmą rzekomo postępowej moralności — „wolną miłość“, zawieranie „małżeństw na próbę“ itd. — teorii, których ostatecznym celem jest zawsze zahamowanie budowy socjalizmu.

My przeciwstawiamy starej i wstecznej burżuazyjnej moralności nową, jedynie postępową, socjalistyczną moralność, której podstawą jest walka o umocnienie w naszym kraju i doprowadzenie do końca budownictwa ustroju wolnego od wyzysku. I to właśnie my jesteśmy w ofensywie, szturmując w zwycięskim pochodzie coraz to nowe, dotychczas obojętne a czasami nawet wrogie nam serca i umysły młodych ludzi. Nowa socjalistyczna moralność przyjmuje się coraz szerzej — chociaż jeszcze nie wszędzie jest dostatecznie ugruntowana. Właśnie od zetem-powskiej organizacji, od jej aktywności, opieki i troski w dużej mierze zależy, jak szybko milionowe rzesze młodzieży polskiej zrozumieją ideę socjalistycznego budownictwa, zwiążą z nią swoje życie i w pełni przyswoją sobie wynikające stąd nowe normy postępowania moralnego. Tak więc to, że organizacja zetem-powska, koło, zarząd zakładowy i dzielnicowy nie wykazują dostatecznej troski o budowę kobiecą, dzieje się z wielką krzywdą dla pracujących na niej dziewcząt.

WSPÓŁŻYCIE Z KOLEKTYWEM

Wiele do życzenia pozostawia stosunek niektórych robotnic do własnych koleżanek, szczególnie do mężatek oraz do dziewcząt, które zasłży w ciężką. W świętoszkowatym oburzeniu wypomina się młodym rodzi-

nom, że zamieszkują w hotelu, dziewczęta ciężarne określa się z obcą nam pruderią i moralizatorskim tonem jako ładacznicę. Zamiast pomocy czy dobrego słowa wytwarza się wokół nich atmosferę pogardy, dokuczliwości i nagonki, stwarza się sztuczny, bo nie godzący w przyczynę zła, antagonizm. A takich szkodliwych, fałszywie pojętych antagonizmów można by wymienić więcej. W hotelu i na budowie panoszy się plotkarstwo, wzajemne rzucanie obelg, sianie intryg, aspołeczny stosunek do potrzeb ogółu. Weźmy, dla przykładu, chociażby taką drobną, ale charakterystyczną sprawę, jak oglądanie filmów w świetlicy hotelowej. Zawsze znajdują się takie koleżanki, które z radością przychodzą na seans, ale odmawiają wpłacenia na ten cel złotówki, mimo że za normalny bilet do kina musiałyby płacić drożej.

Tak więc uczenie się współżycia w kolektywie stanowi poważny problem, który dziewczęta z budowy rozwiązują z rozmaitym skutkiem, w sposób niezorganizowany, po partyzancku. Konieczne jest udzielenie im w tym względzie takiej pomocy, ażeby nauczyły się współżyć ze sobą nie w imię jakiejś bezideowej solidarności, ale właśnie w imię zastrzeżenia i zwycięskiego rozegrania toczącej się w każdej z nich i między nimi walki starego z nowym, postępowego z wstęcznym. Rozchodzi się o to, ażeby zdrowy i silny kolektyw dziewcząt z budowy, utworzony w następstwie poniesienia przez nie wszelkich fałszywych, a zatem i szkodliwych antagonizmów, zajął się wieloma słusznymi pojęciami, rzeczywistymi konfliktami, jak e narastają w trakcie kształtowania się młodych ludzi na ofiarne i światłe budownicze nowego jutra. W takim kolektywie najlepiej i najłatwiej można będzie wychować człowieka, ponieważ nie ma większej radości lub hańby nad tę, kiedy kogoś pochwalili albo potępi zespół znających go, bliskich mu i życzliwych ludzi.

ZWYCIĘŻA NOWE

Czy dziewczęta z budowy dają sobie radę z rozwiązywaniem tylu trudnych problemów wychowawczych, jakie nasuwa im życie? Jaki jest tam przebieg i wynik walki w dziedzinie wychowania, jeśli toczy się ona bez aktywnej pomocy zetempowskiej organizacji? Czy w takich warunkach również kształtuje się u młodzieży postawa młodych budowniczych socjalizmu?

Na wszystkie te pytania odpowiedzieć musimy pozytywnie. Budowa kobieca nie jest przecież retortą chemiczną izolowaną od wszystkich doniosłych przemian, jakie zachodzą w naszym społeczeństwie. Również i tutaj każdego dnia dziewczęta są naocznymi świadkami coraz to większej aktywności społeczeństwa, mas młodzieży, dowiadują się o niej przeglądając czasopisma, słuchając radia, oglądając filmy — słowem doznają wielu wrażeń, które oddziałują na nie jak olbrzymi magnes

przyciągający chwiejnych i pomagający im w znalezieniu miejsca oraz w zajęciu aktywnej postawy wobec rozwijającego się wokół nowego, lepszego życia.

Mimo tak słabej działalności tamtejszej zetempowskiej organizacji dużą rolę w kształtowaniu się postawy dziewcząt odgrywa właśnie ZMP. Wpływy ZMP na młodzież nie dadzą się przecież mechanicznie ograniczyć do zebrań, akademii, masówek i innych imprez organizowanych wyraźnie z inicjatywy i pod firmą miejscowej organizacji. Jeżeli np. samorząd hotelu, w którym zamieszkują dziewczęta, rozwija pożyteczną działalność wychowawczą zgodną z wytycznymi wypracowanymi i stosowanymi w ZMP — to wpływ tego samorządu stanowi część wpływów ZMP. Część, ponieważ najbardziej cenne są wszędzie tego rodzaju wpływy organizacji, które stanowią wynik codziennych oddziaływań młodzieży bardziej świadomej na mniej świadomą, aktywnej na bierną, zorganizowanej na niezorganizowaną. A wśród robotnic z budowy znajdują się takie dziewczęta, od których można się wiele nauczyć — przodujące w pracy i zachowujące się wzorowo. Należy do nich chociażby zetempówka Halina Wolańska, która potrafi za dnia dobrze pracować przy ciesielce, wieczorem uczyć się w szkole zawodowej, a ponadto znajduje jeszcze czas na aktywną pracę w samorządzie hotelu, na uprawianie sportu, na spacer z narzeczonym. Takie robotnice wywierają oczywiście dodatni wpływ na swe otoczenie, pomagają w ukształtowaniu się nowego człowieka.

Ich pionierska praca na budowie ułatwiona jest tym bardzo znamiennym faktem, że dziewczęta są klasowo, historią swego życia związane z toczącą się u nas walką, ponieważ wszystkie przemiany, jakie zachodzą w Polsce, dokonują się właśnie w ich interesie, w trosce o to, ażeby im było lepiej. I o tym nie trudno jest je przekonać. Dziewczęta z budowy — jakkolwiekby się one teraz nie zachowywały — w olbrzymiej swej większości gotowe są usilnie bronić wszystkich tych zdobyczy, jakie wywalczył naród pod kierownictwem władzy ludowej, partii, a z których one w pełni korzystają. Tak więc praca wychowawcza wśród dziewcząt znajduje poważnego pomocnika w ich uczuciu przywiązania do ludowej ojczyzny i sprowadza się przede wszystkim do zaktywizowania ich w pracy dla ojczyzny oraz w pracy nad samym sobą.

Windziarka, Władysława Ambroziak, jeszcze do niedawna hołdowała burżuazyjnej teorii bezmyślnego wyżywiania się i głównie dlatego nagminnie włóczyła się z chłopakami. Dobry przykład jej bliskich koleżanek, rozmowy z nimi oraz jej własne przeżycia rychło ją przekonały, że znalazła się na bardzo pochyłej drodze, która ani nie daje żadnego zadowolenia, ani też do niczego dobrego nie doprowadza. Dzięki przyjacielskiej pomocy najbliższego kolektynu Ambroziak znalazła w sobie

dosyć sił, aby z tej drogi zawrócić. Dzisiaj kieruje z ramienia samorządu hotelowego sekcją dyscyplinarno-porządkową. Członkinie tej sekcji dbają o czystość w hotelu, są odpowiedzialne za utrzymanie porządku w czasie organizowanych w świetlicy zabaw itp. Niejeden chłopiec, jeśli się źle zachował, został już najzwyczajniej wyrzucony z zabawy przez koleżankę Ambroziak i jej grupę.

Zmiana w postępowaniu Władysławy Ambroziak nie jest wypadkiem odosobnionym i można by tutaj wymienić bardzo wiele podobnie pozytywnych przemian, świadczących o tym, że narasta u dziewcząt z budowy chęć zrewidowania własnego stosunku do pracy zawodowej oraz do pracy nad sobą, narasta zrozumienie dla wielkiej roli, jaką odegrać mogłby w ich życiu utworzony przez nie, zgrany i świadomy swego celu kolektyw. Na razie najbardziej świadome spośród nich — Halina Wołańska, Stanisława Geika, Alina Brzozowska — zainicjowały już na budowie załazki prawdziwego współzawodnictwa: powstały dwie grupy ciesielskie oraz pięcioosobowa brygada murarska, które dalekie są jeszcze od wysokiego przekroczenia normy — ale przecież nie to jest najważniejsze. Ważne jest to, że norma, że plany produkcyjne są wreszcie przez coraz więcej dziewcząt realizowane, że w świadomości i w postawie robotnic dokonuje się przełom na lepsze.

Dziewczęta z budowy kobiecej same dobrały się do własnych błędów. Jest jednak dla nich rzeczą bardzo trudną w podobnie nieorganizowany sposób kierować na dłuższą metę rozwiązywaniem tylu skomplikowanych problemów, jakie nasuwają im życie. Nieodzowna jest w tym wypadku pomoc własnej zełempowskiej organizacji, która jak dotąd stoi na uboczu ich żmudnej pracy.

Zachodzi pytanie, dlaczego w takim razie same nie uaktywniają istniejących już u nich ogniw ZMP? Postaramy się odpowiedzieć na to pytanie. Przypatrzmy się w tym celu macierzystej organizacji, jaką dla dziewcząt z budowy kobiecej stanowi Zarząd Zakładowy ZMP przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego nr 2 BOR.

SYTUACJA W ZARZĄDZIE ZAKŁADOWYM

Od wiosny tego roku w Zarządzie Zakładowym ZMP przy Zjednoczeniu zapanował kryzys: przewodniczący został powołany do służby wojskowej a pozostali członkowie albo nie chcieli albo nie potrafili wywiązać się z powierzonych im funkcji. Nie bez powodu o wielu z nich zaczęła krążyć opinia, że są to ludzie starzy duchem, ospali, że widąc ich jedynie jako krzykaczy na zebraniach i masówkach a w codziennej pracy nie wyróżniają się niczym. Zaniedbana przez nich zełempowska organizacja przestała być oparciem dla młodych robotników, którzy coraz rzadziej szukali w niej pomocy i coraz rzadziej zgłaszali chęć wstąpienia do ZMP.

Ostatnio w Zarządzie Zakładowym ZMP przy Zjednoczeniu zaszły pewne zmiany. Nowy przewodniczący, kolega Nowakowski, z dużym zapalem przystąpił do polepszenia pracy zarządu. Kolega Nowakowski — jak nam sam zreferował — podejmuje pierwsze plany i próby uzdrowienia pracy zetempowskiej organizacji w BOR nr 2:

— Zdaję sobie z tego sprawę, że doprowadziliśmy naszą organizację ZMP przy Zjednoczeniu do niebywałego upadku i nie chcę uchylać się przed odpowiedzialnością za naprawienie tego stanu. W naszej sytuacji trudno jest liczyć na dokonanie nagłego przełomu. Potrzebna nam jest praca cierpliwa, systematyczna, nie obliczona na krótkotrwały efekt lecz długofalowa.

— Przed paru dniami zwołałem naradę zarządu jednego z tych kół oddziałowych ZMP, które przejawiają słabą działalność. Do późnego wieczoru radziliśmy nad tym, w jaki sposób ulepszyć pracę. Podobne narady organizujemy w pozostałych placówkach Zjednoczenia i niedługo odbędziemy je również na budowie kobiecej. Zwołamy tam najpierw zebranie członkiń ZMP, zorganizujemy na nowo grupę(!), ustalimy, co trzeba naprawić, kogo zmienić, jak pomóc zetempówkom, ażeby poznały swe siły i godnie reprezentowały organizację.

Wypowiedź kolegi Nowakowskiego, chociaż oparta na słusznych pobudkach, zawiera sporo formalnych życzeń. Gdzie tkwi błąd w jego rozumowaniu? — Otóż Nowakowski chce po prostu na nowo zorganizować na budowie kobiecej zetempowską grupę. Mówiliśmy już o tym, że nie grupę a koło ZMP należy założyć na budowie.

Ale nie to jest najważniejsze. Głównym zadaniem zetempowskiej organizacji jest wychowanie młodzieży na aktywnych budowniczych socjalizmu. Wychowanie młodzieży odbywa się w ostrej walce i żadne czysto organizacyjne pociągnięcia nie zastąpią żmudnej pracy wychowawczej.

W aktywie i w masach młodzieży tkwi siła naszej organizacji. Oderwanie się od młodzieży i powierzanie odpowiedzialnych funkcji ludziom, którzy na nie nie zasługują, stało się główną przyczyną słabości organizacji zetempowskiej na budowie kobiecej i przy Zjednoczeniu. Ażeby przeszkodę tę usunąć, trzeba śmiało zbliżyć się do wszystkich dziewcząt z budowy, zjednoczyć je w silny kolektyw i natchnąć wiarą, że właśnie organizacja zetempowska zdolna jest rozwiązać zaistniałe u nich problemy i poważnie przyspieszyć tempo, z jakim rosnąć będzie nie tylko budowa ale również i ludzie, którzy ją wznoszą.

Niewyczerpane źródło argumentów

„Cóż ty mi będziesz opowiadała, ja Niemcom nie wierzę i już... Zamiordowali ci Niemcy rodziców? Nie, w takim razie szkoda czasu na opowiadania“. — Tymi słowy młoda zełempówka Irka Zabolnik przerwała rozmowę z Marią Różańską, przewodniczącą kola ZMP w dziale introligatorni Zakładów Domu Słowa Polskiego w Warszawie. Różańska mówi o tym z rozpaczą, jest bezradna i nie wie, w jaki sposób można by wyjaśnić Irce, że jej uogólnienia się niestuszące, że z nich wynika uprzedzenie do całego narodu niemieckiego.

Sporo jest jeszcze w naszym kraju takich młodych ludzi, którzy — głównie na skutek tkwiących w nich urazów z okresu hitlerowskiej okupacji — podobnie jak Irka nie wierzą narodowi niemieckiemu i nie rozumieją w pełni polityki naszego rządu w stosunku do Niemiec. Niewiara, brak zaufania i uprzedzenie do całego wielomilionowego narodu jest oczywiście nieczym innym, jak przejawem wrogiego nam, burżuazyjnego nacjonalizmu, który koniecznie należy zwalczać. Ponieważ u Irki Zabolnik, tak jak i u wielu innych młodych ludzi, nacjonalizm żeruje na zdrowych i słuszych przesłankach uczuciowych, przeto dobrze jest przeciwstawić mu argumenty również uczuciowe, to znaczy takie, które przemawiają nie tylko do rozumu ale — i to przede wszystkim — do serca. Niewyczerpanym źródłem takich właśnie argumentów jest literatura piękna.

Gdyby opowiedziano Irce Zabolnik o książce „Siódmy Krzyż“ Anny Seghers, o jej bohaterze Georgu Heislerze i o jego bojowych i odważnych towarzyszach, komunistach niemieckich, o tym, że oni pierwsi wtrąceni zostali do hitlerowskich obozów śmierci i że Heislerowi ucieczka z obozu koncentracyjnego udała się tylko dlatego, że zaufał prostym niemieckim ludziom, którzy niejednokrotnie z narażeniem własnego życia dopomagali; gdyby zapoznano Irkę z utworem scenicznym „Niemcy“ Leona Kruckowskiego, w którym autor — Polak — pokazuje nie tylko hitlerowskich ludobójców, ale również dobrych, postępowych Niemców, czulych na krzywdę i wyzysk, walczących z faszyzmem, o zjednoczenie własnego narodu, o pokój, o socjalizm — czy Irka nie zrozumiałaby wtedy prawdy? Na pewno tak.

Zrozumiałaby ją tak jak koleżanka Danuta Majsterek, z Zakładów Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie. Danusia podobnie jak Irka straciła w czasie okupacji rodziców i uważała — mówiła o tym na zajęciach zespołu szkoleniowego — że przez panią dla nich powinna

nienawidzić wszystkich Niemców. Zetempowcy starali się jej pomóc we właściwym rozeznaniu problemu niemieckiego, rozmawiali z nią na ten temat, ale to nie poskutkowało. Postanowili wtedy skorzystać z pomocy literatury pięknej. Wybrali „Naszą ulicę” Jana Petersena i tak umiejętnie, z takim zaciekawieniem nakłaniali Danę do przeczytania tej książki, że chociaż początkowo nie chciała się na to zgodzić, to jednak ją przeczytała. Przyszła potem do zetempowskiego propagandysty z całym szeregiem pytań: Jak to się stało, że mimo istnienia Czerwonego Frontu w Niemczech do władzy doszli faszysty? Czy ludzie pracy na całym świecie protestowali przeciwko bestialstwu Hitlera? Itd. itp. Pierwsze lody zostały przełamane. „Nasza ulica” pomogła Dance zrozumieć, że ci sami hitlerowcy, którzy zamordowali jej rodziców, byli i są nie tylko jej wrogami, ale również wrogami narodu niemieckiego.

A oto dalsze przykłady z życia przekonywające o tym, że literatura piękna może i powinna stać się niezawodnym pomocnikiem każdego zetempowskiego aktywisty, ponieważ dostarcza mu wspaniałych argumentów, które poważnie ułatwiają pracę polityczno - wychowawczą z młodzieżą.

Jeszcze nie tak dawno aktywiści ZMP z liceum ogólnokształcącego przy ul. Barwickiej w Warszawie skarżyli się, że „młodzież ich szkoły nie chce słuchać referatów, każda akademia to jeden wielki ul, w czasie odczytu wszyscy rozmawiają a prelegent się denerwuje”. W czasie Miejskiego Przyjaźni Polsko-Radzieckiej członek tamtejszego Zarządu Szkolnego ZMP Andrzej Marynowski przygotował referat na kalkiem nowych zasadach: oparł go na fragmentach powieści „Jak hartowała się stal” Mikołaja Ostrowskiego. Rozpoczął od momentu, kiedy to polski żołnierz — komunista wygłasza przemówienie przed sądem pilsudczykowskiej dyktatury:

„...Moja ojczyzna — to ludowa, socjalistyczna Polska. Tak, jestem członkiem Komunistycznej Partii Polski, do wojska wcielono mnie gwałtem i otwierałem oczy takim jak ja żołnierzom, których gnaliście na front. Możecie mnie za to powiesić, lecz ja mojej ojczyzny nie zdradziłem i nie zdradzę. Ale różne są nasze ojczyzny: wasza jest pańska, a moja — robotniczo-chłopska. I w tej mojej ojczyźnie, która powstała — jestem o tym głęboko przekonany — nikt nie nazwie mnie zdrajcą...”

Marynowski opowiedział następnie młodzieży, za jaką sprawę zginął ten żołnierz, mówił, że napisał o tym pisarz radziecki, przytoczył dalsze ciekawe fragmenty z „Jak hartowała się stal”. Na sali panowała cisza, młodzież przysłuchiwała się z wielkim wzruszeniem. Widać było, że ten referat nauczył ją więcej niż wiele ogólnikowych haseł, które dotychczas przyzwyczajeni byli wysłuchiwać.

Inny przykład. Kolega Andrzej Pile wrócił z dużym niezadowoleniem z wakacji letnich. Po dłuższej rozmowie z nim okazało się, że rodzice

Pilca należą do spółdzielni produkcyjnej, w której się źle dzieje: przewodniczący pije i toż za pieniądze spółdzielcze, a spółdzielnia podupada. Andrzej przejął się tym i ze swych obserwacji zaczął wyciągać fałszywe wnioski i uogólnienia. Zaczął wątpić w słuszność zakładania spółdzielni produkcyjnych. Polemizującym z nim kolegom odpowiadał: „Co wy tam wiecie. Nie byliście w spółdzielni, toteż nie wypowiadajcie się na jej temat“. Wtedy to organizator grupy zetempowskiej opowiedział Pilcowi o kolchozie z książki „Zorany ugór“ Szolochowa, o tym, jak do zarządu tego kolchozu zakradł się wróg i jak na skutek jego podstępnej działalności w kolchozie zaczęło się dziać źle. Andrzej przejął się tym opowiadaniem, zainteresował się książką, przeczytał ją i po pewnym czasie podziękował kolegom za odbyte z nim rozmowy i za ich skuteczną, cierpliwą pracę wyjaśniającą, dzięki której on ustrzegł się błędnego rozumowania i zrozumiał prawdę.

Przekonać człowieka, pomóc mu w zrozumieniu prawdy — oto bardzo ważne i bardzo trudne zadania, których realizowanie jest stałym obowiązkiem zetempowskiego aktywisty. Niczego się tutaj nie wskóra pustą gadaniną — potrzebne są mocne polityczne argumenty oparte o konkretne przykłady życiowe. Argumenty te muszą oddziaływać nie tylko na rozum, ale również na uczucie człowieka, muszą nie tylko przekonywać, ale i wzruszać. Każdy propagandysta, agitator i w ogóle aktywista ZMP stawia sobie zatem pytanie, skąd czerpać takie skuteczne argumenty. Przytoczone co dopiero przykłady wskazują, że właśnie dobra książka stanowi jedno z bardzo ważnych źródeł takich argumentów. A więc po to, żeby dobrze przekonywać, trzeba między innymi posługiwać się literaturą piękną.

Skuteczność i ostateczne wyniki posługiwania się w pracy agitacyjnej i propagandowej literaturą piękną zależą oczywiście od znajomości i od umiejętności doboru samej literatury i poszczególnych z niej przykładów. Zetempowski aktywista powinien posługiwać się takimi przykładami z literatury, które wyjaśniają poszczególne skomplikowane problemy i trudności w naszej walce o socjalizm, a więc przykładami z życia naszego kraju oraz z doświadczeń przodującego kraju rad, z życia młodzieży dawniej i dziś itd., itp. Oznacza to, że spośród niezliczonej ilości pozycji w literaturze pięknej aktywistów ZMP obowiązuje przede wszystkim — chociaż nie tylko — znajomość literatury polskiej, literatury współczesnej, literatury młodzieżowej.

O tym jak dużą rolę odgrywa taka drobna, wydawałoby się, sprawa jak rok napisania książki czy też dzieje jej autora, świadczy następujący przykład. Uczennica średniej szkoły baletowej w Warszawie Maria Jarnuszkiewicz twierdziła do niedawna, że obecnie stopa robotnika w porównaniu do przedwojennej znacznie się obniżyła. Nie pomagały cyfry ani przykłady z życia świadczące o tym, że jest wręcz przeciwnie — Maria upierała się przy swoim. Wówczas jeden

z zetempowców powołał się na książkę Izydora Koszykowskiego „Dziecko ulicy“. Jest to pisany przed wojną pamiętnik warszawskiego tramwajarza. Opowiedział jej niektóre z tego pamiętnika fragmenty świadczące o nędznym życiu robotników przed wojną i zaznaczył, że autor bynajmniej nie spisywał swych wspomnień z zamiarem ich opublikowania. Przytoczone przykłady wstrząsnęły Marią Januszkiewicz i zachwiała jej dotychczasowe, oparte na wrogich podszeptach poglądy. „Wydaje mi się, że wy macie rację i widocznie mnie dotąd okłamywało“ — powiedziała.

W pracy agitacyjnej i propagandowej nie wystarczy posługiwać się przykładami zaczerpniętymi z literatury pięknej — trzeba umieć w odpowiedni sposób zainteresować literaturą chłopca czy dziewczynę i namówić ich do przeczytania dobrej książki. Aktywiści ZMP często twierdzą, że u nich w zakładzie pracy czy nauczania młodzież nie lubi czytać i nie pomagają tu żadne namowy. Młodzież nie chce i już. Ale czy tak jest w rzeczywistości? Oczywiście że nie. Każdego chłopca interesują przecież przygody, porywa go romantyzm walki oraz chęć rozwiązania niezliczonej ilości tajemnic przyrody i życia. Zamiast oprzeć się o ten słuszny i zdrowy pęd u młodzieży, niektórzy zetempowcy aktywiści często go zaprzepaszczaają a tym samym umożliwiają wykorzystywanie go przez wroga. Do rąk młodzieży dostaje się nieraz literatura brukowa, książki Nasielskiego, Max-Brandta, Baxtera i innych, które — bazując czasami nawet na zdrowych zainteresowaniach młodzieży — odrywają ją od nas i deprawują jej charakter. A jak przeciwdziałają temu niektórzy nasi aktywiści? Owszem, tłumaczą młodzieży i to mniej więcej w ten sposób: „przeczytaj „Jak hartowała się stal“, to taka pouczająca książka“. „Pouczająca? to niech ją czytają nauczyciele“ — pada odpowiedź. A przecież „Jak hartowała się stal“ zawiera w sobie tyle romantyzmu, tyle frapujących przygód — i o tym trzeba również młodzieży powiedzieć. W książce tej autor opisuje walkę Armii Czerwonej w pierwszych latach po rewolucji październikowej, pisze o tym, jak specjalne oddziały komunistów i komsomolców stłumiły kontrrewolucyjny spisek w Szepietówce itd., itp. Wszystko to jest bardzo ciekawe, na pewno ciekawsze od powieści Baxtera.

Podobnie jest z dziewczętami, które lubują się zazwyczaj w książkach traktujących o miłości — i to jest całkiem naturalne — a czytają z tej racji najbardziej szmirowate nieraz romansidła. Czyż nie należałoby im podsunąć „Czajkę“ Biriukowa czy „Dwaj kapitanowie“ Kawerina i powiedzieć, że to jest właśnie książka o wielkiej, prawdziwej miłości, że jest z pewnością ciekawsza od wszystkich brukowych romanów?

Szczególnej pomocy przynosi literatura piękna w szkoleniu politycznym, jeśli jest czytana jako uzupełnienie literatury szkoleniowej.

I tak na przykład przy studiowaniu polskiego ruchu robotniczego olbrzymią pomoc w pełnym zrozumieniu i opanowaniu tego tematu przyniosą nam czytane równolegle „Pamiętka z celulozy“ Newerly'ego, „Oblicze dnia“ Wasilewskiej, „Stare i nowe“ Rudnickiego itp. Taki właśnie system posługiwania się literaturą piękną powinni sobie przyswoić uczestnicy zespołów szkoleniowych, no a przede wszystkim wszyscy propagandyści.

Tak więc dobra książka przynieść może niezmierzone korzyści każdemu propagandyście, agitatorowi i w ogóle aktywiście ZMP, który umie wykorzystać ją w swojej pracy. Oczywiście nieodzowny jest tutaj ten warunek, że aktywiści ZMP sami muszą bardzo dużo czytać. A iluż mamy jeszcze takich „aktywistów“, którzy w najbardziej uroczystych słowach nawołują młodzież do czytania literatury pięknej, mówią, że „ztempowiec to człowiek z książką“ a sami bardzo mało czytają i znają książek mniej aniżeli młodzież, którą mają wychowywać. Taką pożałujcie boże „aktywność“ a w rzeczywistości dwulicowość i nieuctwo należy w szeregach ZMP tępić z całą surowością. Wszyscy aktywiści ZMP muszą stać się ludźmi nie tylko bardzo odczytanymi ale również umiejącymi posługiwać się dobrą książką i wykorzystującymi ją w codziennej pracy z młodzieżą.

Z doświadczeń KOMSOMOLU

Bardzo ważne zadanie

Organizacje komsomolskie przemysłu
w walce o podnoszenie wydajności pracy*)

W. Załużnyj

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego określił drogę realizacji wszystkich podstawowych zadań, związanych z walką o szybkie budownictwo społeczeństwa komunistycznego. Przyjęte przez Zjazd dyrektywy w sprawie piątego pięcioletniego planu rozwoju produkcji socjalistycznej zawierają konkretny program dalszego marszu naszego kraju do komunizmu oraz dalszego podnoszenia bytu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Decydującym warunkiem rozwoju produkcji socjalistycznej jest nieustanne podnoszenie wydajności pracy. W. I. Lenin uczy, że wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego. XIX Zjazd KPZR w dyrektywach piątej pięcioletki określił, że w przeciągu 5 lat wydajność pracy w przemyśle wzrosnąć powinna co najmniej o 50, a w budownictwie o 55 procent. Taki wzrost wydajności pracy zapewni pomyślne wykonanie zadań pięcioletki.

Towarzysz Stalin uczy nas, że realność naszych planów — to żywi ludzie radzieccy i ich gotowość do wykonania tych planów. Naród radziecki, a wraz z nim i cała młodzież, przyjął dyrektywy XIX Zjazdu jako swoją własną, żywotną sprawę. Świadczy o tym niebывały entuzjazm pracy i twórcza aktywność ludzi radzieckich i naszej młodzieży. Ludzie radzieccy wyszukują i ujawniają wciąż nowe rezerwy produkcyjne, wnoszą swój patriotyczny wkład w stałe podnoszenie wydajności pracy. Dowodem tego są wspaniałe sukcesy rozwoju socjalistycznej ekonomiki w roku 1952.

Stała troska mas pracujących o podnoszenie wydajności pracy wynika z samych podstaw naszego ustroju społecznego i gospodarczego.

*) — Artykuł drukujemy w obszernym skrócie.

W naszym kraju istnieją nieograniczone możliwości wzrostu wydajności pracy. Każdy człowiek radziecki jest bezpośrednio zainteresowany w podnoszeniu wydajności pracy ponieważ wie, że prowadzi ono do umacniania potęgi ekonomicznej ZSRR, do dalszego wzrostu poziomu życia mas pracujących.

Lecz byłoby niesłuszne mniemać, że wydajność pracy może wzrastać samorzutnie, bez pracy organizatorskiej, w sposób naturalny. Aby ogromne możliwości wzrostu wydajności zostały wykorzystane, potrzebna jest olbrzymia praca organizatorska. W pracy tej wielka i odpowiedzialna rola przypada organizacjom komсомolskim, które pod kierownictwem organizacji partyjnych zobowiązane są stale troszczyć się o podnoszenie wydajności pracy każdego młodego robotnika, walczyć o świadomy, twórczy stosunek młodzieży do swojej pracy, wychowywać chłopców i dziewczęta w duchu ścisłego przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Sukcesy w mobilizacji młodzieży do walki o nowy wzrost wydajności pracy zależą przede wszystkim od dalszego polepszenia całej pracy politycznej i organizatorskiej każdej organizacji komсомolskiej. Nie można zamykać oczu na to, że w szeregu zakładów niektórzy młodzi robotnicy są niezdyscyplinowani, opieszale odnoszą się do swojej pracy i w rezultacie tego nie wykonują swoich norm i zadań produkcyjnych. Dzieje się tak dlatego, że poszczególne organizacje komсомolskie — up- w obwodach: gorkowskim, czelabińskim, kemerowskim i innych — wciąż jeszcze nie doceniają pracy ideowo-wychowawczej, często obojętnie przechodzą obok faktów złego stosunku do pracy niektórych młodych robotników. Niektóre organizacje komсомolskie pracę nad wychowaniem młodzieży w duchu socjalistycznej dyscypliny pracy niesłusznie traktują jako kampanię. Nie trzeba udowadniać, jak szkodliwe jest takie podejście do sprawy.

Tow. Malenkov, omawiając zadania w dziedzinie pracy ideologicznej, mówił w referacie na XIX Zjeździe partii: „Trzeba nadal rozwijać w masach wysokie poczucie obowiązku wobec społeczeństwa, wychowywać ludzi pracy w duchu radzieckiego patriotyzmu i przyjaźni narodów, w duchu troski o interesy państwa, doskonalić najlepsze cechy ludzi radzieckich — wiarę w zwycięstwo naszej sprawy, gotowość i umiejętność pokonywania wszelkich trudności”.

Organizacje komсомolskie powinny z jeszcze większym niż dotąd uporem i energią prowadzić pracę ideowo-wychowawczą wśród młodzieży, walczyć z przejawiającymi się wśród niej tendencjami i nawykami drobnomieszczańskimi, kształtować w każdym młodym robotniku wysoką świadomość tego, że wykonanie normy, zadania produkcyjnego jest jego podstawowym patriotycznym obowiązkiem wobec ojczyzny, że od jego osobistej pracy zależy powodzenie naszego marszu naprzód ku komunizmowi.

W pomyślnym wykonywaniu zadań budownictwa komunistycznego i podnoszeniu wydajności pracy olbrzymią rolę odgrywa współzawodnictwo socjalistyczne. Oceniając znaczenie ruchu stachanowskiego jako wyższego etapu współzawodnictwa socjalistycznego tow. Stalin wskazywał, że ruch stachanowski przygotowuje warunki do stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, ukazuje drogę do osiągnięcia wysokich wskaźników wydajności pracy i stworzenia trwałej obfitości produkcji artykułów konsumcyjnych.

W latach powojennych współzawodnictwo socjalistyczne przyjęło na prawdę charakter ogólnonarodowy. We współzawodnictwie, w walce o przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych, niezmiernie wzrosła polityczna i produkcyjna aktywność młodzieży radzieckiej. Wyrazem tej aktywności są nowe patriotyczne czyny młodych robotników, przyspieszające wykonanie planu i podnoszące wskaźniki jakościowe pracy przedsiębiorstw przemysłowych.

Jednym z licznych przykładów patriotycznego stosunku młodzieży do pracy jest inicjatywa młodych hutników z obsługi pieca martenowskiego nr 20 w Magnitogorskim Kombinacie Metalurgicznym im. J. Stalina. Młodzi hutnicy: Aleksander Tworogow, Iwan Akszynczew i Aleksiej Starostin zainicjowali współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie zadań nowej pięciolatki. Obliczywszy swoje możliwości, postanowili zlikwidować wszystkie straty w produkcji i przed terminem osiągnąć zaplanowany na koniec pięciolatki poziom wytopu stali. Obsługa pieca martenowskiego, przy którym ci towarzysze pracują, zaakceptowała ich inicjatywę i zobowiązała się: wykonać przed terminem plan za rok 1953; o 22 minuty skrócić średni czas wytopu; polepszając obsługę pieca i ściśle przestrzegając technicznych wskaźników produkcji osiągnąć odporność sklepienia do 160 wytopów i wytrzymałość nasady do 320 wytopów; dawać wytopy pełnej wagi i zgodnie z zamówieniem; dać ponad plan 6 tysięcy ton stali i zaoszczędzić 200 tysięcy rubli. Z podobną inicjatywą wystąpili młodzi hutnicy z Czelabińskich Zakładów Hutniczych. Czyn młodych metalurgów Uralu znalazł gorące poparcie młodzieży wielu hut.

Z cenną inicjatywą wystąpili młodzi tokarze szybkościowcy z Moskiewskich Zakładów „Krasnyj Proletarij”: Nina Jusztina, Anastazja Malutina i Oleg Sarancew. Mając doskonale opanowane szybkościowe metody skrawania metalu postanowili oni skrócić cykl obróbki detali na swoich obrabiarkach przez zmniejszenie zużycia czasu na operacjach pomocniczych, zastosowanie najbardziej racjonalnych metod pracy itd. W krótkim czasie w pierwszym oddziale mechanicznym, w którym pracują młodzi nowatorzy, cykl produkcyjny skrócony został prawie o połowę. Ilość produkcji mimo zmniejszenia liczby robotników, wzrosła. Systematycznie obniżane są koszty własne produkcji.

Zadaniem organizacji komsomolskich w przemyśle, transporcie, budownictwie jest nadal rozwijać twórczą aktywność młodzieży, wszystkimi siłami popierać dobrą inicjatywę przodowników i nowatorów, zmobilizować młodzież do realizacji historycznych uchwał XIX Zjazdu KPZR.

Organizacje komsomolskie walcząc o podnoszenie wydajności pracy powinny troszczyć się o upowszechnienie przodujących doświadczeń, pomagać młodym robotnikom w opanowaniu wysoko wydajnych metod pracy. Wiele organizacji komsomolskich w sposób umiejętny i ciekawy organizuje pracę nad uogólnieniem i upowszechnieniem doświadczeń przodowników i nowatorów produkcji, wykorzystując szeroko w tym celu prasę, radio, agitację pogładową, szkoły stachanowskie itd. W ostatnim czasie szerokie zastosowanie znalazła praktyka organizowania narad młodych robotników według zawodów. Np. Kiemterowski Komitet Obwodowy WLKZM przeprowadził niedawno naradę młodych kombajnerów kopalnianych. Na naradzie tej słynni kombajnerzy Zagłębia Kuźnickiego dzielili się swoimi doświadczeniami ze wszystkimi uczestnikami narady. Złoty, narady, konferencje techniczne młodych robotników pomagają w szerokim upowszechnianiu doświadczeń przodowników współzawodnictwa wśród całej młodzieży.

Dużą rolę w upowszechnianiu przodujących doświadczeń produkcyjnych mogą i powinny spełniać oddziałowe organizacje i grupy komsomolskie, będące najbliższe młodzieży. Posiadają one wielkie możliwości stałego i konkretnego poznawania życia młodzieży, doświadczeń przodowników, wyjaśniania przyczyn pozostawania niektórych młodych robotników w tyle. Te właściwości organizacji oddziałowych i grup sugerują równocześnie formy ich pracy nad uogólnieniem i upowszechnianiem przodujących doświadczeń produkcyjnych. W tym celu mogą tu być wykorzystywane plakaty, hasła, ulotki, rozmowy stachanowców z młodymi robotnikami bezpośrednio na miejscu ich pracy lub w świetlicy internatu. Stosowanie całego bogactwa form i sposobów w pracy komsomolskiej pomaga podciągnąć pozostających w tyle do poziomu przodujących.

Instancje komsomolskie powinny nieustannie troszczyć się o podnoszenie roli oddziałowych organizacji i grup komsomolskich w socjalistycznym współzawodnictwie, gdyż w poziomie ich pracy tkwią poważne źródła naszych sukcesów lub niepowodzeń w pracy wśród młodzieży.

Niektóre organizacje komsomolskie nie zajmują się należycie upowszechnianiem przodujących doświadczeń, nie zadają sobie trudu, aby poznać doświadczenia stachanowców i nowatorów, aby konkretnie popracować nad ich upowszechnieniem.

Niektóre instancje komsomolskie bardzo często początek i koniec tego rodzaju pracy widzą w podjęciu uchwały w sprawie tego lub innego poczynania młodego robotnika. Taki formalny stosunek, ma się rozumieć, nie ma nic wspólnego z rzeczywistym uogólnieniem i rozpowszechnianiem doświadczeń. Świadczy to jedynie o tym, że niektórzy pracownicy komsomolscy nie widzą, nie doceniają tego co nowe, przodujące, co rodzi się w walce ze starym, ze skostnieniem i konserwatywnym i co, potrzebuje nie deklaratywnego, słownego, lecz rzeczywistego i stałego poparcia.

Zadania podnoszenia wydajności pracy nie można jednak rozpatrywać w oderwaniu od zadań polepszenia wskaźników jakościowych produkcji, pracy przedsiębiorstw. „...Wyższa wydajność pracy, to nie tylko ilość — mówił M. Kalinin — to i jakość wyrabianej produkcji. Niektórzy z nas skłonni są ujmować komunizm jakoś abstrakcyjnie, nie wkładając w to pojęcie treści konkretnej. A co oznacza komunizm? Oznacza to: produkuj jak najwięcej i o ile możliwości jak najlepiej“. (M. Kalinin „O wychowaniu komunistycznym“, str. 79—80, wyd. „Nasza Księgarnia“ Warszawa 1950 r.).

Pięta pięciolatka przewiduje olbrzymie wkłady inwestycyjne w gospodarkę narodową. Aby zabezpieczyć ich właściwe wykorzystanie, niezbędne jest stałe ulepszanie metod gospodarowania, prowadzenie walki o surowy reżim oszczędzania, o obniżenie kosztów własnych. Trzeba mobilizować wszystkie rezerwy i możliwości dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

Tow. Malenkov w referacie na XIX Zjeździe partii szczególnie mocno podkreślał konieczność wzmocnienia walki o reżim oszczędności i podnoszenie jakości produkcji — przeciw niegospodarności i rozrzutności. „Powinniśmy dbać — mówił tow. Malenkov — o nieustanne wychowywanie ludzi radzieckich w duchu troskliwego stosunku do społecznej własności socjalistycznej. Trzeba wypełnić wszelkie nadmierne rozchodowanie zasobów materiałowych i pieniężnych oraz rezerw pracy i systematycznie zapewniać wykonywanie i przekraczanie zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych produkcji“.

Organizacje komsomolskie i młodzież zakładów z wielkim uporem walczą, o oszczędność i troskliwy stosunek do mienia społecznego, o obniżkę kosztów własnych produkcji. Jaskrawym przykładem twórczych dążeń młodzieży jest inicjatywa młodych robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych Moskiewskich Zakładów Samochodowych im. J. W. Stalina, skierowana na walkę o obniżkę zużycia metalu na każdy produkt. Ta walka o oszczędność metalu prowadzona jest w oparciu o twórczą współpracę młodych robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych — i to jest niezwykle ważne.

Gorące dążenie młodzieży do aktywnego udziału w walce o oszczęd-

ność, zrodziło również formę tej twórczej współpracy — brygadę kompleksową. Brygady kompleksowe tworzone przez organizacje komсомolskie wspólnie z administracją i kierownikami technicznymi odcinków i oddziałów składają się z robotników, majstrów, brygadzystów, konstruktorów, technologów, pracowników laboratoryjnych, kontroli technicznej, planistów. Brygady kompleksowe nie tylko ujawniają możliwości oszczędzania metalu, lecz praktycznie biorą udział w opracowywaniu wniosków zapewniających tę oszczędność i współdziałają we wprowadzeniu tych wniosków do produkcji.

Szeroko organizuje się w zakładach brygady i odcinki wysokiej jakości, współzawodnictwo o jak najlepsze wykonanie każdej operacji produkcyjnej, o obniżkę kosztów własnych na każdej operacji.

Poważną działalność przejawiają w wielu zakładach komсомolsko-młodzieżowe posterunki kontroli oszczędzania, tworzone z inicjatywy organizacji komсомolskich. Organizowane są lotne kontrole zużycia materiałów i energii elektrycznej. Przy aktywnym udziale organizacji komсомolskich w przedsiębiorstwach przeprowadza się konferencje techniczne, poświęcone zagadnieniom polepszania jakości i obniżania kosztów własnych produkcji, opracowuje się nowe progresywne normy zużycia surowca i materiałów.

Aktywnie walczy o oszczędność i wysoką jakość produkcji organizacja komсомolska 4 Państwowej Fabryki Łożysk. We współzawodnictwie o wysoką jakość produkcji bierze tam udział 530 brygad, w których pracuje duża ilość komсомolców i młodzieży. Ponad trzysta brygadom przyznany został tytuł brygady najwyższej jakości. Około 3 tysięcy młodych robotników otworzyło własne konto oszczędności.

Podobnych przykładów można przytoczyć wiele. Jednakże nie świadczą one o tym, że można już przestać na osiągniętych sukcesach. Jest jeszcze niemało takich organizacji komсомolskich, które słabo zajmują się wciąganiem całej młodzieży do walki o oszczędność. Ważne zadanie komсомolskich organizacji przedsiębiorstw przemysłowych polega na tym, aby wciągnąć do tej pracy całą młodzież, zapewnić jeszcze bardziej aktywny udział młodych robotników, pracowników inżyniersko-technicznych i administracyjnych w walce o oszczędność, o obniżkę kosztów własnych produkcji. Należy pamiętać, że **walka o oszczędność to nie krótkoterminowa kampania, a właściwa socjalizmowi metoda gospodarowania**. Wielkie jest wśród młodzieży zainteresowanie sprawami ekonomicznymi przedsiębiorstw i organizacje komсомolskie powinny to zainteresowanie zaspokajać. Czym lepiej będziemy wyjaśniać młodzieży te sprawy, tym efektywniejszy będzie jej udział we współzawodnictwie socjalistycznym, w walce o obniżanie kosztów własnych produkcji, o oszczędność surowca, materiałów, paliwa, energii elektrycznej.

Udział organizacji komsomolskich w walce o oszczędność i obniżkę kosztów własnych produkcji wzbogaca treść ich pracy, sprzyja umacnianiu więzi z młodzieżą. Kształtuje u młodzieży podejście do sprawy z punktu widzenia ogólnopanstwowego i socjalistyczny stosunek do mienia społecznego. Organizacje komsomolskie praktycznie realizują przez to zadanie komunistycznego wychowania młodzieży.

Stałe podnoszenie wydajności pracy w naszym kraju odbywa się w oparciu o wyposażenie wszystkich gałęzi gospodarki narodowej w nową, bardziej doskonałą technikę. Nasza partia przykładą wielką wagę do sprawy mechanizacji produkcji. Już w roku 1931, na naradzie działaczy gospodarczych tow. Stalin mówił: „Mechanizacja procesów pracy jest dla nas siłą nową i decydującą, bez której niemożliwe jest utrzymanie ani naszego tempa, ani nowej skali produkcji“. W swojej genialnej pracy — „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ — tow. Stalin wskazuje, że w naszych warunkach w odróżnieniu od warunków kapitalizmu, gdzie istnieją milionowe armie bezrobotnych — robotnicy z wielką ochotą używają w procesie pracy maszyn, gdyż oszczędzają one pracy społeczeństwu, czynią pracę robotników lżejszą.

Naród radziecki, realizując wielki program budowy komunizmu, osiągnął poważne sukcesy we wprowadzaniu nowej techniki i mechanizacji robót pracochłonnych. Krajowy przemysł budowy maszyn wyprodukował w roku ubiegłym około 600 ważniejszych nowych typów maszyn i mechanizmów. Wprowadzono w życie około 800 tysięcy wynalazków, ulepszeń technicznych i wniosków racjonalizatorskich, zmierzających do gruntownego usprawnienia procesów produkcyjnych we wszystkich gałęziach naszej gospodarki.

O wybitnych osiągnięciach radzieckiej myśli inżyniersko-technicznej świadczy m. in. wyprodukowanie przez nasz przemysł potężnej koparki kroczącej; zbudowanie automatycznej fabryki tłoków samochodowych, w której wszystkie procesy — poczynając od załadunku agregatów odlewniczych, a kończąc na pakowaniu gotowych wytworów — są automatyzowane.

Organizacje komsomolskie aktywnie uczestniczą w realizacji programu postępu technicznego, mobilizując do jego wykonania młodzież przedsiębiorstw, pomagają organizacjom partyjnym w walce o wprowadzenie nowej techniki, o wysoką wydajność pracy maszyn i mechanizmów, w przygotowaniu kadr mechaników dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej.

W nowej pięcioletce zwraca się wielką uwagę na rozwój przemysłu naftowego. Ciekawe środki mobilizacji komsomolców i młodzieży do opanowywania nowej techniki stosują organizacje komsomolskie Baskirii. Krajowy Komitet Komsomolu poznał i szeroko upowszechnił wśród młodzieży doświadczenia komsomolsko-młodzieżowej brygady

wiertaczy zjednoczenia „Tujmazaburneft“, którą kieruje tow. A. Alłojarow. Brygada ta, poznając z uporem agregaty wiertnicze, opanowując technikę wiercenia osiągnęła wielką szybkość wierceń: ponad 1.000 metrów na maszynę w miesiącu. Przy kantorach wiertniczych tworzy się szkoły stachanowskie w celu zapoznawania młodzieży z szybkościowymi metodami pracy. Niedawno Krajowy Komitet WŁKZM dla upowszechnienia szybkościowych metod wiercenia przeprowadził naradę młodych wiertaczy.

Ale dobra praca wielu organizacji komsomolskich w mobilizacji młodzieży do walki o opanowanie nowej techniki nie świadczy bynajmniej, że organizacje komsomolskie zrobiły już wszystko co leżało w ich możliwościach. Organizacje komsomolskie w wielu przedsiębiorstwach, szczególnie przemysłu drzewnego i budowlanego, często obojętnie odnoszą się do tego, jak wykorzystywana jest nowa technika, nie walczą z przestojami maszyn i mechanizmów, słabo wychowują u młodzieży troskliwość, czuły stosunek do techniki, nie troszczą się należycie o podnoszenie wiedzy technicznej młodych mechaników. Organizacje komsomolskie przedsiębiorstw, transportu i budowy powinny o wiele aktywniej mobilizować młodzież do poznawania i opanowania nowej techniki.

Nasza partia i państwo radzieckie przykładają olbrzymią wagę do sprawy podnoszenia poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej. Jest to w pełni zrozumiałe. Aby zapewnić wzrost wydajności pracy, niezbędny dla przejścia od socjalizmu do komunizmu, potrzebne jest podniesienie poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych.

Towarzysz Stalin, mówiąc w „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR“ o trzech podstawowych warunkach wstępnych przejścia do komunizmu, ukazuje konieczność osiągnięcia takiego kulturalnego rozwoju społeczeństwa, który zapewniłby wszystkim jego członkom wszechstronny rozwój ich zdolności fizycznych i umysłowych, aby członkowie społeczeństwa mieli możliwość otrzymania takiego wykształcenia, które pozwoliłoby im stać się aktywnymi działaczami rozwoju społecznego, aby posiadali możliwość swobodnego zawodu, a nie byli przykuci na całe życie wskutek istniejącego podziału pracy, do jakiegoś jednego zawodu.

Podniesienie poziomu kulturalno-technicznego mas pracujących ma olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej, dla bardziej szerokiego rozwijania współzawodnictwa socjalistycznego, dla nieprzerwanego wzrostu wydajności pracy.

Rezultaty nieustannej troski partii i rządu radzieckiego o podnoszenie kulturalno-technicznego poziomu klasy robotniczej przejawiają się we wzroście twórczej aktywności mas, w nieustannym podnoszeniu wydajności w coraz bardziej aktywnym procesie zacierania się istotnych

różnie między pracownikami fizycznymi i umysłowymi. Świadczy o tym fakt przyznawania każdego roku Nagród Stalinowskich dużej liczbie robotników, urzędników i pracowników inżynieryjno-technicznych, wśród których widzimy wielu młodych robotników stachanowców.

W olbrzymiej pracy prowadzonej przez partię komunistyczną i rząd radziecki nad podnoszeniem poziomu kulturalno-technicznego klasy robotniczej aktywny udział biorą organizacje komsomolskie w wielu zakładach i przedsiębiorstwach. Aktywnie propagują one wśród młodzieży wiedzę techniczną, wciągają młodych robotników do nauki w kółkach technicznych, szkołach stachanowskich i na kursach szkolenia technicznego. W klubach i domach kultury komitety Komsomolu organizują odczyty, pogadanki i wykłady na tematy techniczne, spotkania młodzieży z wybitnymi stachanowcami.

Dużą pracę nad szkoleniem technicznym młodzieży prowadzi organizacja komsomolska Azerbejdżańskiej Fabryki Budowy Maszyn im. Montana. Przy aktywnym udziale Komsomolu zorganizowano tam we wszystkich oddziałach szkoły stachanowskie dla młodzieży. Z inicjatywy Komitetu Komsomolu w oddziale armatur stworzono dwa kółka doszkalania tokarzy, w oddziale mechaniczno-montażowym kółko nauczania technicznego ślusarzy i tokarzy. W fabryce urządzono zakładowy gabinet techniczny.

Podobną pracę prowadzą również komsomolcy w zakładzie im. Gorbunowa. Organizacja komsomolska w tym zakładzie wzięła bardzo aktywny udział w opracowaniu długookresowego planu podnoszenia poziomu kulturalno-technicznego załogi, a przede wszystkim młodzieży. W planie tym określono formy nauki każdego młodego robotnika. Wielu młodych robotników uczy się w systemie szkolenia produkcyjno-technicznego, w szkole wieczorowej, jak również w zaocznych zakładach naukowych.

Takie i podobne osiągnięcia mają organizacje komsomolskie i w wielu innych zakładach uczestniczące coraz aktywniej w pracy nad podnoszeniem kulturalno-technicznego poziomu młodych robotników. Potrzeba jednak, aby organizacje komsomolskie przejawiały więcej niż dotąd troski o sprawę nauki młodzieży, o polepszenie pracy szkół wieczorowych, kółek i kursów nauczania produkcyjno-technicznego, aby z uporem likwidowały wszelkie niedociągnięcia w tej dziedzinie. Walczyć należy, aby każdy młody robotnik uczył się i podnosił swój poziom kulturalno-techniczny. Będzie to świadczyło o tym, że organizacje komsomolskie w praktyce biorą udział w walce o dalszy wzrost wydajności pracy, o wykonanie zadań piątej pięciolatki.

(Przekład z Nr 2/53 „Młodego Komunisty“).

Tłum. Jan Majecki



Górnicza epopeja

O powieści Borysa Gorbatawa pt. „Donbas”

Zbigniew Jurkiewicz

NOWA powieść Borysa Gorbatawa pt. „Donbas”, napisana w latach powojennych, jest — jak zwierzył się autor — pierwszą częścią zamierzonej epopei przedstawiającej losy robotników Zagłębia Donieckiego na przestrzeni ponad 20 lat, od pierwszych dni „rozwinętej ofensywy” socjalizmu aż po lata obecne.

Niewiele wiemy jeszcze na temat dalszych części „Donbasu”. Tom, który wydawnictwo „Iskry” oddaje obecnie w ręce polskiego czytelnika, ukazał się w ojczyźnie autora w roku 1950 i szybko zdobył sobie wśród czytelników radzieckich opinię najlepszej książki Gorbatawa. Zapytywany w listach i w prasie autor powiadomił czytelników, że pracuje obecnie nad tomem następnym, którego akcja dzieje się w latach wojny i okupacji Zagłębia Donieckiego oraz że nosi się z zamiarem napisania jeszcze jednego, ostatniego tomu, który zamknie cykl życia donieckich górników w latach powojennego budownictwa.

W swej nowej powieści Gorbатов — autor kilku książek o komsomolcach, o ich walce i pracy dla ojczyzny — wprowadza nas w dzieje tego pokolenia radzieckiej młodzieży, które na wypadki rewolucji i wojny domowej patrzyło oczami zaledwie kilkuletnich dzieci, które kapitalizm znają jedynie z lektury i opowiadań starszych, a swą niewielką jeszcze wiedzę o życiu zdobywało już w warunkach władzy radzieckiej. Jest to pokolenie, które na progu samodzielnego życia stanęło w latach pierwszej pięciolatki.

Młodzi chłopcy i dziewczęta z „Donbasu”, choć o otaczającym ich świecie mają wyobrażenie mgliste a głowę przepelnioną nieskrystalizowanymi, romantycznymi marzeniami, przecież wkracają w swe życie ufni w jego dobro i piękno, gorąco przywiązani do władzy radzieckiej, pewni swych nieograniczonych możliwości i aż przeciążeni wiarą we własne siły. Młodzież ta wychowana w warunkach robotniczo-chłopskiej

władzy, patrzy na świat śmiało i oczyma wolnego człowieka, pragnie żyć twórczo, czynić rzeczy wielkie na miarę czasów i porywające jak dzieło ich ojców.

Ten wspólny rys, tę cechę charakteryzującą całe ich pokolenie — cechę nowej młodzieży radzieckiej mają wszyscy bohaterowie Gorbatowa. Poza nią jednak w powieści wszystko ich różni: charaktery, stopień uświadamienia, osobiste zainteresowania, przyzwyczajenia. Gorbatow swoich chłopców i dziewczęta ukazuje z całą sumiennością realisty i barwnością romantyka zakochanego w młodzieży.

Różnorodna to gromadka; znajdujemy wśród bohaterów Gorbatowa rozpalonych marzeniami entuzjastów i prostych, nieuświadomionych chłopców szukających zarobków i sławy. Poznajemy romantycznych poszukiwaczy przygód i chłodnych realistów rozważających każdy swój krok. Spotykamy się w powieści z hałaśliwymi lubiącymi „szumieć” i błyszczeć zawadiakami i surowymi dla siebie i kolegów, zawsze trochę za sztywnymi aktywistami komсомolskimi. Wszyscy oni jednak mocni i słabi, nieuświadomieni i aktywiści, rozgorączkowani marzyciele i chłodni realisci natknęli się w życiu, jak to pokazuje w swej powieści Gorbatow, na te same problemy rewolucyjne, na wielką ofensywę socjalizmu, która na obszarze Kraju Rad zadała ostateczny cios kapitalizmowi, która stworzyła pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

„...Był to — opowiada Gorbatow — rok 1930. Rok wielkiego rozmachu. Kraj przygotowywał się do skoku w przyszłość. W przeciagu jednego dnia wałilo się z hukiem i rozpadło w gruzy to, co dokonało się pracą całych wieków...”

W czerwcu 1930 roku, na swym XVI Zjeździe, partia wytyczyła plan rozwiniętej ofensywy socjalistycznej. Zjazd zebrał się w chwili, gdy w Kraju Rad zwycięsko wykonany został pierwszy rok pięciolatki. Ogólna produkcja całego przemysłu osiągnęła już około 180% poziomu przedwojennego. Na wsi radzieckiej szalała walka klasowej ostatecznie przechyliła się na stronę socjalizmu. Do kółchozów „ruszył średniak”, chłopstwo pod kierunkiem partii przystąpiło do likwidacji kulaństwa jako klasy. W podstawowych okręgach zbożowych 40—50% gospodarstw chłopskich wkroczyło już na drogę kolektywnych metod produkcji — o losach rolnictwa od tej pory decydować poczęły sowchozy i kółchozy a nie jak dotąd gospodarstwa indywidualne.

W takiej to sytuacji XVI Zjazd partii postawił zadanie dalszego przyspieszenia tempa rozwoju. Żeby ostatecznie zlikwidować wszelkie pozostałości kapitalizmu w kraju robotników i chłopów, żeby ostatecznie ukreślić łeb zacofaniu gospodarczemu, przeobrazić kraj z rolniczego w przemysłowy, z biednego w bogaty, a jego gospodarkę z przestarzałej w nowoczesną, z prymitywnej w przodującą. W imię tych zadań — przyspieszyć tempo!

„I oto — pisze Gorbатов — ludzie zaczęli przynaglać czas”.

Tak jak w całym kraju i w Donbasie trzeba było produkować więcej i szybciej. Ze starych kopalń Donbasu, odziedziczonych po kapitalistach belgijskich i francuskich w stanie zacołania technicznego, ludzie zapragnęli teraz wydobyć dwa, trzy razy więcej węgla na dobę niż dawniej. Tego nie podobna jednak dokonać starym, pocziwym oskar-dem, ślepym koniem ciągnącym małe wózki po rozklekotanych szynach, prymitywnymi metodami eksploatacji pokładów. Tego nie można dokonać bez głębokiej przebudowy ludzi, bez znacznego powiększenia załóg górniczych i oparcia organizacji pracy na nowych, wyższych zasadach. A więc wszystko dookoła trzeba zmienić i przebudować.

Ten wielki dramat walki człowieka o realizację jego marzeń jest podstawowym konfliktem powieści Gorbatowa, jest osią, wokół której, tak jak to było w rzeczywistości, obracają się w ten czy inny sposób wszystkie sprawy młodych ludzi żyjących na kartach jego książki.

Oto po scenerii powieści Gorbatowa przeciąga pstry tłum łazików i kombinatorów, pobitych wrogów władzy radzieckiej i amatorów łatwego życia, zwabionych na te stepy wzmożonym zapotrzebowaniem na ręce do pracy, łatwym zarobkiem, włóczęgorską barwnością życia. W biurach i w kierownictwach kopalń zagłębia siedzi jeszcze cała kolekcja cynicznych karierowiczów i starych dygnitarzy pogardzających jak za dawnych carskich czasów człowiekiem pracy. Wszędzie dookoła nie brak takich frazesowiczów i bezdusznych biurokratów, żyjących w maleńkim światku własnych ambiczyjek. W kopalniach załoga musi łamać opór tehrzliwych administratorów i zrutyinizowanych konserwatystów drążących na samą myśl o jakimkolwiek nowatorstwie. To jeszcze panoszy się, burzy i fermentuje, kluczy i kombinuje, jak ocalić głowę spod ciosów ofensywy socjalizmu stary zniurzały świat kapitalizmu. „Wyparta ze swych głównych pozycji klasa — powie o nim Gorbатов — wycofywała się z historii ostrzeliwując się i odgryzając”.

Cofała się jednak. Pierwszy młotek pneumatyczny w rękach starego górnika — komunisty zelektryzował całą kopalnię, tak jak traktor na wsi, był w kopalni decydującym orężem w klasowej walce nowego ze starym. Za młotkiem pneumatycznym wypierającym kilof zjechały do podszybia pierwsze elektrowozy wypierając konia, a wraz z nimi zjechała i elektryczność i sprężone powietrze i wrębiarki i nowoczesne wyciągi. Rewolucja techniczna rozkołysała wszystkie utarte, odwieczne normy i zwyczaje. Do młotków i elektrowozów trzeba było przystosować wszystko pod ziemią i na powierzchni, zmienić sposób i tempo pędzenia chodników, przygotowywania ścian, organizowania transportu i załadunku, zmienić metodę pracy całej kopalni.

W takim gąszczu spraw, w takim ogniu walki bohaterowie Gorbatowa stawiają pierwsze swe samodzielne kroki w życiu. W poszukiwaniu

swego miejsca, na świecie, przedzierają się od pierwszego dnia przyjazdu do kopalni przez gęstą płataninę spraw wielkich i małych równocześnie. Pod ich naporem kruszą się słabi, tchórzliwi, ale większość wytrzymuje próbę. Tak dzień po dniu głęboko pod zabudowaniami kopalni „Stroma Maria“, na uskokach pokładów węglowych, formuje się ze szlachetnego lecz miękkiego jeszcze materiału komsomolskich zapaleńców nowy człowiek: kształtuje on swą indywidualną osobowość, swój charakter i równocześnie swój klasowy, rewolucyjny pogląd na świat; zdobywa samodzielność, doświadczenie życiowe, dojrzałość mężczyzny i zarazem mądrość klasowej walki, ideologiczną wiedzę; opanowuje tajemnice zawodu górniczego, umiejętność twórczej, nowatorskiej pracy a poprzez przełamanie tych trudności staje się świadomym bojownikiem postępu, oddanym żołnierzem partii.

Borys Gorbатов po mistrzowsku przedstawia ten proces podwójnie skomplikowany i w dwójnasób trudny. W losie jego bohaterów nie ma żadnych uproszczeń ani niedopowiedzeń. Postacie chłopców z „Donbasu“ ciężko szamoczą się w splecie konfliktów, które każe im autor rozplątywać. I jeśli chłopcy zwyciężają ostatecznie, to dlatego tylko, że zwykli byli wszystko w życiu zdobywać ofiarną, wytrwałą pracę, uczciwą postawą w życiu i śmiałym dążeniem do triumfu nowego nad starym.



Na pierwszych już stronach „Donbasu“ Gorbатов informuje, że „opowiada ona o losie Wiktora i Andrzeja“. Taką też formę — formę opowieści o losach dwu komsomolców — dał autor swej powieści.

Nierozłączna para przyjaciół, Wiktor i Andrzej, są w „Donbasie“ tą czwórką oczu i tą parą głów, przy których pomocy będziemy poznawać wielkie i małe sprawy kopalni „Stroma Maria“, otaczającego ją osiedla robotniczego, hotelu, w którym mieszkają bohaterowie powieści. Losy Wiktora i Andrzeja wyznaczają jeden — powiedzmy ściślej — główny tok opowieści. Poprzez ich doświadczenia i przeżycia, przez konflikty, które rzeczywistość każe im rozwiązywać, Gorbатов przedstawia typowy proces formowania się w walce o socjalizm człowieka nowego, świadomego współgospodarza kraju i współtwórcę postępu. To Wiktor pobije w kilka godzin po Stachanowie wszechświatowy rekord wydobywania węgla ugruntowując jego osiągnięcie, a tym samym triumf nowej, przodującej metody pracy. To Andrzeja zaprosi tow. Stalin na Kreml witając go słowami: „Zaprositem was, towarzyszu Woronko... aby się was poradzić... Przecież jesteście jednym z inicjatorów ruchu stachanowskiego. A stachanowcy to ludzie nowi, osobliwi...“

Andrzej i Wiktor są dwiema postaciami wydobytymi przez autora na plan pierwszy z grupy kilkudziesięciu ich rówieśników. Nie są od nich ani mądrzejsi, ani lepsi w pracy, ani goręcej oddani sprawie zwycięstwa

socjalizmu. Świadomością i doświadczeniem przewyższa ich na pewno komsoŕg Świeliczny, w mistrzostwie górniczym dorównuje im choćby Mitria Zachorka, a zapewne i Serioża Oczerietin, oddania partii i ojczyźnie uczyli ich starzy, zahartowani bolszewicy, tacy jak otoczony powszechnym szacunkiem Prokop Maksimowicz Leśniak. Nie to więc wyróżnia parę przyjaciół z ich otoczenia. Gorbатов czyni z nich główne postacie swej powieści przede wszystkim przez to, że zamyka w nich najbardziej typowe cechy ich pokolenia. W ich sercach, umysłach i czynach koncentruje wszystko, co było reprezentatywne dla uczuć i przekonań młodzieży rozpoczynającej samodzielne życie w pierwszych latach pięćdziesiątki. Tak jak Andrzej i Wiktor, miliony młodych ludzi w Związku Radzieckim przeniosło się z wsi i miasteczek w tym czasie do wielkich ośrodków przemysłowych. Tak jak Andrzej i Wiktor w zetknięciu z nowym obcym im środowiskiem przemysłowym przechodzili pierwszą próbę charakterów i pierwszą konfrontację swych marzeń z rzeczywistością. Tak jak Wiktor i Andrzej stali się ludźmi, którzy dokonali rewolucji technicznej w przemyśle i wyrosli oni na słynnych przodowników pracy, działaczy partyjnych, organizatorów gospodarczych, nowych inżynierów i naukowców — utworzyli nową inteligencję radziecką, wywodzącą się z ludu, zahartowaną w pracy i walce, oddaną bez reszty sprawie ojczyzny radzieckiej.

Postacie Wiktora i Andrzeja dalekie są jednak od jakiegś statystycznej przeciętnej, jakiegoś schematu obejmującego cechy ludzi ich pokolenia. Sylwetki bohaterów „Donbasu” kreślił dojrzały artysta, wnikliwy realista i dobry psycholog. Stworzył on postacie swych głównych bohaterów w oparciu o głęboką znajomość duszy osiemnastolatka marzącego w zapadłej mieścinie pod Połtawą o zdobyciu powietrza, mórz i tajg syberyjskich, o zawrotnej karierze aktora filmowego i bohaterstwie badacza dalekiej Arktyki, któremu jednak życie kazało szukać swego własnego losu... pod ziemią, w kopalni. Tacy właśnie są... Andrzej i Wiktor: prości chłopcy i „znakomici ludzie”, dwie żywe, ciekawe postacie powieściowe i zarazem typowi przedstawiciele swego pokolenia.

Wątek Wiktora i Andrzeja służy autorowi do realizacji jeszcze jednego zamierzenia pisarskiego. Los Andrzeja i Wiktora, nierozłącznej pary przyjaciół, idących razem przez dobre i złe, to piękna opowieść o męskiej przyjaźni. Przyjaźń tę Gorbатов maluje dyskretnie bez efektacji, ale tak przekonująco przedstawia jej decydujący wpływ na wszystkie poczynania obu chłopców, że nie podobna po przeczytaniu książki oddzielić ich od siebie. Mimo to trudno o dwie bardziej odrębne natury. Wszystko niemal jest w nich różne, ba, często przeciwstawne. Każdą też sprawę, którą życie każe im rozwiązać będąc ujmować inaczej: Andrzej z głębokim rozmysłem i wytrwałym uporem, ale cicho i prozaicznie bez tego rozmachu, który pozwala osiągać rzeczy wielkie;

Wiktor przeciwnie z bohaterским porywem i ogniem uniesienia w sercu, ale po marzycielsku, powierzchniowo i po dziecięcemu kapryśnie. Wypożyczeni bogato przez pisarza w cechy indywidualne obaj zasługują na uczucie i szacunek: należą do typu bohaterów powieściowych, których traktuje się po przeczytaniu książki jak ludzi żywych, dobrych naszych znajomych i nie zapomina tak, jak nie zapominaliśmy Pawki Korczagina i Olega Koszewoja.

Głębokie przemiany wśród załogi kopalni „Stroma Maria“ i w duszach chłopców nie są w powieści Gorbatowa zjawiskiem żywiołowym, rozwijającym się samorzutnie. Procesem tym kieruje siła organizująca, siła świadomie, zgodnie z interesem ludzi i działaniem praw obiektywnych, kształtująca bieg rzeczy — jest nią partia.

Kierownictwo partyjne, jego rolę w kształtowaniu rzeczywistości autor ukazuje przede wszystkim poprzez partyjność swych bohaterów. Partyjna, głęboko ideowa postawa życiowa takich zahartowanych w boju proletariuszy jak Prokop Leśniak, czy młodych aktywistów jak Świetliczny, czyni ich rozważnymi gospodarzami każdego ich czynu, realizującymi generalną linię partii — i w pracy i w życiu osobistym. Ludzie pokroju Leśniaka i Świetlicznego są rzeczywistymi twórcami postępu i wychowawcami załogi. Oni też są skromnymi, dyskretnie wskazanymi przez Gorbatowa współtwórcami sukcesów Wiktora i Andrzeja, sławnych na cały Kraj Rad bohaterów pracy, bo oni to przecież — ofiarą szeregowi działacze partii — swą cierpliwą pracą ukształtowali mistrzowskie umiejętności i szlachetne charaktery naszych obu przyjaciół.

Poprzez nich, poprzez szeregowych żołnierzy partii Gorbatow szkicuje działanie aparatu partyjnego od partorga w kopalni poczynając aż po ukazanie w „Donbasie“ rozmowy Andrzeja z wodzem i nauczycielem narodów radzieckich, ze Stalinem.

Kierownictwo partyjne widzimy w powieści Gorbatowa w działaniu, w pracy, w postawie moralnej ludzi partii stojących na różnych szczeblach aparatu kierującego życiem, bez przemilczania błędów bez ukrywania elementów obcych, które wkradły się do partii. Dało to wielką siłę przekonywającą wszystkiemu, co mówi i pokazuje Gorbatow w swym szerokim obrazie walki ludzi „Donbasu“ o pełne i ostateczne zwycięstwo socjalizmu, o wykucie w tej walce ludzi nowych, szlachetniejszych moralnie i bardziej twórczych, aktywniej przekształcających otaczające ich życie.



Obok głównego toku narracji, wątku Andrzeja i Wiktora, Gorbatow dla spotęgowania wielkiego, historycznego tła swej powieści, wprowadza już na wstępie książki wątek drugi, reportażowy, ucieka się do swych dziennikarskich doświadczeń i oprowadza czytelnika — jak przewodnik

zakochany w swym mieście — po szerokiej ziemi radzieckiej. Razem z Gorbатовem podróżujemy więc na Kaukaz, do małej miściny pogranicznej i na daleką Arktykę, pod Igarkę. Ale Gorbатов, wierny syn donieckiej ziemi, ze szczególnym pietyzmem będzie nas oprowadzał po stepach Donbasu pokazując krajobrazy szybów i hałd, dymów, mgieł, rozbłyskujących na niebie spustów surówki, małych górniczych domków i pierwszych róż zakwitających wokół fabryk i piramid żużlu na świadectwo nowego, które przyszło do tej ziemi wraz ze zwycięstwem jej ludu. Te obrazy „niepokojącego — jak powiada autor — jakby stworzonego dla marzycieli krajobrazu Donbasu” należą chyba do najpiękniejszych, z największą miłością i porywem artysty napisanych partii książki. Nie są to jednak obrazy nieruchome jak fotografie w albumie zabranym z domu dzieciństwa do dalekiej Moskwy. Z roku na rok krajobraz Donbasu staje się inny: ludzie zmieniają tu swą pracę wszystko dookoła. Gorbатов odkrywa więc Donbas w swej książce ciągle od nowa, za każdym powrotem do niego z Moskwy, Igarki czy Kaukazu, ukazując poprzez ten reportażowy wątek jak Donbas lat 30—35 ruszył stumilowymi krokami naprzód, jak zmienia się z dnia na dzień, rozbudowuje i przeistacza. Tak jak cały kraj radziecki.

Burzliwie przeistaczające się życie Zagłębia Donieckiego pokazuje nam autor nie tylko zewnątrz, poprzez zmieniający się krajobraz, ruch tłumów ludzi na drogach i dworcach kolejowych. Dla przedstawienia pełnego obrazu tych lat „wielkiego przełomu” sięga po środki historycznego szkicu, przekazując nam wprost, w szerokim komentarzu autorskim, wiedzę o sprawach, którymi żyją ludzie radzieccy, o zadaniach, które przed nimi stawia partia i rząd.

Tak oto wielki dziejowy proces przeobrażania się klasy robotniczej i wydawania ze swych szeregów ludzi znakomitych, bohaterów nowego typu, o których Stalin mówił, że są to „*ludzie nowi, szczególnego rodzaju*” Gorbатов ukazuje w „Donbasie” w dwu perspektywach: w perspektywie zwykłych codziennych spraw swych powieściowych postaci, by poprzez nią sięgnąć do wielkiej perspektywy szkicu historycznego nakreślonego na świadectwo czasom „wielkiego przełomu”, perspektywy ukazującej czytelnikowi dzieje pięciu decydujących o triumfie socjalizmu w ZSRR lat zmagania się wyzwolonych robotników i chłopów ze spuścizną po obalonym przez rewolucję kapitalizmie.

Nowości WYDAWNICZE

IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR, jako jedno z centralnych zadań partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego, postawiło sprawę szybszego rozwoju rolnictwa w latach 1954—1955 i zapewnienia niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej.

Walcząc o umocnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią, walcząc o podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej, umacniając istniejące i budując nowe spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Ośrodki Maszynowe, winniśmy nieustannie i umiejętnie pokazywać masom młodzieży perspektywy wsi socjalistycznej, istotę sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz historyczne osiągnięcia klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Wielką pomocą w realizowaniu tych zadań jest dla aktywu zetempowskiego literatura piękna, szczególnie te pozycje, których tematem są wyżej wymienione zadania. Zatrzymamy się dziś na omówieniu kilku z nich.

* * *

Sojusz robotniczo - chłopski, podstawa władzy ludowej w naszym kraju, cementował się w długich latach walki o Polskę wolną, sprawiedliwą, ludową.

W międzywojennym dwudziestolecu rządów obszarników i kapitalistów obok robotników krakowskiego „Semperitu” i włókniarzy Łodzi walczyli chłopcy na polach Lapanowa i Raławic.

Pięknym dokumentem walki za wspólną sprawę robotników i chłopów są opowiadania o strajkach

chłopskich, które ukazały się ostatnio w zbiorowym tomie na półkach księgarskich. Utwory wchodzące w skład książki **„ZA WSPÓLNĄ SPRAWĘ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW”***) poświęcone są strajkom chłopskim w Polsce sanacyjnej, walkom mas ludowych przeciwko obszarnikom i kapitalistom, walkom z dyktaturą sanacji. W oparciu o materiały udostępnione przez Wydział Historii Partii KC PZPR oraz na materiałach zebranych w terenie od uczestników strajków chłopskich, od naczynych świadków wydarzeń tych lat powstały opowiadania S. A. Jasińskiego „**Milosierdzie**” i „**Czerwona łaka**”, L. Gomulickiego „**Retkińcy**”, W. Zalewskiego „**Poznacie go w gniewie**”, J. Gałaja „**Padli na polach Lapanowa**”, T. Goździkiewicza — „**Jadow k/Radzimina**”, A. Bahdaja „**Po burzy świeci słońce**”, I. Rytlańskiego „**Bitwa na cmentarzu**”, I. Krzywickiej „**Ze wspomnień wiejskiej nauczycielki**”, M. Jarochońskiego „**Gniew**”, E. Marcy „**Raławice 1937 roku**” oraz sztuka M. Rusinka „**Prawi dziedzic**”.

Bogata i wymowna jest problematyka tych opowiadań. Przedstawiając tragiczne warunki, w jakich żyła masa chłopska w Polsce przedwojennej, pokazują nam one, jak rodził się bunt, jak wspólnie z braćmi robotnikami — pod wodzą Komunistycznej Partii Polski, prowadził chłopcy wielkie bitwy klasowe z kapitalistami i obszarnikami oraz ich agenturami w ruchu robotniczym i chłopskim.

Na IX Plenum PZPR mówiono

*) Wydawnictwo K. W., str. 452, cena zł 14.30.

o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej w latach 1954—55.

Po to jednak, by móc z powodzeniem stosować pełny wachlarz tych środków, trzeba gruntownie poznać skomplikowany mechanizm spraw i zagadnień współczesnej wsi polskiej, nauczyć się umiejętnie wyciągnąć właściwe wnioski z konkretnych faktów i sytuacji.

Z powojennej literatury polskiej, odzwierciedlającej problematykę współczesnej wsi, ukazującej sprawy wiejskie w całej ich złożoności, na czoło wybija się tom opowiadań **Jacka Bocheńskiego** zatytułowany „**ZGODNIE Z PRAWEM**“.*)

Cztery opowiadania zawarte w tomie: „**Władza**“, „**Wiosna**“, „**Rozbitek**“, „**Zgodnie z prawem**“ kreślą nam szeroką panoramę zagadnień naszej wsi.

W opowiadaniu „**Władza**“ Bocheński wykazuje na przykładzie akcji skupu zboża, jak jedynie dokładna i wnikliwa analiza powstałych w związku z tą akcją konfliktów pozwala prawidłowo realizować wskazania i dyrektywy partii. Zadanie postawione przez partię, żeby kierować nie „w ogóle“, ale konkretnie realizować politykę partii, znalazło w tym opowiadaniu głęboką i prawdziwą ilustrację.

W opowiadaniu pt. „**Wiosna**“ przenosząc akcję na teren spółdzielczości produkcyjnej autor koncentruje się na niezmiernie ważnej sprawie przemiany świadomości ludzi pod wpływem zmian, jakie zaszły w bazie ekonomicznej i słusznej polityki wychowawczej przyspieszającej te zmiany. Podobne zagadnienie, w całej złożoności rozpatruje pisarz w opowiadaniu „**Rozbitek**“, które kreśli nam sylwetkę byłego nadziałowca, pozostającego poza spółdzielnią z powodu opacznych poglądów na wolność samo-

dzielczego gospodarza. Wreszcie u podstaw ostatniego opowiadania, zatytułowanego „**Zgodnie z prawem**“, leży sprawa wyrastania na wsi kadr kierowniczych. W pięknej artystycznej formie pokazuje Bocheński w swojej książce szereg pierwszoplanowych problemów naszej wsi.

Nową socjalistyczną wieś kolchozową, z jej nowymi warunkami życia, nowymi stosunkami między ludźmi rysuje **Halina Nikolajewa** w powieści pt. „**ŻNIWA**“***) (nagrodzonej w roku 1950 Nagrodą Stalinską I stopnia). W powieści Nikolajewa pokazuje, jak głęboko ustrój kolchozowy przeniknął świadomość prostych ludzi radzieckich.

Bogata i wszechstronna jest problematyka powieści Nikolajewej. Poznajemy w niej dwie grupy ludzi. Jedni jak Wasyl Bartnikow, jego żona Wasylisa, Lubowa, Alośsza, Tatjana są przedstawicielami nowej wsi kolchozowej. Wszystkie ich wysiłki i dążenia skierowane są na nieustanny wzrost produkcji kolchozu i dobrobytu kolchoźników. Obok nich autorka pokazuje drugą grupę ludzi, obciążonych starymi nawykami. Ci ludzie zdając sobie sprawę z wyższości ustroju socjalistycznego i w pełni korzystając z jego dobrodziejstw starają się oprócz tego wykorzystać dobro kolchozowe różnymi sposobami dla swoich osobistych celów. Nikolajewa umiejętnie demaskuje tych przedstawicieli „prywatnej inicjatywy“ w osobach Stiepanidy Bartnikowej, rodziny Konopatowych, Ksenofontowych. Na osobną uwagę zasługują w powieści postacie przodujących ludzi kolchozu — komunistów Andrzeja Strelcowa, Walentina, Wasyla Bartnikowa, Stefana Mochowa.

*) Wydawnictwo „Czytelnik“, str. 236, cena zł 9,50.

**) Wydawnictwo KiW, str. 501, cena zł 10,—.

Ludzie ci nie tylko mobilizują kolchozników do przezwyciężania trudności, ale również umieją pokazać każdemu cały bezkres nowych możliwości życiowych, które daje ustrój socjalistyczny. Nie tylko kierować bieżącą pracą, ale umieć zaglądać w przyszłość śmiało i bezkompromisowo realizować zamierzenia — oto „linia życia”, którą wytyczają i po której prowadzą wieś kolchozową jej przodujący ludzie — komuniści. Andrzej Strelcow poddaje ostrej krytyce plan kolchozu „1 Maja” za to, że nie widać w nim nieustannego dążenia do rozwoju.

Pod wpływem jego krytyki budzi się w ludziach ten wieczny twórczy niepokój, który prowadzi do tego, by „nie patrzeć w dół — na to, co już zrobione, ale w górę — na to, co zrobić trzeba”.

W wielu obrazach powieści Nikołajewa pokazuje jak w konkretnej pracy rosną ludzie doskonaląc swoje umiejętności zawodowe, podnosząc swój poziom wiedzy fachowej i ogólnej. I wraz ze wzrostem ludzi rośnie gospodarka kolchozowa, rosną plony i dobrobyt materialny kolchozników.

Bohaterowie Nikołajewy widzą, jak wiele już zrobiono, jak bogate są „żniwa”, które zbiera naród radziecki w rezultacie swojej olbrzymiej pracy. Rozumieją oni, że wszystko zmieniło się dookoła — i w życiu, i w pracy, i w stosunkach między ludźmi. Wszędzie realizuje się w praktyce ta główna linia w życiu narodu radzieckiego, istota której leży w stałym nieprzerwanym ruchu naprzód, do komunizmu. „Żniwa” Nikołajewy to dla nas szerokie spojrzenie w przyszłość wsi socjalistycznej z jej różnorodnym i dostatnim życiem i pracą, z jej bogatymi perspektywami,

jakie stoją przed ludnością wiejską.

* * *

Akcja powieści **Wierę Panowej** pt. „**JASNY BRZEG**” przenosi nas do niewielkiego sowchozu hodowlanego „Jasny Brzeg”, położonego w Rosji Centralnej.

Poprzez życie i trud pracowników tego sowchozu Panowa ukazuje olbrzymie bogactwo spraw i problemów, którymi żyje cały kolektyw. Walcząc o polepszenie rasy bydła, wzrost produkcji mięsa i mleka, kolektyw sowchozu rozwiązywać musi wiele skomplikowanych spraw. Przychodzi to o tyle łatwiej, że wszyscy, od dyrektora do prostej dojarki, czują się gospodarzami sowchozu, że kolektywnie troszczą się o jego sprawy. Panowa ukazuje ogromną twórczą siłę kolektywu, który wyrósł w latach władzy radzieckiej, solidarnie i konsekwentnie walczącego z obciążeniami i zacoferaniem poszczególnych jego członków.

Jedność interesów osobistych i społecznych obywateli radzieckich znajduje doskonałe odzwierciedlenie w „Jasnym Brzegu”. Autorka umiejętnie pokazuje rolę komunistów w życiu i pracy sowchozu. Obdarzeni szacunkiem i zaufaniem masy pracowników sowchozu są oni jego przodującym oddziałem. W „Jasnym Brzegu” podobnie jak w „Żniwach” rozciąga się przed nami szeroka panorama radzieckiej wsi socjalistycznej. Szeroka baza agrotechniczna w rękach wysoko-kwalifikowanych ludzi, wysoka socjalistyczna moralność obywateli radzieckich, wspólny wysiłek kierowany przez partię — oto czynniki składające się na wspaniałe osiągnięcia radzieckiego rolnictwa, oto obraz, którego piękne odzwierciedlenie daje nam radziecka literatura piękna.

Spis

ważniejszych pozycji

zamieszczonych w „Nasze koło pracuje”

w r. 1953

PRZEMÓWIENIA I DOKUMENTY

Odpowiedzi tow. Stalina na pytanie korespondenta „New York Times”	1/54	strów ZSRR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR . . .	4/57
Przemówienie tow. G. M. Malenkowa na IV Sesji Rady Najwyższej ZSRR . .	4/57	Do Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej! Do Kobiet Polskich i Młodzieży! Do Żołnierzy Polskich! Do Narodu Polskiego!	4/57
Przemówienie tow. Bolesława Bieruta na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej . .	3/56	Uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów PRL o uczczeniu pamięci Józefa Stalina	4/57
Przemówienie tow. Bolesława Bieruta na lotnisku w Warszawie	4/57	Przemówienia wygłoszone z trybuny Mauzoleum Lenina—Stalina, dnia 9 marca 1953 r.	4/57
Stalin — twórca niezłomnej braterskiej jedności wolnych narodów — Bolesław Bierut	4/57	Uchwała XII Plenum ZG ZMP w sprawie wzmocnienia pracy polityczno-wychowawczej i umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży	7/60
W dziesiątą rocznicę powstania ZWM	1/54	Tradycje przyjaźni młodzieży polskiej i radzieckiej — wyjątki z dokumentów	11/64
Uchwała ZG ZMP z okazji 10 rocznicy powstania ZWM	2/55		
Odezwa ŚFMD do Młodzieży Świata	3/56		
Odezwa Komitetu Centralnego KPZR, Rady Mini-			

ARTYKUŁY WSTĘPNE

Naprzód do nowych zwycięstw	1/54	Młodzież Świata jednoczy się w walce o pokój i przyjaźń	8/61
Wskazania XII Plenum ZG ZMP	7/60	Dowód potęgi i umiłowania	

pokoju	9/62	O niektórych problemach	
Festiwal pokoju, przyjaźni i		pracy polityczno-wycho-	
jedności młodzieży	9/62	wawczej — <i>Leon Janczak</i>	6/59
Współzawodnictwo pracy —		Wielkie wskazania — <i>E. B.</i>	6/59
szkołą socjalistycznego		O naukowy światopogląd —	
wychowania, <i>Jerzy Cha-</i>		<i>Aleksander Drożdżyński.</i>	6/59
<i>belski</i>	1/54	Przed IV Festiwałem —	
Znaczenie Uchwały Rządu i		<i>Leonard Budzyński</i>	7/60
wynikające z niej zadania		O większą wydajność pracy —	
dla ZMP — <i>Tadeusz</i>		<i>Michał Krukowski</i>	7/60
<i>Wegner</i>	2/55	O nową treść dożynek —	
Siew — ważne zadanie ZMP		<i>Helena Kisiel</i>	8/61
na wsi, <i>Stanisław Kania</i>	3/56	Wychowywać młodzież na	
By godnie realizować stali-		współgospodarzy PGR —	
nowskie wskazania — <i>Ta-</i>		<i>Stanisław Tkaczow</i>	9/62
<i>deusz Rudolf</i>	4/57	Ludowe Wojsko Polskie —	
Naprzód do IV Festiwalu —		<i>Lucjan Pracki</i>	10/63
<i>Alfred Walek</i>	5/58	O naszych zadaniach w	
Zapoznać młodzież z życiem		dziedzinie szkolenia maso-	
i naukami Józefa Stalina		wego — <i>Tadeusz Wegner</i>	11/61
— <i>Kazimierz Barcikowski</i>	5/58	XXXVI Rocznica Wielkiej	
Dobrze przygotować konfe-		Rewolucji Październiko-	
rencje sprawozdawczo-		węj — <i>Aleksander Dro-</i>	
wyborcze — <i>Jan Górnicki</i>	5/53	<i>żdżyński</i>	11/61

ARTYKUŁY PUBLICYSTYCZNE

„Nas braterski połączył dziś		Wielki obrońca pokoju —	
marsz” — <i>Felicja Rapaport</i>	2/55	<i>Illa Erenburg</i>	4/57
Bądźmy czujni — <i>Jacek</i>		Kraj komunizmu — gwiaz-	
<i>Wolowski</i>	3/56	da przewodnią całej ludz-	
Wierność stalinowskim ide-		kości, <i>Jan Majecki</i>	5/53
om — sprawą najświęt-		Stalin — wielki przyjaciel	
szą, <i>J. Kossak</i>	4/57	narodu polskiego, <i>Feli-</i>	
Wódz i przyjaciel wszyst-		<i>cja Rapaport</i>	6/59
kich narodów — <i>W. Mar-</i>		Siła przyjaźni i braterstwa	
<i>kiewicz</i>	4/57	— <i>Jerzy Segel</i>	6/59
Wielki wychowawca mło-		List lipcowy — <i>Felicja Ra-</i>	
dzieży — <i>G. Kaden</i>	4/57	<i>paport</i>	7/60
Kochany, bliski, niesmier-		Walcykańczycy — <i>Andrzej</i>	
telny — <i>Felicja Rapaport</i>	4/57	<i>Nowicki</i>	11/61

ARTYKUŁY NA TEMATY MIĘDZYNARODOWE I Z ŻYCIA MŁODZIEŻY ŚWIATA

Narody świata w walce o		ski	5/59
pokój — <i>Wojciech Barcz.</i>	1/54	Zwycięska polityka poko-	
Na arenie świata — <i>Alek-</i>		ju — <i>Adam Galica</i>	6/59
<i>sander Michalski.</i>	2/55	Walka o pokój wkroczyła	
Wbrew podlegaczom —		w nowy etap — <i>Aleksan-</i>	
<i>Aleksander Michalski</i>	3/56	<i>der Michalski</i>	7/60
Wielnam walczy i zwycię-		Młodzież niemiecka w walce	
ża — <i>Aleksander Michal-</i>		o zjednoczenie — <i>Alek-</i>	

sander Michalski	8/61	miec trwa — St. Poręba	10/63
Zwycięstwo obozu pokoju — Tien Dzion Giu	9/62	Młodzież krajów kolonialnych i zaleźnych w walce o swe prawa i wyzwolenie narodowe — Felicja Rapaport	11/64
Byłam w Chinach — Janina Balcerzak	9/62		
Walka o zjednoczenie Nie-			

ARTYKUŁY ŚWIATOPOGLĄDOWE I KONSULTACJE

O dalszy rozwój spółdzielni produkcyjnej na wsi (Z problemów VII Plenum KC PZPR) — Jerzy Olbrycht	1/54	O miłości i małżeństwie — Jan Spiewak	8/61
Kopernik, wielki rewolucjonista nauki — Janusz Kuczyński	5/58	O przesądach i zabobonach — Tadeusz Sznurkowski	9/62
Budowa Wszechświata — Tadeusz Jarzębowski	7/60	O powstaniu ziemi — Tadeusz Jarzębowski	10/63
Współczesne poglądy na powstanie życia na ziemi — Włodzimierz Michałłow	8/61	Marksizm-leninizm o roli mas w historii — Jerzy Wiatr	10/63
		Znaczenie obowiązkowych dostaw w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego — Bogusław Gałęski	11/64

Z DOŚWIADCZEŃ ZETEMPOWSKICH ORGANIZACJI

Pozetempowsku — Tadeusz Zochowski	1/54	Przed wyjazdem w pole — Mieczysław Oleszek	2/55
O mojej pracy w terenie — Edmund Kazjaka	1/54	O pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej — Stanisław Miłc	2/55
Nasze grupy zetempowskie — Ireneusz Garncarczyk	1/54	Dwa przykłady wychowawczej pracy koła — Ireneusz Martynowicz	2/55
Wychowawcza rola zebrań — Jan Majecki	1/54	Przygotowanie propagandy — Józef Błachowicz	2/55
O szerszą wymianę doświadczeń pomiędzy kołami — Stanisław Szpak	1/54	Wśród młodych agitatorów — Kazimierz Jarzębowski	2/55
Polecenie zetempowskie wychowuje — Julian Nadolski	1/54	Na spotkanie wiosny — Władysław Czerwik	3/56
Jeszcze raz w sprawie świetlic wiejskich — Felicja Rapaport	1/54	Walka toczy się o nowego człowieka — Felicja Rapaport	3/56
Szkolenie polityczne mobilizuje do walki o plan — Daniel Dzieciaszek	1/54	Walka o spółdzielczość produkcyjną — to główne zadanie ZMP na wsi — Józef Łapiński	3/56
O pionierskiej pracy dla ojczyzny — Józef Garus	2/55	Gdy Zarząd Powiatowy ZMP kieruje rozwojem sportu — Stanisław Dudziak	3/56
W kopalni „Mortimer” rosną szeregi zetempowskie — Zygmunt Zarychta	2/55		
Walka koła ZMP o umacnianie spółdzielni produkcyjnej — Józef Łapiński	2/55		

Jedenastu górników ze wsi Kopki—Kazimierz Kilian	3/56	Boczek	7/60
Zrodził nas czyn — w dzie- siać rocznicę powstania ZWM — W. Borsuk, J. Na- dolski, K. Kilian	3/56	Praca zarządu zakładowego ZMP — to praca z szero- kim aktywem — Julian Nadolski	7/30
Moje doświadczenia w pro- wadzeniu agitacji domo- wej — Izabela Gulpińska	3/56	List otwarty do tow. Jur- czyka — Kazimierz Ja- rzębowski	7/60
Lepiej i głębiej prowadzić pracę światopoglądową — Robert Jarocki	5/58	Po XII Plenum — Jerzy Chabelski	8/61
Uwagi o wzroście szeregów ZMP w FSO — Żerań, Eugeniusz Boczek	5/58	O pracy wychowawczej — Józef Tejchma	8/61
O dalszy rozwój socjali- stycznego współzawodnic- twa — Jan Majecki	5/58	Niewykorzystana skarbnica — Kazimierz Jarzębowski	8/61
Historia jednej brygady — Felicja Rapaport	5/58	Książka i prasa — skutecz- ny oręż w walce o nau- kowy światopogląd — Le- śław Tokarski	8/61
Szkoly stachanowskie — drogą do podniesienia wy- dajności pracy	5/58	Po wojewódzkich konferen- cjach ZMP — Witold Śmiśniewicz	9/62
Zetempowcy członkami spółdzielni produkcyjnej — Jan Majecki	5/58	Po nowe zwycięstwa w no- wym roku szkolnym — Stanisław Mile	9/62
Uczyć trzeba się stale — Tadeusz Sznurkowski	3/56	ZP w Rawie Mazowieckiej musi lepiej pracować z aktywem — Jan Majecki	9/62
Decyduje aktyw — Euge- niusz Boczek	6/59	Budżet czasu aktywisty	9/62
Śmielej rozwijajmy oddolną krytykę i samokrytykę	6/59	Świętlica jest terenem wal- ki — Leonard Bużyński	9/62
Walczymy o socjalistyczny stosunek do mienia spo- łecznego — Czesław Woł- czyński	6/59	Po XII Plenum rosną szere- gi ZMP na wsi — Henryk Skoczylas	10/63
W nowych warunkach trze- ba pracować po nowemu — Robert Jarocki	6/59	Świętlica robotnicza — to ważny oddział fabryki — Wojciech Wasilewski, Je- rzy Cedro	10/63
Pierwszy egzamin — Kazi- mierz Kilian	6/59	Wnikliwie i sumiennie za- łatwiać skargi i prośby młodzieży — Jan Mędryk	10/63
Wycieczki uczą i wychowu- ją — Mieczysław Ingłot	6/59	Wychowanie fizyczne i sport, ważny odcinek pra- cy ZMP — Stanisław No- wosielski	10/63
Samokształcenie — podsta- wową metodą nauki ak- tywu — Stanisław Hasiak	7/60	O kontroli wykonania — Julian Nadolski	10/63
Lepiej organizować propa- gandę odczytową — Le- śław Tokarski	7/60	O roli Plenum ZP ZMP — Eugeniusz Boczek	11/64
O właściwy styl pracy pre- zydium zarządu powiato- wego ZMP — Eugeniusz		Więcej uwagi i pomocy dla organizacji ZMP w wiel- kich zakładach — Jan Majecki	11/64

O kolektywną pracę zarządów gminnych — <i>Tadeusz Tłuczkiewicz</i>	11/64	Niezastąpiony oręż w pracy polityczno-wychowawczej — <i>Leonard Budzyński</i>	11 64
--	-------	---	-------

Z DOŚWIADCZEŃ KOMSOMOLU

Sprawa personalna — <i>F. Wigdarowa</i>	6/59	mołu — <i>Z. Diemyszewa</i>	8/61
Nieetatowi instruktorzy KM Komsomolu — <i>J. Szwiencow</i>	7/60	Podnieść pracę ideologiczną w Komsomole do poziomu nowych zadań	9 62
O wychowaniu sekretarzy komitetów miejskich i rejonowych WLKZM — <i>N. Aleksyuk</i>	7/60	Wydział młodzieży szkolnej i pionierów komitetu rejonowego — <i>P. Andrejew</i>	10 63
O doborze i wychowaniu kadr	8/61	Praca organizacji komsomolskiej w kołchozie	10/63
Wydział propagandy komitetu rejonowego Komso-		Dyskusja — podstawową formą przeprowadzenia zajęć w zespole szkolenia politycznego — <i>W. Surow</i>	11 64

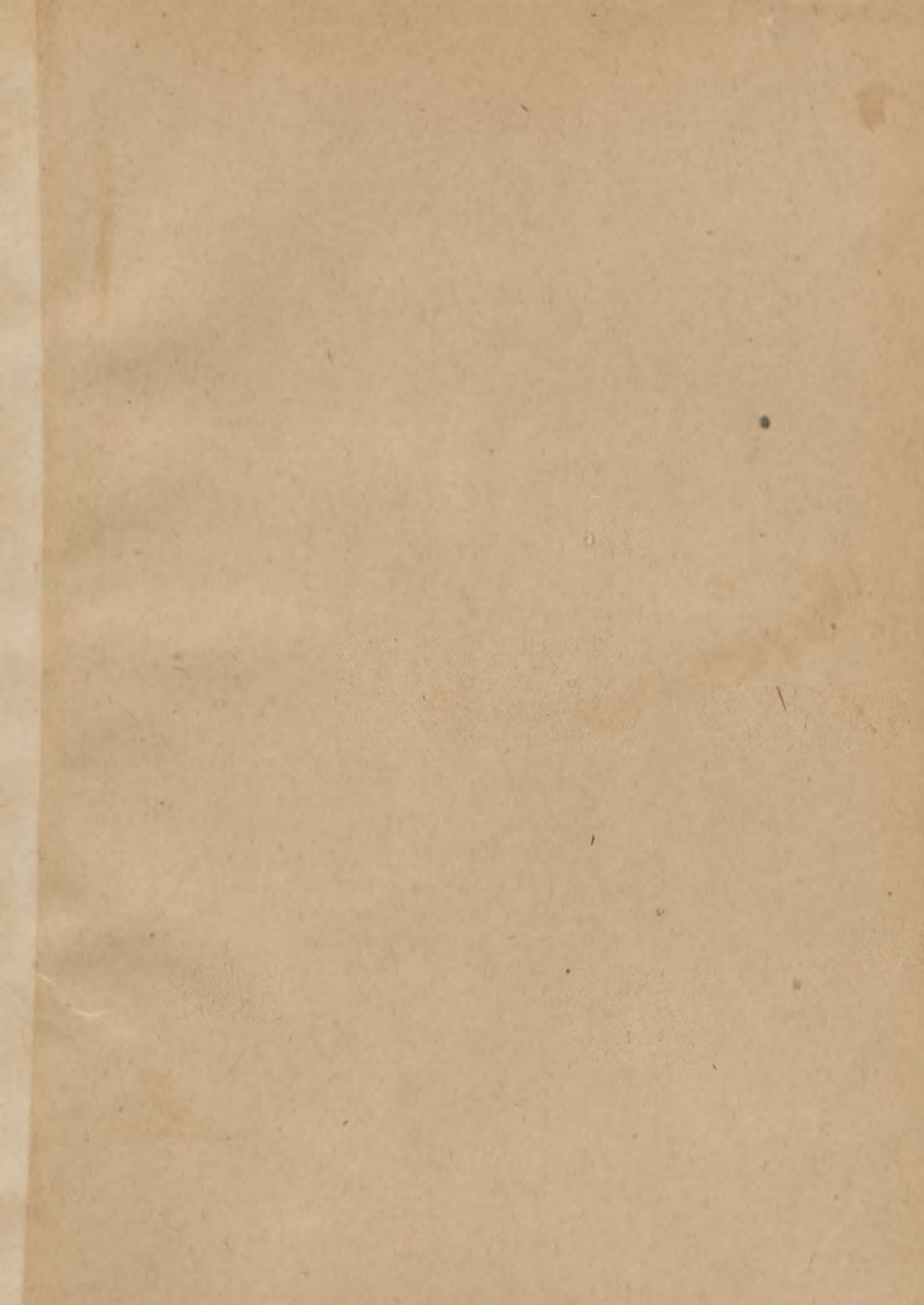
RECENZJE

Walery Czałow — Staliniowski Sokół (o powieści M. Bobrowa pt. „Czkałow”) — <i>Józef Lenart</i>	1/54	żach” — <i>A. Makarenki</i> — <i>Bolesław Krasuski</i>	7/60
Zdemaskowany mit (o powieści H. Fasta „Amerykanin”) — <i>Lesław Tokarski</i>	2/55	Bić zadufków (o „Wojnie skutecznej” J. Andrzejewskiego) — <i>Robert Jarocki</i>	8/61
Droga do prawdy (o powieści K. Koźniewskiego „Piatka z ulicy Barskiej”) — <i>Felicja Rapaport</i>	3/56	O „Listach z podróży” i „Szkiecach węglem” H. Sienkiewicza — <i>Zdzisław Najder</i>	10/63
Powieść walki (o „Zorany m ugorze” M. Szolochowa) — <i>Józef Łapiński</i>	5/58	Popularne broszury o filozofii marksistowskiej — <i>Janusz Kuczyński</i>	10/63
Zwycięski kolektyw (o „Chorągwiach na wie-		Na marginesie dwóch książek M. Brandysa („Dom odzyskanego dzieciństwa” i „Wyprawa do Arteku”) — <i>Krystyna Kuliczowska</i>	11/64

Nowości wydawnicze — we wszystkich numerach z wyjątkiem numeru 4/57.

„Nasze Koło Pracuje” — Miesięcznik Zarządu Głównego ZMP. — Wydaje Zarząd Główny ZMP. — Redaguje Kolegium. — Nakładem RSW „Prasa Adres Redakcji: Warszawa ul. Mokotowska 24. Telefony: 85618 i 80201—wewn. 250 i 202. Adres Administracji: Warszawa, Marszałkowska 8, telefon 80-711.

Zakłady Graficzne — Dom Słowa Polskiego
Zam. nr 6045.C z dn. 20.XI.53. Papier: rotogr. mat. rot. 84 cm. Nakł. 28.182
4-B-22415



Cena 80 gr.

217/10
S.D